
2

133

2007

KRONIKA WARSZAWY

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy
Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego
m.st. Warszawy
PL ISSN 0137-3099

SPIS TREŚCI

Artykuły i materiały

- O potrzebie wydania warszawskiego słownika biograficznego – dyskusja redakcyjna* 3
Marian M. Drozdowski, *Głos w sprawie warszawskiego słownika biograficznego dla Redakcji „Kroniki Warszawy”, przygotowany 11 czerwca 2007 roku* 15
Jolanta Załączny, *Stan przemysłu powiatu warszawskiego w latach 1918-1939* 17
Jolanta Wiśniewska, *Fragmety wspomnień Aleksandra Schielego* 32

Z życia archiwów

- Ryszard Wojtkowski, *Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy w 2006 roku* 47
Adam Grzegorz Dąbrowski, *Działalność Archiwum Akt Nowych w roku 2006* 62

Sprawozdania

- Czcimy pamięć pierwszej konspiracyjnej wytwórni materiałów wybuchowych Armii Krajowej w Warszawie* – Witold Śmiśniewicz 68

Recenzje

- Tytus Chałubiński – pozytywista, „król Tatr”, „poeta życia”. (Refleksje współczesne)*
– Maria Wiśniewska 79
- Rzemieślnicy warszawscy, oprac. M. Stopa i J. Brykczyński, Warszawa 2007, ss. 128*
– Andrzej Sołtan 84

Pro memoria

- Zmarli, kwiecień – czerwiec 2007 – Katarzyna Wagner 86*

Bibliografia varsavianów

- Hanna Macierewicz, *Varsaviana* 89

Kronika

- Kalendarz warszawski, październik – grudzień 2006 – Aleksandra Sołtan-Lipska 97*

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

O POTRZEBIE WYDANIA WARSZAWSKIEGO SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO

DYSKUSJA REDAKCYJNA „KRONIKI WARSZAWY”
W SIEDZIBIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO M.ST. WARSZAWY
W DNIU 11 CZERWCA 2007 ROKU

Dyr. Ryszard Wojtkowski

(dyrektor Archiwum Państwowego m.st. Warszawy):

Miło mi powitać Państwa w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy na dyskusji poświęconej słownikowi biograficznemu Warszawy. Przypomnę, że pierwsze spotkanie poświęcone warszawskiemu słownikowi biograficznemu odbyło się z inicjatywy prof. Mariana M. Drozdowskiego w Instytucie Historii PAN. Nim oddam głos dyr. Andrzejowi Sołtanowi, który poprowadzi dzisiejsze spotkanie, chciałem zwrócić uwagę, że w „Kronice Warszawy” staramy się zamieszczać jedną lub dwie dyskusje rocznie poświęcone ważnym tematom. W zeszłym roku opublikowaliśmy materiały ze spotkania rektorów warszawskich szkół na temat szkolnictwa wyższego w stolicy. W „Kronice Warszawy” zamieściliśmy także dyskusję na temat warszawskich zabytków, jak również roli i kondycji stowarzyszeń, które działają w Warszawie. Mam nadzieję, że dzisiejsze spotkanie przyczyni się do rozpoczęcia prac nad warszawskim słownikiem biograficznym. Proszę pana dyrektora Andrzeja Sołtana o zabranie głosu.

Dyr. Andrzej Sołtan

(wicedyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, prowadzący dyskusję):

Widoczne zainteresowanie biografistyką zaowocowało w ostatnim czasie wieloma różnego rodzaju słownikami biograficznymi. Obok wydawanych od dziesiątków lat *Polskiego słownika biograficznego* czy *Słownika artystów polskich* ukazują się liczne słowniki z życiorysami wybitniejszych przedstawicieli różnych profesji i specjalno-

ści, jak również osób zasłużonych dla poszczególnych miast (np. Bydgoszczy, Lublina) bądź całych regionów (m.in. Pomorza, Śląska, Wielkopolski). Od pewnego też czasu mnożą się głosy postulujące potrzebę opracowania podobnego słownika dla Warszawy. Warto przy tym przypomnieć, że o podobnej publikacji myślano już w latach 50. ubiegłego wieku w powstającym wówczas Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, ale projekt ten nie został nigdy zrealizowany. Adam Kersten, autor monografii *Warszawa Kazimierzowska 1648-1668*, wydanej w 1971 r., zauważył w niej jakże słusznie: „Trudno oprzeć się wrażeniu, że zarówno w XVII, jak i w XX wieku, domy w Warszawie budziły więcej zainteresowania niż ludzie, którzy pod dachami tych domów pędzili swój żywot”. A potwierdzenie tego znajdujemy zarówno u XIX-wiecznych dziejopisów miasta, od ks. Franciszka Kurowskiego poczynając, a na Wiktorze Gomulickim kończąc, jak i w skromnym stosunkowo dorobku biografistycznym varsavianistyki powojennej. Na niedostatki w tym zakresie zwracano uwagę także ostatnio, podczas sesji poświęconej stanowi badań nad historią Warszawy, zorganizowanej na Zamku Królewskim (2003). Tam też padła propozycja rozpoczęcia prac nad warszawskim słownikiem biograficznym, ponowiona następnie w trakcie dyskusji nad wydanym niedawno dwutomowym *Słownikiem biograficznym historii Polski*, odbytej na posiedzeniu Pracowni Badań Dziejów Warszawy w Instytucie Historii PAN. W przekonaniu prowadzącego dyskusję prof. Mariana M. Drozdowskiego – a ja je podzielam – warszawski słownik biograficzny winien być publikacją dwu-, trzypięciotomową, obejmującą wszystkie litery, opracowaną zgodnie z zasadami obowiązującymi tego typu wydawnictwa, ale przeznaczoną dla szerokiego kręgu odbiorców. Na pilną potrzebę takiej publikacji wskazuje powodzenie wydanego przez Muzeum Historyczne m.st. Warszawy w 2002 r. *Słownika patronów ulic Warszawy*, którego redaktor, pan Stanisław Cieplowski, bierze udział w niniejszej dyskusji. Nakład w wysokości 1000 egzemplarzy rozszedł się bardzo szybko.

Oczywiste jest, że w postulowanym słowniku winny być uwzględnione osoby zasłużone dla Warszawy na różnych polach – politycznym, gospodarczym, społecznym, naukowym, artystycznym itp. – od założenia miasta po czasy najnowsze, ale jedynie nieżyjące, które dają się ocenić z perspektywy czasu, a nie ze względu na doraźnie pełnione funkcje polityczne czy administracyjne. Oczywiście jest też i to, że miejsce w nim mieć muszą również przedstawiciele innych zamieszkujących Warszawę narodowości, o ile odegrali w jej dziejach znaczącą rolę. Ale pojawiają się pytania, czy należy do niego włączyć słynne osobistości związane z miastem jedynie przez urodzenie, jak uczynili to redaktorzy *Bydgoskiego słownika biograficznego* i *Słownika biograficznego miasta Lublina*. Zgłoszona została także wątpliwość co do potrzeby umieszczania w słowniku biogramów panujących, ale trudno zaakceptować brak w nim władców tak znaczących dla rozwoju Warszawy, jak Zygmunt August, Zygmunt III Waza czy Stanisław August Poniatowski.

Bez wątplenia kwestią podstawową wymagającą rozstrzygnięcia jest forma: czy ma to być słownik tradycyjny – zamknięty, obejmujący pewną liczbę haseł rozłożonych proporcjonalnie na wszystkie epoki, czy też wydawany w tzw. systemie holenderskim, tj. wielotomowy, w którym każdy tom zaczyna się od litery A i kończy na Z. System holenderski pozwala uniknąć opuszczeń i nie wymaga suplementów.

Kolejna rzecz to konstrukcja i treść biogramów. Część słowników tego typu wzoruje się na *Polskim słowniku biograficznym*, zamieszczając rozbudowane życiorysy z kompletnym wykazem źródeł, na których zostały oparte. Wydaje się jednak, że nie ma sensu dublowanie PSB. Moim zdaniem autorzy haseł w warszawskim słowniku biograficznym, podając krótko ogólne dane dotyczące poszczególnych osób, wypuklać powinni przede wszystkim ich związki z Warszawą oraz rolę i zasługi dla miasta. Objętość haseł – generalnie niezbyt obszernych – winna uwzględniać rangę osoby (pierwszoplanowa, drugoplanowa), zaś niezbędna bibliografia ograniczać się jedynie do PSB lub innego wydawnictwa o charakterze słownikowym, ewentualnie – jeśli takie istnieje – do obszerniejszego opracowania monograficznego.

Wraz z ustaleniem, jakiego typu publikacją będzie słownik warszawski i kto się w nim powinien znaleźć, należałoby nie zwlekając przystąpić do zorganizowania niezbędnego zaplecza dla tego przedsięwzięcia. Uważam, że takie zaplecze – bazę dla Słownika stanowić może Dział Bibliograficzno-Dokumentacyjny Muzeum Historycznego wydający od kilku dziesięcioleci *Bibliografię Warszawy*, w którym zgromadzona została kartoteka licząca kilkanaście tysięcy haseł i obejmująca osoby związane z Warszawą, od końca XVIII w. poczynając.

Tyle tytułem wprowadzenia do naszej rozmowy, bardzo proszę o zabieranie głosu.

Red. Barbara Petrozolin-Skowrońska
(redaktor *Encyklopedii Warszawy*):

Najważniejszą sprawą jest oczywiście to, do kogo ma być adresowany słownik. Pan dyr. Sołtan już określił, że ma to być publikacja przeznaczona dla szerokiego grona odbiorców. Ja w gruncie rzeczy potrzeby biografistyki varsavianistycznej widzę trochę inaczej. Trzeba myśleć o masowym odbiorcy, to prawda, ale należy też pamiętać o potrzebach varsavianistyki, o jej rozwoju. Wiedza o ludziach, którzy żyli i działali w Warszawie, o ich pracy dla Warszawy to ważna część wiedzy varsavianistycznej. Uważam, że potrzebne są trzy rodzaje publikacji poświęconych biografistyce warszawskiej. Pierwszy to publikacje typu *who is who*, a więc dotyczące osób żyjących, aktualnie związanych z Warszawą, odgrywających tu istotną rolę. Materiał podstawowy gromadzi się tu przez ankiety. Opracowany na ich podstawie zbiór informacji biograficznych ma charakter użytkowy. Uzyskanie informacji biograficznych bezpośrednio od osób, którym hasła są poświęcone, jest ważne jednak również dla późniejszych prac nad słownikami biograficznymi, zawierającymi wyłącznie informacje o osobach, które już zmarły. Wypełnione przez nich za życia ankiety pozostają ważnym materiałem źródłowym ułatwiającym pracę nad biografią osoby, której o nic już nie można zapytać. Tak więc powstanie warszawskiego *Kto jest kim* (inne polskie miasta, np. Kraków czy Kielce mają takie publikacje!) ważne jest ze względów nie tylko użytkowych, bieżących, lecz i warsztatowych – ułatwi bowiem później opracowanie haseł do warszawskiego słownika biograficznego, niezależnie od tego, na jaki jego typ się zdecydujemy.

Niewątpliwie przydałby się taki warszawski słownik biograficzny, o jakim mówił dyr. Sołtan – przeznaczony dla wszystkich interesujących się Warszawą i słu-

żący szybkiemu uzyskaniu informacji (zamieszczający więc zwarte hasła). Właśnie projekt takiego słownika w trzech wydanych jednocześnie tomach, w którym hasła ułożone byłyby alfabetycznie, przedstawił na spotkaniu w IH PAN prof. Drozdowski. Hasła w tym słowniku byłyby zwarte, zbliżone w objętości do haseł w *Encyklopedii Warszawy*. Należałoby też zastosować taką metodę budowania hasła, jaką przyjęła EW: informacje ogólne bardzo zwarte, rozbudowana ta informacja, która dotyczy Warszawy. Jest jednak trzeci rodzaj słownika, który byłby potrzebny. To słownik, w którym budowa hasła byłaby zbliżona do haseł w PSB, choć zostałyby podkreślone w biogramach związki postaci z Warszawą. W takiej biografii można by znaleźć nie tylko informacje o działalności, ale także warszawskie adresy oraz bibliografię, informację o źródłach i ikonografii. Hasła byłyby autorskie. Taki słownik służyłby nie tylko popularyzacji, ale i pogłębianiu wiedzy varsavianistycznej. Osobiście najbardziej jestem zainteresowana powstaniem tego trzeciego typu słownika, w którym w systemie holenderskim publikowane byłyby hasła bez ograniczeń objętościowych, które zmuszają do eliminowania ważnych faktów z życiorysu. Uważam, że w słowniku trzytomowym trzeba będzie ze względów objętościowych dokonywać drastycznych skrótów, a także eliminować hasła uznane za drugorzędne, choć ważne dla Warszawy, a przeważać tam będą hasła już wielokrotnie publikowane w różnych encyklopediach, powtarzające informacje znajdujące się w obiegu. Uważam więc, że dla varsavianistyki i jej rozwoju trzeci typ słownika jest lepszy i od realizacji tego obliczonego na lata, trudniejszego założenia trzeba zacząć, tym bardziej że jego efekty szybciej będą widoczne: zeszyty takiego warszawskiego słownika biograficznego z hasłami standardu informacyjnego zbliżonego do PSB można wydawać każdego roku, nawet jako kwartalnik czy półrocznik.

Pracę nad każdym typem słownika należałoby zacząć – jak już była mowa na spotkaniu w IH PAN – od zbudowania wstępnej siatki haseł od A do Z oraz od opracowania wzorów haseł, uwzględniając różne ich typy. Można, a nawet należałoby to robić równoległe dla obu publikacji: trzytomowej, a więc popularnej, zawierającej od razu komplet haseł od A do Z, oraz do adresowanej głównie do varsavianistów, choć niewątpliwie przydatnej też studentom i interesującej dla wszystkich miłośników Warszawy, publikacji zeszytowej typu PSB, wydawanej w systemie holenderskim. Oba opracowania zresztą wzajemnie się nie wykluczają. Najlepiej byłoby, aby równoległe powstawały trzy typy publikacji: słownikowe z obszerniejszymi i krótszymi hasłami oraz typu *who is who*. Wymagałoby to wyspecjalizowanej, stale działającej redakcji. Czy Warszawę byłoby na to stać? Powinno! Jednak jeśli już trzeba będzie wybierać od czego zacząć, uważam, że zacząć należy od słownika wydawanego w systemie holenderskim, zawierającego hasła obszerniejsze, a także klasyfikowane jako drugorzędne (choć dla dziejów Warszawy ważne), ukazującego się w zeszytach, w gruncie rzeczy jako wydawnictwo ciągłe.

Prof. Roman Loth
(Instytut Badań Literackich):

Zgadzam się z Panią w wielu punktach. Zastanawiałem się, jaki miałyby być to typ słownika. Być może należałoby stworzyć raczej takie poważniejsze i obszerniejsze

dzieło, które później stałoby się podstawą dla wielu opracowań pochodnych. Byłoby to jakby opracowanie prymarne. Jak miałyby wyglądać jego koncepcja? O tym trzeba byłoby mówić długo, dlatego nie będę w tej chwili szczegółowo w te problemy wchodzić. Wydaje mi się, że oczekiwałbym od słownika raczej takiego typu opracowania, które zawiera wiele haseł mniejszych aniżeli niewiele obszernych. Tak żeby sięgając do słownika warszawskiego, można było odnaleźć pisarza trzeciorzędowego, który nigdzie indziej nie figuruje. Ale on jest twórcą warszawskim i w związku z tym powinien mieć swoje miejsce w tej właśnie publikacji.

Druga sprawa. Wydaje mi się, że hasło powinno być konstruowane w ten sposób, żeby biogram ogólny był możliwie zwięzły, natomiast związki z Warszawą rozbudowane szczegółowo. Nawet z adresami domów i latami zamieszkania.

Czy system holenderski czy tradycyjny? I jeden, i drugi ma swoje zalety i wady. Skłaniałbym się ku temu, żeby słownik zbudować w systemie holenderskim, zdając sobie z tego sprawę, że w pewnej mierze utrudni to znalezienie właściwego hasła, które może mieścić się w dowolnym z wydanych zeszytów. Sprawę ratują indeksy kumulacyjne, wydawane co pewien czas, ale jak długo można je prowadzić? Mimo to wydaje mi się, że jest to chyba system korzystniejszy. Jest bardziej elastyczny i można go łatwo dopasować do warunków wydawniczych i finansowych.

W trakcie dyskusji w Instytucie Historycznym padło pytanie, jaki jest stosunek pomiędzy słownikiem a kompendium typu *who is who*. Wydaje mi się, że trzeba to mieć na uwadze i dobrze by było, gdyby w Muzeum Historycznym albo w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy powstał stały zespół pracujący w obydwu kierunkach. Wydawnictwo typu *who is who*, obejmujące – odwrotnie niż słownik biograficzny – wyłącznie informacje o osobach żyjących, powinno być aktualizowane co rok, co dwa, co trzy lata. Z tym, że wypadają z niego hasła osób zmarłych, a wchodzi nowe, ludzi, którzy dopiero pojawili się na forum publicznym w Warszawie. Oczywiście jest ono opracowywane w inny sposób niż słownik biograficzny – w zasadzie na podstawie ankiet i z pominięciem ocen. Równoległe myślałbym o takim słowniku dużym, obejmującym osoby nieżyjące.

Jak notować źródła? Mnie się również wydaje, że jeżeli jest odesłanie w spisie źródeł do PSB, gdzie zamieszczono obszerny ich wykaz, to nie ma potrzeby tego dublować. Natomiast tam, gdzie takiego odesłania nie będzie – a będą takie hasła – bibliografię trzeba ująć obszerniej.

Na koniec mego wystąpienia chciałbym przypomnieć o jednym źródle, które jest stosunkowo mało wykorzystywane. Mam tu na myśli znajdującą się obecnie w Dziale Rękopisów Biblioteki Narodowej kartotekę biograficzną Jana Józefa Lipskiego. Lipski prowadził ją przez kilkadziesiąt lat, opisując osoby działające w Polsce. Obejmował swoimi zainteresowaniami okres od czasów najdawniejszych do bieżących. Systematycznie także notował nekrologi. Z tego powstała kartoteka, która liczy szacunkowo 160 tys. kart dla ok. 148 tys. nazwisk. Mimo pewnych niedociągnięć (braku spisu opracowanych źródeł, braku wyraźnie określonych kryteriów doboru haseł) jest to kartoteka o niezwykłym znaczeniu. Korzystałem z niej wielokrotnie i znajdowałem tam rzeczy, których gdzie indziej odnaleźć nie można. Warto o tym pamiętać.

Prof. Janusz Tazbir

(przewodniczący Rady Naukowej *Polskiego słownika biograficznego*):

Proszę Państwa, ja jako członek Rady Naukowej *Polskiego słownika biograficznego* chciałem stwierdzić, że w zakresie wydawania tego typu słowników jest i dobrze, i źle. Jest dobrze, ponieważ wychodzi bardzo dużo tych słowników i wymieniają one postacie, które wymykają się PSB. Tam zwraca się uwagę przede wszystkim na czołowe postacie, na koryfeuszy naszej kultury i dochodzi do tego, że gdy otrzymujemy biogram Augusta Poniatowskiego, skracamy go do osiemdziesięciu stron, a wtedy autor się obraża. To samo jest z Mickiewiczem czy Słowackim. Tymczasem są to osoby, które według mnie mają osobne monografie, których słownik nie powinien zastępować. Więc jest to jedna strona medalu. Co jest złego w tych słownikach? Po pierwsze, dość często niewolniczo korzystają z *Polskiego słownika biograficznego*, tzn. mniej lub bardziej inteligentnie skracają obszernie, to prawda, hasła w PSB, mówiąc eufemistycznie, zapożyczają z niego całe fragmenty. Kiedyś to się nazywało plagiatem. A po drugie, co tu ukrywać, istnieje taka skaza, że się nie pisze o rzeczach ujemnych, tylko o zasługach. Jest na przykład taka monografia Siedlec, zakończona życiorysami zasłużonych obywateli tego miasta, w której znaleźli się wszyscy sponsorzy tego wydawnictwa. Ale kto opłaca orkiestrę, ten dyktuje melodię. Natomiast ja sądzę, że zasadnicza kwestia, którą staramy się rozstrzygnąć od lat w PSB, polega na tym, czy biogram ma być podsumowaniem aktualnego stanu wiedzy o danej postaci, czy też wynikiem dodatkowych kwerend archiwalnych, co straszliwie przedłuża czas jego pisania. Osobiście jestem za tym pierwszym rozwiązaniem. Tak na marginesie: dziwię się lenistwu niektórych autorów, albowiem pewne hasła z PSB są tak szczegółowe i obszerne, że dałoby się je bez większego trudu rozbudować co najmniej w prace magisterskie lub nawet doktorskie. Ale nikt tego nie robi.

Jestem za systemem holenderskim, co pozwoli uniknąć opuszczania niektórych postaci, bo te początkowo pominięte można umieścić w następnych tomach. W tej chwili w PSB zamknęliśmy przyjmowanie haseł na roku 2000. Osoby, które zmarły po tej dacie, niezależnie do której litery doszliśmy, nie wejdą do tego słownika. Moim zdaniem nie jest to całkiem słuszne, ale jest taka zasada. Natomiast w tej publikacji powinny się znaleźć wszystkie ważniejsze osoby, ale to wymaga edycji paru tomów, każdy oczywiście od A do Z.

Ze spraw drobniejszych. Oczywiście, że musimy uwzględniać wszystkich cudzoziemców, i to nie tylko tych, którzy przyczynili się do rozwoju Warszawy, jak np. Sokrat Starynkiewicz (wodociągi!). W słowniku musi się znaleźć wielki książę Konstanty i Paskiewicz. O wszystkich należy pisać bez nalotu hagiografii, nie jest to przecież księga zasłużonych. Kiedy wznawiano PSB po II wojnie światowej, dostaliśmy list z zarzutem, iż uwzględniamy także oczywistych zdrajców, a tymczasem słownik ma być takim polskim Plutarchem, zbiorem wzorców moralnych dla młodzieży. Nieprawda. To ma być zwierciadło przechadzające się po gościńcu historii, a ta bywała różna. I wreszcie, w większości mniejszych, specjalistycznych słowników streszczane są życiorysy z PSB, co należy uznać za naganne. W sumie wypowiadam się stanowczo za systemem holenderskim.

Stanisław Ciepłowski
(redaktor *Bibliografii Warszawy*):

Słuchając znakomitych wypowiedzi, mam mieszane uczucia. Chodzi o system holenderski. Wydaje mi się, że w XXI w. prościej byłoby stworzyć w zamian słownik elektroniczny i wprowadzić do Internetu, po czym systematycznie go uzupełniać. Obawiam się bowiem, że inni to zrobią za nas. Dziś dość często kradnie się materiały, wykorzystuje i pod inną „firmą” funkcjonują one w Internecie. Jestem zwolennikiem, mimo wszystko, opracowania szczegółowo zaplanowanego. Boję się, że w systemie holenderskim będziemy siłą rzeczy wracali do wieków przeszłych, ponieważ jest to znacznie łatwiejsze niż operowanie materiałami, powiedzmy, z drugiej połowy XX w. czy bieżącymi. A przecież takie będą do wykorzystania. Pozwolę sobie na małą dygresję, gdyż dopiero co zakończyliśmy prace nad ósmym tomem *Bibliografii Warszawy* obejmującym lata 1955-1970. Proszę sobie wyobrazić, że znalazło się w nim kilka tysięcy haseł biograficznych, ale one kosztowały nas dwa lata pracy, i nie chodziło o napisanie biogramów, tylko o znalezienie materiałów, które mogliśmy w bibliografii zamieścić. Trzeba również brać pod uwagę to, czy redakcja lub zespół powołany do opracowania tego słownika biograficznego będzie w stanie sprostać zadaniu. Według mnie jest to przedsięwzięcie na co najmniej kilkanaście lat; trudno przypuszczać, żeby ktoś napisał kilka razy po sto lub dwieście haseł w ciągu pół roku czy roku. A i proces wydawniczy, który co prawda jest w tej chwili bardzo krótki, trzeba w tym wyliczeniu uwzględnić. W każdym razie jestem zwolennikiem stworzenia jakiegoś dużego, klasycznego słownika. Z tego, co pamiętam, pan prof. Drozdowski na poprzednim spotkaniu wysunął propozycję opracowania słownika zawierającego około 4 tys. haseł i, tak jak Pani powiedziała, umieszczonych w trzech tomach. Ja to sobie od razu pomnożyłem i podzieliłem i okazało się, że gdyby te 4 tys. biogramów znalazło się w tych trzech tomach, to musiałyby one liczyć po sześćdziesiąt arkuszy autorskich, a hasło nie mogłoby być większe niż jedna strona maszynopisu A4. Czyli i ten wariant jakoś się nie mieści w tych wszystkich założeniach, które były na początku sformułowane. Jeśli zdecydujemy się na system holenderski, to trzeba naprawdę bardzo precyzyjnie określać układ poszczególnych haseł w kolejnych tomach, żeby się równoważyły, powiedzmy wiek XVII, XVIII, XIX z XX.

Prof. Janusz Tazbir:

Objętościowo?

Stanisław Ciepłowski:

Nie, nie objętościowo. Ale tematycznie. Inaczej będziemy mieli znowu dużą rozpiętość między tym, co było, a czasami dzisiejszymi.

Prof. Janusz Tazbir:

A czemu tak nie może być?

Stanisław Ciepłowski:

Wydaje mi się, że musimy mieć w tej chwili rozeznanie, biogramy ilu osób mogą znaleźć się w słowniku. Rozwiązanie z podziałem na tomy jest drugorzędne.

Dyr. Andrzej Sołtan:

Rozeznanie, ile osób można brać pod uwagę, nie jest zbyt trudne, ale tylko w odniesieniu do epok wcześniejszych. Robiąc jakiś czas temu analizę zawartości PSB pod tym kątem, doliczyłem się tam około dwustu biogramów osób mniej lub bardziej związanych z Warszawą w okresie od założenia miasta do połowy XVII w. Byli wśród nich także ludzie przebywający w mieście krótko na dworze królewskim lub w jednym z tutejszych domów zakonnych, a także kanonicy i prałaci kapituły kolegiackiej św. Jana, rzadko przy niej rezydujący. Liczba osób trwale z Warszawą związanych i coś dla niej znaczących nie przekraczała czterdziestu, jeśli uzupełnić tę liczbę o osoby w PSB pominięte, ale które z różnych względów należałoby w warszawskim słowniku biograficznym uwzględnić, to i tak nie przekroczy ona 200-300 nazwisk. Oczywiście, w kolejnych epokach liczby te będą rosnąć i to w sposób znaczący.

Przysłuchując się wymianie zdań na temat typu słownika, jaki winien być wzięty pod uwagę, jestem również przekonany, że niezależnie od decyzji w tej sprawie konieczne jest sporządzenie wcześniej – wzorem PSB – hasłownika, z którym powinny zapoznać się wszystkie zainteresowane środowiska. Znajdą się w nim obok osób mających życiorysy już opracowane w PSB, także takie, co do których posiadane informacje są dalekie od kompletności. Opracowanie biogramów tych ostatnich wymagać będzie niekiedy znacznej pracy, w tym kwerend archiwalnych. Jak zatem kształtowane będą kolejne tomy, jeśli przyjęty zostanie system holenderski?

Red. Barbara Petrozolin-Skowrońska:

Zaraz odpowiem na to pytanie, ale chciałabym jeszcze poruszyć podniesioną tu sprawę Internetu. Uważam, że słownik biograficzny: „Kto jest kim w Warszawie” rzeczywiście powinien znaleźć się w Internecie i powinien tam być na bieżąco aktualizowany. Niepotrzebne tu jest wydanie papierowe. Jeśli komuś potrzebne byłoby jakieś hasło w wersji papierowej – sam sobie je wydrukuje. Natomiast jak kształtować tomy warszawskiego słownika biograficznego wydawanego w systemie holenderskim? Jest to problem. Trzeba tak go rozwiązać, by każdy tom miał w sobie coś nowego, atrakcyjnego dla czytelnika, coś, o czym się może dowiedzieć, tylko sięgając do tego tomu. Z przygotowanego hasłownika musimy wyodrębnić interesujące hasła i starać się o atrakcyjne teksty. Bo jeżeli będziemy streszczać w pierwszym zeszycie przykładowo, kim był Stanisław August, podawać informacje powszechnie znane, nie będzie ani zainteresowania publikacją, ani dobrych recenzji. Natomiast nowy materiał będzie atrakcyjny. Oczywiście, będziemy też podawać informacje znane. Ale budując tomy, trzeba będzie zawsze coś nowego wносить, a nie tylko odtwarzać. I to jest punkt wyjścia. Trudny, ambitny, ale konieczny.

Stanisław Ciepłowski:

Pani koncepcja jest taka: nie stan na dziś, tylko wzbogacamy go?

Red. Barbara Petrozolin-Skowrońska:

Tak.

Prof. Janusz Tazbir:

Ale czy korzystać z dotychczasowego dorobku, ze szczególnym uwzględnieniem postaci z Warszawy, czy zrobić specjalną kwerendę i poszukiwania? Jeśli to drugie, to my go nigdy nie ukończymy.

Stanisław Ciepłowski:

Właśnie, mnie się wydaje, że w ten sposób wydamy trzy tomy na dziesięć lat, z których każdy będzie miał po sto, dwieście haseł. A to jest kropla w morzu potrzeb. Ja pracuję w Muzeum Historycznym, które jest placówką oświatową, otwartą. Odbieram telefony i ludzie się mnie pytają o najróżniejsze rzeczy. Często jestem bezradny. Zdarzają się pytania dotyczące mieszkańców Warszawy. Przykładowo od pewnej osoby z Francji, która miała dwóch dziadków będących wybitnymi profesorami Politechniki. I nigdzie nie może znaleźć ani słowa na ich temat. Dlatego dla mnie jest rzeczą ważniejszą, żeby zrobić słownik informacyjny, tzn. podsumowujący aktualny stan badań. I nic więcej.

Prof. Roman Loth:

Wydaje mi się, że kwestia przyjęcia lub nieprzyjęcia systemu holenderskiego jest sprawą kompozycyjną i organizacyjną, a nie merytoryczną. Każde hasło możemy opracowywać albo właśnie, jak tu Pani proponuje, opierając się na źródłach i budując je od nowa, rozszerzając więc dotychczasową wiedzę, albo przyjmując za punkt wyjścia aktualny stan wiedzy. I po prostu stan ten komunikując w formie może nieco zwięźlejszego życiorysu. Natomiast układ haseł – zarówno pierwszego, jak i drugiego typu – może być albo holenderski, albo nie. Wydaje mi się zatem, że te rzeczy trzeba rozpatrywać rozłącznie. Jeśli chodzi o system holenderski, to jest on łatwiejszy, prostszy organizacyjnie i finansowo. Natomiast o ile dobrze rozumiem pana Ciepłowskiego, to niepokoi się on o to, że w poszczególnych tomach zawierających materiał od A do Ż nie będzie równowagi pomiędzy poszczególnymi epokami, np. w pierwszym tomie będzie dużo haseł z okresu romantyzmu, a bardzo niewiele z okresu staropolskiego, a drugim znajdzie się bardzo wiele ze współczesności, a skromna liczba z lat pozytywizmu. Otóż mnie to nie przeszkadza, ponieważ słownik jest przede wszystkim kompendium informacyjnym, podobnie jak encyklopedia. Jeżeli biorę ją do ręki, to nie interesuje mnie obraz całości. Szukam konkretnego faktu, konkretnej postaci, konkretnego hasła. Natomiast nie wynika z takiej encyklopedii obraz ogólny, bo nikt nie czyta jej od A do Ż. Tak samo będzie w przypadku słownika. Czytelnik będzie sięgać po interesujące go hasło. I dlatego wydaje

mi się, że ta równowaga między epokami w poszczególnych tomach nie jest konieczna. Pamiętamy przy tym oczywiście, że redakcja ma prawo komponowania poszczególnych tomów i ingerowania w ich zawartość. Słownik nie jest skrzynką pocztową, nie musi uwzględniać w kolejnym tomie wszystkiego, co „zjawia się na stole”. Redakcja będzie przecież zamawiać hasła.

Prof. Janusz Tazbir:

Równowaga nie jest możliwa, gdyż niektórzy autorzy tak rozbudowują biogramy nawet trzeciorzędnych postaci (podają na przykład tytuły wszystkich artykułów, jakie ogłosili), że odnosi się wrażenie, iż byli to koryfeusze naszej nauki, co jest oczywistą nieprawdą.

Aleksandra Sołtan-Lipska

(sekretarz redakcji „Kroniki Warszawy”):

Podobnie jak moi przedmówcy zgadzam, że systemy tradycyjny i holenderski mają swoje wady i zalety. System holenderski jest o tyle komfortowy, że jeśli opuścimy w którymś z tomów jakieś osoby, to umieścimy je w kolejnych. Możemy te tomy wydawać i wydawać. Natomiast przy założeniu, jakie przedstawił prof. Drozdowski na spotkaniu w Instytucie, że słownik byłby wydany w systemie tradycyjnym i składałby się z trzech tomów, to jest przedsięwzięcie, które można po pierwsze określić pod względem finansowym, a po drugie można także ustalić, przynajmniej w przybliżeniu, czas potrzebny do opracowania i wydania całości. Moje pytanie dotyczy źródeł finansowania. W dzisiejszych czasach to jest punkt wyjścia. Ze słownikiem wydawanym systemem holenderskim może być tak jak w przypadku PSB. Mimo że jest on wydawany systemem tradycyjnym, to jednak jest przedsięwzięciem, które trwa już kilkadziesiąt lat i może jeszcze trwać i trwać. Byłoby dobrze, gdybyśmy mogli pozwolić sobie na takiego „tasiemca”, ponieważ daje to, jak już mówiłam, pewien komfort, mniejsze jest ryzyko pominięcia kogoś i mogą to robić też kolejne pokolenia. Tylko pytanie, czy będziemy mogli zachować ciągłość takiego wydawnictwa ze względu na środki finansowe. Dlatego niepewna finansowa strona całego przedsięwzięcia powoduje, że skłaniam się raczej ku systemowi tradycyjnemu.

Prof. Roman Loth:

To nie musi być periodyk, nie musi wychodzić dokładnie co pół roku czy co rok. Na tym między innymi polega korzyść tego systemu, że jeżeli w danym roku nie będzie pieniędzy, to możemy rok ten przeskoczyć i kolejny tom wydać w następnym.

Prof. Janusz Tazbir:

Ja przypomnę jeszcze jedno, że po każdym tomie musi być wydany wykaz nazwisk uwzględnionych w poprzednich tomach.

Prof. Roman Loth:

Oczywiście, tak konstruowany słownik musi zawierać indeksy kumulacyjne. Zawsze sięga się do ostatniego tomu, do indeksu. Wynika stąd, że otwierać słownik zawsze trzeba dwa razy.

Dyr. Ryszard Wojtkowski:

Dyskutanci przeszli do tematu, który mnie osobiście, jako dyrektora zarządzającego projektami, interesuje, czyli do organizacji i finansowania. Dyr. Sołtan na początku wspomniał, że w Muzeum Historycznym był już podejmowany projekt słownika biograficznego. Proponowałby, aby to Muzeum było tą instytucją, która organizuje i prowadzi projekt. Jest to najlepsze rozwiązanie także ze względów finansowych, jako że Muzeum podlega samorządowi warszawskiemu i może łatwiej pozyskać środki finansowe. W pewnym stopniu rozwiązywałoby to problem harmonogramu wydawania poszczególnych tomów słownika.

W toku rozmowy poruszono problem publikacji w Internecie. Według mojej opinii na pewno musimy wydawać publikację, która winna ukazywać się co pół roku, co rok. Tu padły słowa, żeby tylko wersję słownika *who is who* umieścić w sieci. A dlaczego nie całość? Dlaczego słownik musi ukazywać się tylko w formie drukowanej? Może spróbujemy wszystkie materiały, które zostaną zebrane, umieścić na specjalnym portalu lub stronie internetowej Muzeum bądź Urzędu Miasta. Po pierwsze, skraca nam to czas dostępu do wyników tych badań, po drugie, nie ogranicza nas w liczbie haseł słownikowych. Wydaje mi się także, że taka forma upublicznienia byłaby mniej kosztowna.

Prof. Janusz Tazbir:

Czy Pan jest za tym, żeby opublikować słownik tylko w Internecie czy również w formie drukowanej?

Dyr. Ryszard Wojtkowski:

Tylko w Internecie.

Aleksandra Sołtan-Lipska:

Mimo że żyjemy w dobie Internetu, to jednak tak naprawdę jest poważna grupa ludzi, która nie skorzysta ze słownika, jeżeli będzie on tylko umieszczony w sieci.

Prof. Janusz Tazbir:

Moim zdaniem w Internecie powinna być forma, w jakiej przekazali ją autorzy, natomiast w druku taka, jaką redakcja ostatecznie nadała.

Dyr. Andrzej Sołtan:

Niewątpliwie o wiele łatwiej byłoby w tej chwili uzyskać od potencjalnego sponsora środki na wydawnictwo dwu-, trzynomowe, które zostanie rozliczone i stanie na

półce w stosunkowo niedługim czasie, aniżeli na publikację zeszytową, której zakończenie trudno określić.

Mówiąc wcześniej o możliwości afiliowania owego przedsięwzięcia przy Muzeum Historycznym i wykorzystania kartoteki osobowej *Bibliografii Warszawy*, miałem też na myśli potrzebę utworzenia tamże niewielkiego komitetu redakcyjnego, współpracującego z szerokim gronem autorów biogramów. Nadzór nad ścisłą redakcją sprawować winna Rada Naukowa, będąca ciałem konsultacyjno-opiniującym. Ostateczne ustalenie założeń słownika, a także powołanie obu powyższych zespołów pozwoliłoby opracować kosztorys projektu i poczynić kroki niezbędne do pozyskania odpowiednich dla jego realizacji środków.

Red. Barbara Petrozolin-Skowrońska:

Jeszcze słowo na temat Internetu. A może właśnie hasłownik zamieścić w Internecie? Byłoby to też formą konsultacji – może zgłosiłyby się osoby, które mają materiały dotyczące którejś z osób albo zauważą, że kogoś ważnego brak? Braki wynikające z naszej „dziurawej” wiedzy mogą dotyczyć szczególnie świata gospodarczego (np. *Encyklopedia Warszawy* ma takie zanedbania). Uważam też, że słownik może i być w Internecie, i wyjść w formie drukowanej. Jedno drugiego nie wyklucza. Jednak należy zaznaczyć przy umowach, że teksty są pisane także dla formy elektronicznej publikacji.

Prof. Roman Loth:

Można także wydać słownik na CD. To nie wiąże się z dużymi nakładami finansowymi, a jest to forma dziś dość popularna.

Red. Barbara Petrozolin-Skowrońska:

Ależ oczywiście! Ale mimo wszystko jestem za tym, by z książki nie rezygnować. Książka to książka! A zaczniemy od listy haseł.

Dyr. Andrzej Sołtan:

Lista taka musi być poddana szerokiej konsultacji, ponieważ o ile da się – jak już powiedziałem – zestawić wykaz haseł dla okresu XIV-XVIII w. bez większego ryzyka, że ktoś istotny zostanie pominięty, to dalej sprawa nie jest już taka prosta.

Jeśli nikt z Państwa nie ma już więcej nic do powiedzenia, to chciałbym wszystkim podziękować za przyjęcie zaproszenia i udział w dyskusji. Zgłoszone uwagi z pewnością wzięte zostaną pod uwagę przy podejmowaniu dalszych działań w tym zakresie.

Marian Marek Drozdowski

GŁOS W SPRAWIE WARSZAWSKIEGO SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO DLA REDAKCJI „KRONIKI WARSZAWY”, PRZYGOTOWANY 11 CZERWCA 2007 ROKU

Jako warsawianista i jednocześnie historyk, który od lat zajmuje się biografistyką historyczną, jestem gorącym zwolennikiem przystąpienia do prac nad stworzeniem dwutomowego warszawskiego słownika biograficznego z ok. 5 tys. biografów. Potrzeba wydania tego słownika wynika z następujących przesłanek:

1. z chęci wzbogacenia wiedzy o Warszawie przez opracowanie biografów osób, które wywarły istotny wpływ na jej dzieje w życiu religijnym, społeczno-politycznym, gospodarczym, oświatowo-kulturalnym, sportowym itp.;
2. z chęci przewyciężenia deformacji, która polegała na przemilczaniu w opracowaniach naukowych i publicystycznych informacji o wielu grupach społecznych. W czasach PRL były to grupy ziemiańskie, burżuazyjne, duchowieństwo różnych wyznań, przywódcy mniejszości wyznaniowo-narodowościowych, czołowi działacze opozycji antyrządowej, antykomunistycznej, często przebywający na przymusowej emigracji;
3. z chęci utrwalenia pamięci o ludziach, którzy odegrali w stolicy istotną rolę w wojskowych i cywilnych strukturach Polskiego Państwa Podziemnego;
4. z konieczności opracowania biografów działaczy opozycji antykomunistycznej, związanych z organizacjami postakowskimi, WiN, PPS, WRN, PSL, SP i innymi;
5. z chęci racjonalnego wykorzystania i poprawienia biografów opracowanych dla *Encyklopedii Warszawy*, *Polskiego słownika biograficznego* i słownika branżowego.

Proponuję, aby siedziba redakcji słownika mieściła się w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. Obok ścisłej kilkuosobowej redakcji konieczne byłoby powołanie Rady Naukowej, złożonej z wybitnych przedstawicieli środowisk naukowych Warszawy, jako niezbędnego ciała konsultacyjnego i opiniującego.

Biogramy słownika nie powinny powtarzać dosłownie treści biogramów ze słowników grup zawodowych i PSB. Muszą one eksponować bardziej szczegółowo więź prezentowanej osoby z Warszawą. Proponuję na próbę, wzorem *Wielkopolskiego słownika biograficznego*, wydanie czterdziestu biogramów celem inspiracji dyskusji na temat modelu biogramów przygotowywanych do warszawskiego słownika biograficznego. Ponieważ czas biegnie szybko, proponuję, by redakcja zajęła się przygotowaniem, przez ankietę redakcyjną, obszernego tomu pt. *Kto jest kim we współczesnej Warszawie?* Ankieta winna być adresowana przede wszystkim do starszego pokolenia mieszkańców Warszawy.

Poza pomocą ze strony środowisk naukowych współczesnej varsavianistyki niezbędna będzie również pomoc władz i Rady Miasta Warszawy oraz władz poszczególnych dzielnic warszawskich, a także pomoc finansowa banków i przedsiębiorstw warszawskich, które winny zadbać o to, by ich zasługi w historii i współczesności pracownicy znaleźli się w słowniku.

prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski
Przewodniczący Komisji Badania Dziejów Warszawy przy IH PAN

Jolanta Załęczny

STAN PRZEMYSŁU POWIATU WARSZAWSKIEGO W LATACH 1918-1939

Charakterystyczną cechą województwa warszawskiego był podział na pięć zróżnicowanych ekonomicznie regionów kulturowo-gospodarczych: podstołeczny, mazowiecko-kurpiowski, płocki, łowicki i kujawsko-dobrzyński. Najintensywniej rozwijał się region podstołeczny, zwany w nomenklaturze urzędowej okręgiem warszawskim. Zajmował obszar 11 387,8 km², tworzyły go powiaty: warszawski, błoński, grójecki, miński, płoński, pułtuski, radzymiński, sochaczewski i jedenaście gmin powiatu garwolińskiego¹. Znaczenie tego terenu było szczególne, znajdował się on w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy, krzyżowały się tam szlaki komunikacyjne, skupiały ośrodki kulturalne, gospodarcze (przemysłu, rzemiosła, handlu) i administracyjne, teren był też gęsto zaludniony i zurbanizowany. W latach 1921-1931 w strefie podmiejskiej nastąpił wzrost liczby ludności o 60%, gdy w województwie warszawskim odnotowano wskaźnik 22%². Tak znaczny przyrost ludności spowodował m.in. zapotrzebowanie na nowocześniejszy transport, efektem czego był rozwój sieci kolei, w latach 1928-1933 powstała Elektryczna Kolej Dojazdowa, co w znaczny sposób poprawiło warunki komunikacyjne³.

Takie usytuowanie powiatu warszawskiego zdominowało jego charakter, był to obszar typowo podmiejski, rolnictwo odgrywało tam niewielką rolę, szybko zanikały różnice między wsią i miastem, intensywnie rozwijało się budownictwo letniskowe, rosło znaczenie przemysłu, rzemiosła i handlu. Istotny był też fakt, że spora grupa ludności dojeżdżała do pracy do Warszawy.

¹ *Plan regionalny okręgu warszawskiego*, „Dom, Osiedle, Mieszkanie” 1938, nr 4-5, s. 12.

² Szerzej na ten temat: E. Gorczykowska, *Powstanie i rozwój strefy podmiejskiej Warszawy*, Warszawa 1955.

³ A. Wróbel, *Województwo warszawskie. Studium ekonomicznej struktury regionalnej*, Warszawa 1960, s. 37.

Według danych z „Rocznika Statystycznego” (1928) był to największy powiat w województwie (powierzchnia 1696 km²), który zamieszkiwało 181 585 osób, czyli 107,1 osoby na km², odsetek ludności miast wynosił 23,7%⁴. W 1931 r. powiat zamieszkiwało 325 tys. ludzi, przyrost roczny wynosił 8% (w 1934 r. było już 360 tys.), na 1 km² przypadało 200 osób, co oznaczało, że „powiat podstołeczny stoi na równi z najgęściej zaludnionymi obszarami Europy Zachodniej”⁵. Powiat podzielony był na 26 gmin wiejskich i pięć miejskich.

Pod względem struktury zatrudnienia powiat warszawski odbiegał od schematu województwa (miało ono charakter typowo rolniczy, aż 81% ludności mieszkało na wsi), w powiecie 69,7% mieszkańców utrzymywało się z pracy w rolnictwie. W przemyśle na terenie powiatu zatrudnionych było 25% (a nawet 37,1%) mieszkańców wsi i 47,8% mieszkańców miast. W tej sytuacji wieś traciła często swój pierwotny, czysto rolniczy charakter, bowiem życie ludności zdominowało miasto. Także handlem trudniło się nawet dwukrotnie więcej mieszkańców wsi niż w innych powiatach⁶.

Podziały ludności według zatrudnienia w różnych działach gospodarki ulegały zmianom, co wyraźnie pokazały wyniki kolejnych spisów.

Tabela 1. Zmiany w strukturze zatrudnienia w powiecie warszawskim według spisów z 1921 i 1931 r.

Dział	1921 – tys.	1921 – %	1931 – tys.	1931 – %	Wskaźnik 1921 – 100%
Rolnictwo	86,8	48,0	90,6	28,0	58,2
Przemysł i rzemiosło	36,7	20,0	127,5	39,0	152,1
Handel i ubezpieczenia	15,3	8,0	29,6	9,0	108,3
Komunikacja i transport	12,1	7,0	26,4	8,0	120,9
Administracja	12,2	7,0	33,9	10,0	139,5
Służba domowa	2,4	1,0	5,2	2,0	
Emeryci i inwalidzi, osoby w przytułkach	16,1	9,0	12,8	4,0	

Źródło: opracowanie własne na podstawie: A. P., *Ludność czterech powiatów podwarszawskich pod względem demograficznym i zawodowym*, „Kronika Warszawy” 1936, nr 1-2, s. 19; N. H. Tenenbaum, *Przesunięcia w strukturze zawodowej ludności na obszarze województwa warszawskiego oraz m.st. Warszawy w okresie 1921-1931*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 5, 1937, z. 1-2, tabl. I i II; „Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej”, Warszawa 1927, s. 70.

⁴ J. Suski, *Podział administracyjny Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 6.

⁵ B. Chomicz, *Stan i potrzeby gospodarcze powiatu warszawskiego. Referat wygłoszony na zjeździe działaczy społecznych i gospodarczych powiatu warszawskiego zwołanym przez Radę Powiatową BBWR*, Warszawa 1934, s. 2.

⁶ E. Strzelecki, *Materiały do projektu ustawy o administracji samorządowej w województwie warszawskim, „Samorząd Miejski” 1936, nr 8, s. 7 i 585.*

Spadkowi procentowemu liczby ludności rolniczej towarzyszył ponad trzykrotny wzrost zatrudnienia w przemyśle, wzrosła liczba zatrudnionych w administracji, niewielki wzrost nastąpił w handlu i komunikacji. Zatrudnienie w rolnictwie na wsi spadło z 60,5% w 1921 do 31,9% w 1931 r., ale jednocześnie znacznie wzrósł odsetek ludności wiejskiej zajmującej się przemysłem i rzemiosłem (z 20,8% do 37,1%, przy takiej samej tendencji w mieście 42,1% – 47,5%). Analogiczną prawidłowość można było zauważyć na wsi w handlu oraz komunikacji (odpowiednio 5,7% – 7,4% i 4,6% – 7,5%)⁷. Na 100 osób niezwiązanych z rolnictwem zawodowo czynnych było 36,7% (1921) i 38,3% (1931)⁸. Dla porównania można zestawić obraz przeobrażeń w składzie zawodowym ludności powiatu i województwa warszawskiego.

Tabela 2. Przesunięcia w składzie zawodowym ludności Warszawy i wybranych powiatów w latach 1921-1931. Odsetki ludności według działów zawodowych (dane z 1921 r. przyjęto za 100%)

Dział	Rok	Warszawa	Warszawa i powiaty: błoński, radzyński, warszawski	Warszawa i wsie wymienionych powiatów
Rolnictwo	1921	0,9	15,9	16,2
	1931	0,8	12,8	12,9
	Wskaźnik	88,9	80,5	79,6
Przemysł	1921	40,9	36,2	35,1
	1931	42,6	40,1	39,0
	Wskaźnik	104,2	110,8	111,1
Handel	1921	23,0	18,5	18,8
	1931	20,1	16,1	16,2
	Wskaźnik	87,4	87,0	86,1
Transport	1921	10,5	9,0	8,9
	1931	8,9	8,2	8,1
	Wskaźnik	84,8	91,1	91,1
Inne	1921	24,7	20,4	21,0
	1931	27,6	22,8	23,8
	Wskaźnik	111,7	111,8	113,3

Źródło: N. H. Tenenbaum, dz. cyt., s. 179.

⁷ N. H. Tenenbaum, *Przesunięcia w strukturze zawodowej ludności na obszarze województwa warszawskiego oraz m.st. Warszawy w okresie 1921-1931*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 5, 1937, z. 1-2, tabl. I i II.

⁸ A. P., *Ludność czterech powiatów podwarszawskich pod względem demograficznym i zawodowym*, „Kronika Warszawy” 1936, nr 1-2, s. 21.

W okresie między spisami w województwie warszawskim nastąpiły wyraźne zmiany w strukturze zawodowej. W przypadku trzech wyszczególnionych powiatów (wchodzących w skład Warszawskiego Okręgu Przemysłowego) dał się zauważyć napływ ludności wiejskiej do przemysłu i rzemiosła, w szczególności to drugie zajęcie było dość częstą formą zarobkowania. Zauważalne w powiecie warszawskim zróżnicowanie zawodowe, wyraźny spadek odsetka ludności związanej z rolnictwem oraz daleko idące przesunięcia są niewątpliwie rezultatem sygnalizowanych już bezpośrednich wpływów stolicy.

O kierunkach rozwoju gospodarczego powiatu warszawskiego w latach 1918-1939 zdecydowało kilka istotnych czynników. Okolice Warszawy miały specyficzny charakter, był to obszar o dużym znaczeniu militarnym z uwagi na zlokalizowanie tam twierdzy Modlin (a w bezpośrednim sąsiedztwie również twierdzy Zegrze) oraz koszar w Jabłonnie. Wokół stolicy skupił się przemysł, choć znaczny obszar powiatu zdominowały letniska i miasteczka, których budowniczowie często nawiązywali do idei miast ogrodów. Teren powiatu ucierpiał podczas działań wojennych 1914-1918, a ponadto był miejscem walk w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Wszystkie te elementy miały niewątpliwie wpływ na poziom przemysłu i rolnictwa.

Dane zgromadzone dla czterech powiatów podwarszawskich (warszawskiego, błońskiego, radzymińskiego i mińskiego)⁹ pozwalają na przyjrzenie się strukturze ludności czynnej zawodowo w dwóch wybranych latach.

Tabela 3. Czynnicy zawodowo poza rolnictwem w powiecie warszawskim (dane z lat 1921 i 1931 w %)

Działy	Dane z 1921 r.	Dane z 1931 r.
Przemysł i rzemiosło, w tym:	12,1	46,1
Przemysł mineralny	1,8	3,0
Przemysł metalowy i maszynowy, elektrotechniczny	1,6	8,4
Przemysł chemiczny	0,3	0,8
Przemysł włókienniczy	0,2	0,6
Przemysł papierniczy	0,7	1,0
Przemysł skórzaný	0,2	0,5
Przemysł drzewny	1,0	3,0
Przemysł spożywczy	1,4	4,3
Przemysł odzieżowy i galanteryjny	2,7	7,3
Przemysł poligraficzny	0,1	0,8
Przemysł budowlany	1,5	7,5
Gaz, woda, elektryczność	0,2	0,8
Bez podania gałęzi	0,3	7,5

⁹ Zestawienie takie było sporządzone w związku z planowanymi zmianami administracyjnymi, terytorium projektowanego województwa warszawskiego miało obejmować Warszawę i powiaty: warszawski, radzymiński, błoński (bez gminy Piekary i Guzów), część mińskiego, grójeckiego, sochaczewskiego i pułtuskiego (gminy Serock, Wyszaków, Somianka i Zegrze).

Działy	Dane z 1921 r.	Dane z 1931 r.
Handel i ubezpieczenia, w tym:	4,6	1,14
Handel towarowy	3,4	7,0
Hotele, wynajem mieszkań, jadłodajnie	0,8	3,2
Komunikacja i transport, w tym:	3,2	7,5
Poczta, telegraf, telefon	0,2	0,9
Koleje	2,5	4,0
Administracja publiczna, w tym:	5,2	14,1
Administracja państwowa, sądy, policja, samorząd	0,7	3,0
Wojsko (nieskoszarowane)	2,2	3,9
Szkolnictwo	0,7	1,1
Lecznictwo	0,7	1,7
Usługi osobiste	0,3	1,3
Służba domowa	2,1	4,8
Emeryci, inwalidzi, w przytułkach	9,1	6,3
Ogół zawodowo czynnych	34,7	90,2

Źródło: A. P., dz. cyt., s. 22.

Liczba zatrudnionych w przemyśle wzrosła więc czterokrotnie, z 46,1 tys. pracujących w 1931 r. aż 13,6 tys. (29,5%) zatrudnionych było w większych zakładach. Takich zakładów w omawianych powiatach było 172, zaś drobnych 2600. Zauważalny był też znaczny wzrost liczby zatrudnionych w dziale komunikacji (transport konny, autobusy, taksówki), co spowodowane było rozwojem gospodarczym powiatu warszawskiego.

Zarobkujący mieszkańcy powiatu warszawskiego dzielili się na: samodzielnych – 22,9 tys., pracowników umysłowych – 11,3 tys. i robotników – 50 tys. (dane z 1931 r.)¹⁰. Wskaźniki procentowe (na 100 zarobkujących poza rolnictwem) przedstawia tabela.

Tabela 4. Podział zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu w 1931 r.

Dział	Samodzielni, zatrudniają obce siły	Samodzielni, nie zatrudniają	Pomoc członków rodziny	Razem samodzielni	Umysłowi	Robotnicy
Przemysł i rzemiosło	1,7	24,1	2,8	28,6	4,8	66,6
Przemysł duży i średni	0,8	–	0,3	1,1	10,8	88,1
Przemysł drobny, rzemiosło	2,1	34,0	4,0	40,1	2,3	57,6
Handel i usługi	2,2	47,7	13,4	63,3	10,5	26,2
Komunikacja i transport	0,2	13,3	1,3	14,8	20,7	64,5

¹⁰ A. P., dz. cyt., s. 22-23.

Dział	Samodzielni, zatrudniają obce siły	Samodzielni, nie zatrudniają	Pomoc członków rodziny	Razem samodzielni	Umysłowi	Robotnicy
Administracja	0,7	8,6	0,5	9,8	45,0	45,2
Służba domowa	–	–	–	–	–	100

Źródło: A. P., dz. cyt., s. 23.

Najliczniejszą grupą byli pracujący samodzielnie i niezatrudniający dodatkowo pracowników. Wskaźnik osób prowadzących zakłady i dysponujących dodatkową siłą roboczą był niewielki, tylko w dwóch działach przekraczał 2%. Część pracujących korzystała z pomocy rodziny, najczęściej występowało to w handlu i usługach (13,4%). Bardzo duży był odsetek zarobkujących samodzielnie w handlu (dla porównania w Warszawie wynosił on 46,6%). Pracownicy umysłowi dominowali w administracji, ale tu wskaźnik był niższy niż w stolicy. Generalnie jednak struktura społeczności zarobkującej poza rolnictwem na obszarze powiatu była zbliżona do sytuacji w Warszawie, tam zarobkujący samodzielnie stanowili 26% (w powiecie średnio 26,3%), pracownicy umysłowi 19% (w powiecie przeciętnie 15,7%), nieco różniły się dane dla grupy robotników – w Warszawie wskaźnik wynosił 55%, w powiecie średnio 74,7%. W stosunku do 1921 r. zarysowała się wyraźna tendencja rozwojowa, przy spadku odsetka osób zarobkujących samodzielnie nastąpił wzrost wskaźnika pracowników umysłowych i robotników. „Charakterystyczny dla industrializacji i urbanizacji powiatu jest spadek samodzielnych w handlu (z 76,8 do 63,3) i przemyśle (z 39,7 do 28,6). Jednocześnie wzrósł odsetek samodzielnych w komunikacji i transporcie (z 8,1 do 14,8), co odpowiada przyrostowi samodzielnych szoferów, woźniców, większemu niż kolejarzy, pocztowców itp.”¹¹

O poziomie gospodarczym powiatu warszawskiego świadczy liczba funkcjonujących tam zakładów produkcyjnych. W 1921 r. było to 26 młynów, dziesięć cegielni, trzy browary, trzy zakłady drzewne, trzy ślusarskie, trzy zakłady wyrobów galanteryjnych, jedna fabryka amunicji, pięć zakładów wyrobów żelaznych, trzy olejarnie, sześć mydlarni, pięć elektrowni, sześć tartaków, dwie gorzelnie, sześć garbarni, dwa warsztaty kolejowe, dwie fabryki maszyn i narzędzi¹².

Dla powiatu warszawskiego zachowało się stosunkowo dużo danych statystycznych z okresu międzywojennego, ale są one dość fragmentaryczne i nie zawsze pozwalają odtworzyć pełny obraz stanu gospodarczego. Niemniej jednak analiza zgromadzonego materiału umożliwiła przyjrzenie się specyfice wybranych zakładów i dokonanie oceny poziomu rozwoju przemysłu. Z podanych informacji wyłonił się obraz rozwijającego się gospodarczo obszaru, rok 1928 określany był czasem prosperity, w przeciwieństwie do lat 1930-1933, które były okresem regresu, po nim dopiero w latach 1937-1938 przemysł osiągnął poziom z 1928 r. Wyobrażenie o stanie przemysłu na obszarze powiatu warszawskiego na przestrzeni lat 1921-1938 daje tabela.

¹¹ Tamże, s. 24.

¹² „Informator Powszechny RP z Kalendarzem Policji Państwowej na rok 1922”, s. 289-304.

Tabela 5. Rozwój ośrodków przemysłowych na obszarze powiatu warszawskiego należącego do Warszawskiego Okręgu Przemysłowego (1921 i 1938)¹³

Ośrodki przemysłowe	Liczba zakładów 1921	Liczba robotników 1921	Liczba zakładów 1938	Liczba pracowników 1938
Falenica	–	–	3	123
Henryków k. Jabłonna	2	120	4	192
Jelonki	1	100	1	12
Kaczy Dół (Międzylesie)	1	150	–	–
Kawęczyn	1	300	1	264
Odolany	–	–	1	5
Okęcie	–	–	7	3201
Paluch	–	–	1	3610
Płudy	1	14	2	36
Rembertów	2	22	4	1416
Szczęśliwice	1	60	2	120
Tarchomin	2	80	3	346
Winnica	1	120	1	96
Włochy	1	120	7	614
Żerań	1	14	3	28
Jeziorna	1	600	3	1253
Karczew	2	27	1	9
Legionowo z Jabłonną	2	102	4	263
Łomianki	1	70	4	208
Marki	4	1176	7	670
Michałów k. Legionowa	–	–	2	186
Miłosna	3	259	1	7
Modlin	–	–	4	420
Nowy Dwór*	9	269	7	220
Obory	1	30	2	32
Okunin	–	–	1	327

¹³ Część z wyszczególnionych powyżej zakładów miała długą historię, bowiem wiele istniało na tym obszarze jeszcze przed wybuchem wojny i w okresie późniejszym mogło korzystać z wypracowanej wcześniej pozycji. Należy oczywiście pamiętać, że nie wszystkie przetrwały trudny czas wojny, jedne uległy zniszczeniu, inne ewakuowano w głąb Rosji.

Ośrodki przemysłowe	Liczba zakładów 1921	Liczba robotników 1921	Liczba zakładów 1938	Liczba pracowników 1938
Otwock	1	5	4	52
Ożarów	1	130	2	1081
Piaseczno (z Iwiczną)	3	112	4	53
Piastów	–	–	4	1542
Pomiechowo	1	90	–	–
Pruszków (ze Żbikowem)	6	557	24	3702
Pustelnik	2	435	4	139
Skolimów-Konstancin	2	17	–	–
Struga	3	27	1	9
Ursus	–	–	5	2199
Zakroczym	5	45	–	–
Ząbki	2	257	1	6
Zielonka	–	–	2	65

* W Nowym Dworze była wytwórnia wyrobów fajansowych, dwa tartaki i dwa browary, których właścicielami byli Habersbusch i Schiller oraz Marek Tomczuk, zob. R. Gołąb, *Ilustrowana monografia m. Nowego Dworu Mazowieckiego z historią Twierdzy Modlin*, Nowy Dwór Mazowiecki 2001, s. 127.

Źródło: S. Misztal, *Warszawski Okręg Przemysłowy. Studium rozwoju i lokalizacji przemysłu*, Warszawa 1962, tabl. 10.

W połowie lat 20. (dane z 1925 r.) powiat warszawski znajdował się w czołówce uprzemysłowionych regionów województwa (w całym województwie były 1364 zakłady, nie licząc kuźni i olejarni ręcznych, a pracowało w nich 37 tys. robotników). Spośród 23 fabryk maszyn i narzędzi rolnych dwie najnowocześniejsze wznoszono właśnie w powiecie warszawskim: Francusko-Polskie Zakłady Samochodowo-Lotnicze w Okęciu¹⁴ i Fabrykę Samochodów Ciężarowych S-ki Akc. „Ursus” w Czechowicach (jej przewidywana produkcja miała wynosić 500 sztuk rocznie). Największa spośród czterech fabryk papieru znajdowała się też w powiecie warszawskim w Jeziornie (miała siedem maszyn papierniczych). W przemyśle chemicznym w województwie warszawskim zatrudnionych było (w 22 zakładach) 1173 robotników, w powiecie funkcjonowała fabryka wyrobów farmaceutycznych w Tarchominie, fabryka farb i lakierów w Helenówku, fabryka farb drukarskich i fabryka ultramaryny w Pruszkowie. Istniały też garbarnie (co prawda określone je jako dość prymitywne) w Pustelniku i Łomiankach, zakłady drzewne w Nowym Dworze (zakłady stolarsko-budowlane) i w Pustelniku (fabryka kopyt szweskich)¹⁵.

¹⁴ Reklama fabryki znalazła się w „Polsce Zbrojnej”, 13 III 1928, nr 79, s. 67.

¹⁵ *Województwo warszawskie. Zarys monograficzny*, „Wieś, Dwór i Miasto” 1925, nr 2-3, b.pag. Zestawienie zakładów okręgu podwarszawskiego: J. Piekałkiewicz, S. Rutkowski, *Okręgi gospodarcze Polski*, „Kwartalnik Statystyczny”, t. 4, 1927, z. 3, s. 719.

W 1926 r. w powiecie było: dziewiętnaście cegielni, pięć hut szkła, cztery zakłady przemysłu maszynowego, siedem przemysłu chemicznego, jeden przemysłu drzewnego, jedna papiernia, sześć garbarni, jeden tartak, cztery gorzelnie, jedna fabryka konserw, jeden zakład odzieżowy. Zakłady te zatrudniały 5948 robotników (dla porównania w województwie było 591 fabryk i 49 606 robotników), z czego 49,1% pracowało w fabrykach, w których załoga liczyła do 20 osób¹⁶.

Lata 20. sprzyjały rozwojowi przemysłu. W Spółce Akcyjnej „Polskie Zakłady Škody” na przełomie 1927 i 1928 r. odnotowano wzrost zatrudnienia z 582 do 1175 osób, a w 1929 r. pracowało tam już 1473 robotników. Wiązało się to w znacznej mierze z uruchomieniem nowego działu produkcji – wyrobu silników, aparatów i kabli elektrycznych. W Fabryce Ołówków „S. Majewski” dobudowano dział stalówek, zwiększono produkcję, towar eksportowano do Rumunii, Brazylii i Australii. Mirkowska Fabryka Papieru wysyłała 90 ton do Rosji, Egiptu i Meksyku. Rozbudowano zakład ceramiczny w Kawęczynie. W Fabryce Preparatów Farmaceutycznych L. Spiessa w Tarchominie wzrósł poziom zatrudnienia. Powstawały także nowe zakłady: fabryka mebli giętych Brandysa w Rembertowie, zakład wyrobów gumowych, z ebonitu i wyrobów chirurgicznych oraz fabryka akumulatorów w Piastowie, fabryka dykty klejonej w Samuszynie (wydajność 25m³ na tydzień), fabryka wyrobów stolarsko-budowlanych w Szczęśliwicach (produkcja 1000 otworów drzewiowych na rok), fabryka barwników w Winnicy (produkcja miesięczna 25-30 ton, zatrudnienie 60 osób), fabryka dykty Kleimana w Nowym Dworze (produkcja docelowa 1000 m³ na miesiąc). W Otwocku powstała wielka piekarnia mechaniczna, która piekła piętnaście ton chleba na dobę¹⁷. W planach inwestycyjnych na rok 1929/1930 znalazła się budowa rafinerii terpentyny w Pruszkowie, rozbudowa i modernizacja papierni w Jeziornie oraz przędzalni wełny w Markach¹⁸. Planowane było uruchomienie montowni samochodów General Motors pod Ożarowem, która miała zatrudniać ok. 1000 robotników¹⁹.

Coraz prężniej funkcjonowały wielkie przedsiębiorstwa, jak choćby wspomniane wcześniej: „Škoda”, „Ursus”, Mirkowska Fabryka Papieru w Jeziornie. Intensywnie rozwijały się zakłady produkujące dla potrzeb komunikacji i transportu, np. wytwórnia w Ożarowie należąca do Polskiej Fabryki Kabli i Walcowni Miedzi SA. W pierwszym roku zatrudniała 128 robotników i produkowała 378 ton kabli wykorzystywanych m.in. do zasilania warszawskiego węzła kolejowego. Dla komunikacji ważna była produkcja powstałych w 1926 r. Polskich Zakładów Elektrotechnicznych „ERA” SA we Włochach, gdzie wytwarzano, opierając się na własnych patentach, urządzenia oświetlenia elektrycznego wagonów kolejowych oraz turbogeneratory. Fabryka rozwijała się bardzo intensywnie, w 1926 r. zatrudniała

¹⁶ J. Piekalkiewicz, S. Rutkowski, dz. cyt., s. 635-699.

¹⁷ H. Kłodecki, *Przemysł fabryczny w województwie warszawskim*, „Materiały Monograficzne Województwa Warszawskiego”, R. 1, 1929, t. 1, s. 74-183.

¹⁸ *Sprawozdanie wojewody warszawskiego o ogólnym stanie województwa X 1929-X 1930*, Warszawa 1931, s. 31.

¹⁹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW), sygn. 67, s. 65.

27 pracowników, a pod koniec lat 30. – 400 robotników oraz 43 inżynierów i techników²⁰. Rozbudowano też inne zakłady, w cegielni w Ołtarzewie utworzono nowy dział klinkierów drogowych, a w fabryce ultramaryny w Pruszkowie dział wyrobu papieru i płótna szmerglowego (zdolność produkcyjna 80 tys. arkuszy na miesiąc) i dział zmiękczenia wody.

Powiat warszawski mógł pochwalić się prężnie rozwijającym się przemysłem metalowym. Działo tu wiele zakładów: Fabryka Rowerów „Ormonde” w Strudze, Zakłady Amunicyjne SA „Pocisk” w Rembertowie, Polskie Zakłady Škody SA w Okęciu, Zakłady Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Pruszkowie, Zakłady Mechaniczne „Ursus”, Odlewnia Źelaza i Metali w Rembertowie, Źbikowskie Zakłady Stalowe „Habssyd”²¹. Ponadto Zakłady Przemysłu Elektrotechnicznego „ERA” (Włochy), Fabryka Wyrobów Metalowych Stanisława Jancka (Żerań), Fabryka Wyrobów Metalowych należąca do Lotta, Dziarskiego i Spółki (Pustelnik), Wytwórnia Transformatorów R. Janiszewskiego (Pruszków) oraz Polsko-Amerykańska Odlewnia (Struga)²². O poziomie produkcji może świadczyć fakt, że kilka z nich brało udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1928 r., wśród wystawców znalazły się: Odlewnia Źelaza i Metali Jana Abratańskiego z Rembertowa, Wytwórnia Transformatorów R. Janiszewskiego z Pruszkowa, Spółka Akcyjna Lechistan z Pruszkowa, Spółka Towarzystwa Akcydensowego i S. Majewskiego z Pruszkowa, Zakłady Amunicyjne „Pocisk” z Rembertowa, Polskie Zakłady Škody z Okęcia, Zakłady Mechaniczne „Ursus”²³. Dwa zakłady nagrodzono Wielkim Złotym Medalem: „Polskie Zakłady Škody” „za zapoczątkowanie i całokształt wytwórczości silników lotniczych”, a Zakłady Mechaniczne „Ursus” „za samochody, autobusy, racjonalną ich produkcję oraz za twórczą działalność i produkcję w dziedzinie odlewnictwa i silników spalinowych”. Mały Złoty Medal otrzymały Państwowe Zakłady Inżynieryjne z siedzibą w Warszawie „za opracowanie i wykonanie 4-cylindrowego silnika do samochodu osobowego” i Zakłady Amunicyjne „Pocisk” za amunicję myśliwską²⁴.

Trudnym okresem dla przemysłu były lata 30., w województwie warszawskim tylko w przetwórstwie z powodu zadłużenia zamknięto łącznie 22 cukrownie, 45 gorzelni, 7 browarów, 23 krochmalnie, 26 młynów, 54 tartaki, 29 cegielni, 32 mleczarnie, 20 masłarni i 33 suszarnie płatków ziemniaczanych²⁵. Niektóre zakłady w powiecie warszawskim też borykały się z trudnościami, zamknięto fabrykę

²⁰ E. Porębski, *Przemysł komunikacyjny*, w: *Dwudziestolecie komunikacji w Polsce Odrodzonej*, Kraków 1929, s. 483-494.

²¹ *Nazwy grup zawodowych Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych*, „Rocznik VIII Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych”, Warszawa 1929 (dalej: „Rocznik”), s. 172-182.

²² *Wykaz alfabetyczny wytwórni przemysłu metalowego, które nie są członkami Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych*, „Rocznik”, s. 100-107.

²³ *Wykaz alfabetyczny wystawców przemysłu metalowego, wytwórczego i przetwórczego na Powszechnej Wystawie Krajowej Poznań 1928*, „Rocznik”, s. 234-237.

²⁴ *Odznaczenia dla Przemysłu Metalowego, Wytwórczego i Przetwórczego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu*, „Rocznik”, s. 241-242.

²⁵ Z. Rusinek, *Zagadnienie likwidacji gospodarstw nadmiernie zadłużonych*, „Rolnik Ekonomista” 1934, nr 16, s. 432.

silników i maszyn Orthwein i Karasiński we Włochach i fabrykę fajansu w Pruszkowie. W trudnym położeniu były huty szkła, zamknięto huty w Gocławiu i Wawrze, a huta w Jabłonie pracowała tylko trzy miesiące. Z powodu braku zamówień trzeba było zamknąć fabrykę maszyn i narzędzi drogowych Berrena w Międzylesiu. Z przerwami funkcjonowała fabryka dykty w Nowym Dworze²⁶.

Proces lokalizacji zakładów przebiegał dość chaotycznie, mimo że władze samorządowe podejmowały działania mające na celu rozwiązanie tego problemu. Jednak dopiero w 1938 r. opracowano koncepcję przestrzennego zagospodarowania regionu warszawskiego, plan ten objął powiaty: warszawski, błoński, sochaczewski, grójcecki, garwoliński, miński, radzymiński, płoński i pułtuski. W myśl założeń obiekty przemysłowe miały być lokalizowane wzdłuż planowanych linii komunikacyjnych²⁷.

W powiecie warszawskim znajdowały się zakłady istotne dla przemysłu całego kraju, do nich niewątpliwie należała papiernia w Jeziornie, której historia sięgała XVIII w.²⁸ Produkowała bibułki papierosowe, bibułki karbowane, papier do kopiowania, brystole, papier pergaminowy, listowy, dokumentowy i czerpany. Poziom produkcji stale rósł, w 1927 r. wynosił 9800 ton, podczas gdy pozostałe czternaście papierni wytwarzało łącznie 97 760 ton. W 1929 r. fabrykę wykupił kapitał belgijski, a w 1936 r. akcje odkupiła firma Herbewo, największy w kraju producent gilz papierosowych. Papiernia w Jeziornie stała się wówczas potentatem, zaspokajała krajowe zapotrzebowanie na specjalne gatunki papieru, a ponadto eksportowała je do dwudziestu krajów. W 1938 r. wzbogacono produkcję o bibulę atramentową, bibulę do masek gazowych, karton do maszyn liczących i papier wodoodporny²⁹.

Kilka większych zakładów przemysłowych pracowało na potrzeby wojska. Przez długi czas fabryka „Pocisk” w Rembertowie była jedyną tego typu wytwórnią w kraju, zaopatrywała armię we wszystkie potrzebne jej typy amunicji i pozwalała na uniezależnienie się od dostaw zagranicznych. W okresie od 1921 do 1927 r. produkowano tam pięć typów naboju karabinowych i jedenaście armatnich, wyrabiano proch mauzerowski, trotyl i amunicję myśliwską, remontowano silniki lotnicze, konstruowano działa i maszyny do wyrobu amunicji³⁰.

Usytuowanie na terenie powiatu licznych jednostek wojskowych zdecydowało o specyfice części lokalnego przemysłu. Obok stoczni w Modlinie czy wytwórni

²⁶ AAN, MSW, sygn. 110, s. 147 i 422-425.

²⁷ *Plan regionalny okręgu warszawskiego*, „Dom, Osiedle, Mieszkanie” 1938, nr 4-5. Zdaniem S. Misztala „koncepcja nie była podbudowana głębszymi studiami, nie doczeka się też realizacji na skutek wybuchu wojny”, S. Misztal, *Przemiany w strukturze i rozmieszczeniu przemysłu na terenie województwa warszawskiego i miasta Warszawy*, „Przegląd Geograficzny”, t. 30, 1958, z. 4, s. 602-603.

²⁸ „W 1887 właściciele Mirkowskiej Fabryki Papieru w Mirkowie na pograniczu Królestwa Polskiego i Prus Kronenberg i rodzina Natansonów zlikwidowali istniejącą tam macierzystą fabrykę i przenieśli ją do Jeziorni”, ale nazwa pozostała. K. Orthwein, *Przemiany kulturalne i społeczne w podwarszawskim osiedlu Skolimów-Konstancin*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 26-30. Godna polecenie jest też: *Kronika papierni w Jeziornie 1760-1960*, Łódź 1961.

²⁹ J. Siniarska-Czaplicka, *Działalność produkcyjna papierni w Jeziornie w latach 1760-1939*, w: *Studia i materiały do dziejów Piaseczna i powiatu piaseczyńskiego*, Warszawa 1973, s. 30, 301.

³⁰ AAN, Prezydium Rady Ministrów, sygn. 1383, s. 1-2.

amunicji w Rembertowie na uwagę zasługują Centralne Zakłady Balonowe, wcześniej Centralne Zakłady Aeronautyczne istniejące w Jabłonie (potem Legionowie) od 1920 r.³¹ Do ich zadań należało przede wszystkim naprawianie i ulepszanie materiału aeronautycznego, produkcja sprężonego wodoru (od 1925)³², a także wytwarzanie balonów zaporowych, obserwacyjnych i kulistych. W ulotkach reklamowych przedstawiano zakład także jako producenta spadochronów, hangarów, namiotów, a nawet hełmofonów dla wojsk lotniczych i pancernych. Początkowa produkcja spadochronów to 300 sztuk rocznie, w drugiej połowie lat 30. ok. 600. Największym sukcesem laboratorium badawczego zakładów było opracowanie specjalnej tkaniny do produkcji powłok balonów, wykorzystał ją do konstrukcji swoich balonów światowej sławy pilot balonowy prof. August Piccard, który nawet odwiedził wytwórnię w 1935 r.³³

W bezpośrednim sąsiedztwie Legionowa – w Jabłonie – znajdowała się huta szkła, zatrudniała 120-150 robotników, produkowała szkło apteczne i butelkowe (na potrzeby największych browarów w Polsce oraz firm lokalnych, np. browar „Haberbusch i Schiele” z Nowego Dworu). W najlepszym dla zakładu 1930 r. produkcja wynosiła 1320 ton szkła, a wartość sprzedanych produktów 643 tys. złotych. Dobrze prosperujący zakład strawił pożar, który wybuchł na początku lat 30.³⁴

W okolicach Marek zlokalizowano dziesięć cegielni, w których w sezonie produkcyjnym zatrudniano nawet do 1000 robotników³⁵. Funkcjonowały tam też inne zakłady: przędzalnia należąca do braci Briggsów, po 1925 r. do rodziny Whiteheadów, fabryka kopyt szweskich Świtkowskiego i Perkowskiego, wytwórnia korków, płyt korkowych i materiałów izolacyjnych braci Balickich w Pustelniku, garbarnia Lipowskich w Pustelniku, fabryka chemiczna Leskiego i Groniewskiego w Pustelniku, fabryka rowerów „Ormonde” w Strudze (właściciel Lipiński), odlewnia dzwonów w Pustelniku (właściciele Zwolińscy), wytwórnia sprzętu medycznego braci Bielaków w Markach, tartak w Strudze³⁶.

Największym zakładem była przędzalnia wełny czesankowej założona przez Anglików – braci Edwarda i Johna Briggsów z Bradford w 1882 r.³⁷ Pod koniec lat 30. w dawnych budynkach Briggsów utworzono fabrykę „Wełpol”, jej dyrektorem był Szmoniewski. Nowy zakład dał zatrudnienie ponad 500 osobom, co znacznie zmniejszyło bezrobocie w tym rejonie. Obok przędzalni warto tu przypomnieć elektrownię marecką, która zaopatrywała w energię elektryczną Marki i Ząbki³⁸.

³¹ *Encyklopedia wojskowa*, t. 1, Warszawa 1931, s. 601.

³² J. Szczepański, *Wojska balonowe. Legionowo 1897-1939*, Pruszków 2004, s. 74.

³³ Tamże, s. 92.

³⁴ T. Swat, *Legionowo w okresie międzywojennym (1918-1939)*, w: *80 lat Legionowa. Materiały z sesji popularno-naukowej*, Legionowo 1999, s. 17; J. Szczepański, *Powiat legionowski na dawnej pocztówce*, Legionowo 2000, s. 18. A. Stawarz, *Zarys dziejów Legionowa*, Legionowo 1994, s. 57.

³⁵ Szerzej na temat warunków pracy: Z. Paciorek, *Marki. Dzieje, tradycja, kultura*, Marki 2004, s. 89-90.

³⁶ *Księga adresowa Polski (wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa*, Warszawa 1929, s. 2000 i 2027.

³⁷ Szerzej o historii fabryki: Z. Paciorek, dz. cyt., s. 61-69, oraz E. Masalska, *Fabryka i osada fabryczna w Markach w latach 1883-1945*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej PAN” 1987, nr 4, s. 648-672.

³⁸ *I znów o Markach*, „Głos z Powiatów Województwa Warszawskiego”, R. 9, 1938, nr 9, s. 6-7.

Bardzo prężnym ośrodkiem przemysłu był Pruszków. Oprócz Fabryki Ołówków „S. Majewski” (produkowała ona ponadto spinacze i pinezki, zatrudniała w 1924 r. 260 pracowników)³⁹ i fabryki fajansu powstała Wytwórnia Obrabiarek i Narzędzi Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki⁴⁰. Pracowało tam 300 robotników, którzy produkowali narzędzia, obrabiarki do metalu, lżejsze obrabiarki typu precyzyjnego oraz – na zamówienie – maszyny specjalne⁴¹.

Niebagatelną rolę w polskim przemyśle odegrały Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne Ludwik Spiess i Syn w Tarchominie nastawione na produkcję leków na licencji francuskiej⁴². Niektóre preparaty, głównie witaminy, były rezultatem prac własnego laboratorium (25 pracowników naukowych), dzięki któremu uruchamiano produkcję nowych leków, w 1923 r. preparatów hormonalnych, w 1925 r. szczepionek, w 1928 r. witaminy D₂, w 1937 r. związków sulfamidowych. Ponadto w 1929 r. wyodrębniono dział produkcji wysokiej klasy kosmetyków, który stał się właściwie odrębną firmą zwaną „Antiba”. Wyroby zakładów z Tarchomina były znane w całej Europie, od 1931 r. Spiess miał nawet własne przedstawicielstwa w Czechosłowacji i Turcji⁴³. Produkcja osiągnęła w 1937 r. wartość 6 622 868 zł (993 743 kg preparatów), rok później przekroczono kwotę 8 mln, co przy 61 mln całej polskiej farmaceutyki czyniło Spiessa potentatem. O wielkości fabryki świadczy też poziom zatrudnienia, który cały czas systematycznie wzrastał: w 1922 r. pracowało tam 50 osób, w 1925 r. – 85, w 1930 r. już 100, w 1934 r. – 323 pracowników (był to najwyższy poziom zatrudnienia), 1936 r. – 180, 1937 r. – 168, 1938 r. – 202 i w 1939 r. liczba ta wyniosła 278 pracowników, dziesięciu chemików, jedenastu lekarzy i dwunastu magistrów farmacji⁴⁴. Wydawano własne publikacje handlowe i naukowe, a nawet wyprodukowano film reklamowy z okazji 115. rocznicy istnienia fabryki (niestety, film zaginął)⁴⁵.

Nie można pominąć także Państwowych Zakładów Lotniczych z Okęcia pod Warszawą. Powstały one z dawnych Centralnych Warsztatów Lotniczych, zatrudniały 3-3,5 tys. robotników, 35 inżynierów i 140 techników. Dysponowały nowoczesnym parkiem maszynowym, a zdolności produkcyjne szacowano na 300 sztuk płatowców rocznie. W okresie 1935-1939 wyprodukowano tam 717 samolotów, nie była to liczba imponująca, ale fabryka odnotowała na swoim koncie inne sukcesy, do nich należą innowacyjne rozwiązania techniczne, które zaowocowały nowymi typami samolotów. W 1935 r. został skonstruowany samolot „Karas” – lekki bombowiec z trzyosobową załogą i ładunkiem bombowym 400 kg, osiągający prędkość 220-240 km/h. Do wybuchu wojny wyprodukowano 250 takich samolotów. Kolejne nowości to „Sum” i bombowiec „Łoś” z 1936 r., samoloty dwusilnikowe, o ładow-

³⁹ H. Kaliski, *Haftki, sprzączki, agrafki, igły, napastrki, stalówki i pluskiewki*, „Rocznik”, s. 74.

⁴⁰ Stowarzyszenie rozpoczęło działalność w Polsce bezpośrednio po wojnie dzięki funduszom zebranym przez Polonię amerykańską, jego pracami kierował inż. Jan Piotrowski.

⁴¹ E. T. Geisler, *Obrabiarki do metalu*, „Rocznik”, s. 32.

⁴² A. Bocheński, *Wędrowki po dziejach polskiego przemysłu*, t. 3, Warszawa 1971, s. 198.

⁴³ Tamże, s. 22-27.

⁴⁴ T. Kikta, *Przemysł farmaceutyczny w Polsce 1823-1939*, Warszawa 1972, s. 308, 310.

⁴⁵ Szerzej na ten temat: tenże, *Zapomniane karty z przeszłości Tarchomina*, Warszawa 1964.

ności do 2 ton bomb, z czteroosobową załogą, mogące osiągać prędkość do 450 km/h⁴⁶. Dla potrzeb lotnictwa silniki konstruowane były w zakładach „Škody”, gdzie wykonywano nowe typy według licencji renomowanych firm francuskich i amerykańskich: dwunastocylindrowe silniki o mocy 450 KM chłodzone wodą i dziewięciocylindrowe o mocy 22 KM chłodzone powietrzem. Powszechnie uważano, że wyposażenie i organizacja fabryki lotniczej stawiają ją ponad tego typu zakładami za granicą⁴⁷. We wrześniu 1928 r. rozpoczęto budowę fabryki kabli na Okęciu⁴⁸.

Chyba najważniejszym zakładem na obszarze powiatu były Zakłady Mechaniczne „Ursus” produkujące traktory, samochody ciężarowe i autobusy⁴⁹. Po wojnie uruchomiono produkcję traktorów i nawiązano współpracę z wojskiem, dla którego remontowano, a potem produkowano samochody ciężarowe. W 1923 r. dzięki pożyczce Banku Gospodarstwa Krajowego i Ministerstwa Spraw Wojskowych w wysokości 500 tys. dolarów zakupiono tereny w Czechowicach i zaczęto budowę nowej fabryki, której zagwarantowano do końca 1940 r. prawo pierwszeństwa przy wszelkich dostawach rządowych. Już w 1928 r. zakończono pierwszy etap budowy (był on dziełem polskich inżynierów, techników i robotników, bez udziału firm zagranicznych, koszt budowy wyniósł 15 mln zł). Dyrektorem zakładów „Ursus” został inż. Wiesław Januszewski, fabryką metalurgiczną kierował inż. Kazimierz Gierdziejewski, wybitny specjalista w dziedzinie odlewnictwa, organizował wieloseryjną produkcję odlewów motoryzacyjnych dla samochodów „Polski Fiat” i motocykli „Sokół”, zainicjował wytwarzanie odlewów do silników lotniczych i samochodowych z metali lekkich. Na czele fabryki samochodów stał zastępca Januszewskiego – inż. Tadeusz Hennel. Cały obszar przeznaczony pod fabrykę to 87 500 m², hala główna miała powierzchnię 10 tys. m², zakład posiadał 400 obrabiarek, a docelowo miał zatrudniać 1000 osób. Planowano seryjną produkcję samochodów, po 50-60 w serii, co miesiąc nowa seria. Zakład miał wykorzystywać przede wszystkim materiały krajowe, z zagranicy sprowadzano jedynie części do instalacji elektrycznej i acetylenowej, manometry, gaźniki i opony⁵⁰. Pierwsze samochody wykonano już w czerwcu 1928 r., zgodnie z wcześniejszymi umowami przekazano je wojsku. I właśnie dzień 11 czerwca 1928 r., kiedy to fabrykę opuścił pierwszy samochód, był świętem nie tylko w Czechowicach. Na uroczystość przybyli: prezydent RP Ignacy Mościcki, marszałek Senatu Seweryn Świątopelk-Czetwertyński, prezydent Warszawy Zygmunt Słomiński, przedstawiciele wojska, sfer gospodarczych i dyplomatycznych (liczbę obecnych szacowano na 1,5 tys.). Ordynariusz Wojska Polskiego biskup Stanisław Gall poświęcił pierwszych 50 wyprodukowanych w „Ursusie” sa-

⁴⁶ A. Bocheński, dz. cyt., s. 150-151; *Encyklopedia historii gospodarczej do roku 1945*, t. 2, Warszawa 1991, s. 32.

⁴⁷ S. Płużański, *Silniki spalinowe, stałe, samochodowe i lotnicze*, „Rocznik”, s. 27.

⁴⁸ *Polskie Zakłady Škoda*, „Rocznik”, s. 54-55.

⁴⁹ M. M. Drozdowski, *Życie gospodarcze Polski w latach 1918-1939*, w: *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 162.

⁵⁰ S. G., *Przemysł samochodowy w Polsce*, „Rocznik”, s. 98.

mochodów⁵¹. Do końca 1928 r. taśmę produkcyjną opuściło łącznie 300 samochodów, w roku następnym 350, z czego większość to wozy półciężarowe typ A o ładowności 2 ton, na bazie których montowano pojazdy strażackie, cysterny, ambulanse sanitarne i pocztowe oraz wozy pancerne dla wojska i policji. Podwozia półciężarowe typu A były wyposażone w silniki czterocyldrowe o mocy 35 KM, miały długość 3,8 m, nośność 2-2,5 tony, osiągały prędkość do 60 km/h. Ponadto wytwarzano jeszcze podwozia typu AW z silnikiem czterocyldrowym o mocy 40 KM i nośności do 3 ton używane do montażu autobusów. Produkcja „Ursusa” została wyekspozowana na Wystawie Powszechnej w Poznaniu, gdzie w specjalnie wybudowanym pawilonie pokazano silnik w trakcie eksploatacji, przekrój podwozia typu A, małe motory spalinowe, wóz strażacki, polewaczkę i wozy specjalne⁵². Na początku lat 30. wysokie koszty utrzymania spowodowały załamanie produkcji i zmniejszenie zatrudnienia z 2600 do 200 osób. W obliczu bankructwa „Ursus” został przejęty przez Państwowe Zakłady Inżynierii finansowane ze środków Ministerstwa Spraw Wojskowych. Udało się szybko podpisać umowy licencyjne, w 1930 r. ze szwajcarską firmą Adolphe Sauer na produkcję m.in. silników wysoko-
prężnych o mocy 84 KM oraz w 1931 r. z włoską wytwórnią „Fiat” na produkcję samochodów osobowych model 508 i ciężarowych model 621. Zakłady w Czechowicach wytwarzały silniki „Sauer” do autobusów, silniki lotnicze „Jupiter-junior”, od 1932 r. czołgi rozpoznawcze TK3 (ulepszoną wersją był typ TKS produkowany od 1933 r.⁵³), czołgi lekkie 7TP, a od 1936 r. motocykle Sokół 600 i Sokół 1000, głównie na potrzeby wojska, ruszyła też produkcja ciągnika gąsienicowego C7P. Do września 1939 r. wykonano 700 czołgów i 700 takich ciągników⁵⁴.

Powyższe zestawienie informacji na temat przemysłu w powiecie warszawskim nie wyczerpuje oczywiście tematu, daje jedynie ogólne rozeznanie i orientację w poziomie przemysłu i znaczeniu niektórych miejscowości powiatu na gospodarczej mapie Polski z lat 1918-1939. Łatwo jednak zauważyć, że na stan przemysłu na tym obszarze miało wpływ wiele czynników, z których niewątpliwie najważniejszym było bezpośrednie sąsiedztwo Warszawy.

⁵¹ J. Domżański, *Wiek XX w Ursusie*, b.m. i r., s. 17. O uroczystości pisał „Tygodnik Ilustrowany” z 23 VI 1928.

⁵² *Ogłoszenia członków Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych. Zakłady Mechaniczne „Ursus”, „Rocznik”, s. 75.*

⁵³ Taki czołg używany był w wojnie obronnej 1939 r., a jedyny egzemplarz w zbiorach polskich znajduje się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

⁵⁴ J. Domżański, dz. cyt., s. 19.

Jolanta Wiśniewska

FRAGMENTY WSPOMNIEŃ ALEKSANDRA SCHIELEGO

Autorem fragmentów publikowanych niżej wspomnień jest Aleksander Schiele (1890-1976), architekt i przemysłowiec, współwłaściciel znanego warszawskiego browaru, działacz społeczny i sportowy¹. Zapiski te powstały już po wojnie – Schiele pracował nad nimi aż do lat 70. XX w., starając się odtworzyć zniszczone podczas powstania pamiątki. Całość zachowanego w archiwum rodzinnym tekstu, obejmująca zarówno wspomnienia osobiste z Warszawy i Zakopanego, jak i związane z napotkanymi na swojej drodze wybitnymi postaciami, jest dopiero przygotowywana do druku. Mamy nadzieję, że zostanie udostępniona czytelnikom w postaci kolejnego tomu „Biblioteki Warszawskiej”, wydawanej przez Muzeum Historyczne m.st. Warszawy.

Za szczególnie wartościowe Aleksander Schiele uznał swoje spotkania z wybitnymi ludźmi epoki – aktorami, literatami, poetami, malarzami, rzeźbiarzami czy architektami (byli wśród nich: Rafał Malczewski, Stykowie, Ferdynand Goetel, Piotr Choynowski, Ignacy Witkiewicz, Wawrzyniec Żuławski, Stanisław Jackowski, Bogdan Pniewski, Józef Węgrzyn, Elżbieta Barszczewska czy Nula Szymanowska). Jego osobiste zainteresowania muzyką, literaturą, sztuką znajdowały odbicie w życiu towarzyskim, rodzinnym, działalności społecznej, owocowały roztaczanym mecenatem artystycznym. Nawiązane kontakty i przyjaźnie ze światem artystycznym cenił sobie przez całe życie. Im właśnie poświęcił większość zapisanych stron, dając przy tym wyraz swojej pasji do gór, sentymentu do chwil dzielonych między Warszawę i Zakopane.

Publikowane fragmenty, udostępnione przez jego córkę Julitę z Schielów Azembską, stanowią niewielką część pozostawionej spuścizny. Są swobodnym wyborem, zestawieniem wspomnień dotyczących ludzi kultury i sztuki, z którymi los

¹ Zob. A. Matuszyk, *Schiele Aleksander*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 456-458.

zetknął Aleksandra Schielego w bardzo trudnych czasach – w okresie okupacji i tuż po wojnie. To świadectwo pomocy niesionej w różnej formie środowisku artystycznemu przez przemysłowców i firmy warszawskie. W tekście autorskim na użytek publikacji zostały poczynione pewne skróty (zawsze odnotowywane); poza tym ingerencję redakcyjną ograniczono do niezbędnego minimum (niewielkich korekt) w zakresie stylu i interpunkcji, tam, gdzie było to konieczne dla zachowania płynnego, czytelnego toku narracji.

Postać autora najlepiej charakteryzują słowa Julitty z Schielów Azembskiej, która w opracowanym przez siebie biogramie ojca napisała:



Aleksander Schiele (1890-1976) – fotografia z okresu okupacji. Własność J. Schiele-Azembska



Aleksander Schiele z dziećmi: Julittą i Jerzym, ok. 1938 r. Własność J. Schiele-Azembska

„Aleksander Antoni Schiele – wnuk Konstantego, współzałożyciela (w 1846 r.) najstarszego browaru warszawskiego p. f. „Haberbusch i Schiele”, syn Kazimierza Ludwika (współwłaściciela firmy i prezesa spółki) oraz Anny z Temlerów. Jako współwłaściciel, członek zarządu i dyrektor, pracował w browarze od 1921 r. aż do lipca 1949 r. (mimo że firma została upaństwowiona w styczniu 1949 r.). Będąc zatrudnionym już gdzie indziej (KAM [Konserwacja Architektury Monumentalnej – przyp. red.], potem PTTK), nadal pracował dla browaru, od 1950 do 1960 r. zajmując się administrowaniem licznych nieruchomości należących do firmy. Wcześniej – po 1944 r. – odbudowywał jako architekt to, co można było jeszcze odbudować.

Studia ukończył na Politechnice Wiedeńskiej na wydziale architektury w marcu 1917 r. Po powrocie do kraju służył jako ochotnik w 1 Pułku Lotniczym w Warszawie, latając często z Ludwikiem Idzikowskim. Potem został odkomenderowany do Zakopanego, do Kompanii Wysokogórskiej, gdzie w latach 1919-1921 odbywał służbę wojskową w 3 Pułku Strzelców Podhalańskich (pod dowództwem Władysława Ziętkiewicza), w randze plutonowego. Od 1950 r. pracował w Państwowym Przedsiębiorstwie KAM, następnie – aż do emerytury w 1964 r. – w PTTK przy ul. Senatorskiej 11, zaangażowany w odbudowę Starego Miasta w Warszawie.

Dewizą życiową Aleksandra Schielego było: Praca nad sobą oraz w służbie ludzi potrzebujących pomocy. Spełniał swą dewizę w pełni, będąc zawsze wielkim społecznikiem. Pracując w rodzinnym browarze – jedną czwartą swoich dochodów przeznaczał dla biednych, pomagał wszelkim osobom potrzebującym na miarę swoich możliwości i w różnej formie. Będąc zaprzyjaźnionym z wieloma literatami, aktorami i muzykami, nigdy nie odmówił swojej pomocy w ciężkich czasach okupacji hitlerowskiej. Znana była jego pomoc Żydom (m.in. przechowywał dwie kobiety i dziecko w swojej willi w Konstancinie). Żona Aleksandra Schielego – Zofia z Engemannów (1893-1958), mimo że formalnie nie należała do AK, dzielnie wspierała męża w jego działalności konspiracyjnej i charytatywnej. Podczas okupacji niemieckiej dostał propozycję wstąpienia na tzw. volkslistę. Był nią oburzony i zachował głęboko patriotyczną postawę. Od początku związany z Armią Krajową i podziemiem warszawskim, wykonywał również powierzane mu misje konspiracyjne na linii Warszawa-Zakopane.

Osobnym rozdziałem w życiu Aleksandra Schielego była jego działalność na polu sportowym. Był pionierem taternictwa i narciarstwa polskiego, wielkim społecznikiem. Otrzymał liczne odznaczenia, m.in. w 1931 r. z rąk prezydenta RP Ignacego Mościckiego otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Był autorem wielu publikacji na tematy związane z taternictwem, alpinizmem, narciarstwem i ratownictwem górskim oraz członkiem ZAIKS-u od października 1949 r.

Jako architekt zasłużył się szczególnie w powojennej odbudowie Warszawy; zaprojektował także wiele obiektów w Zakopanem.

Był człowiekiem o wyjątkowej skromności, wielkiego serca i ducha. Odznaczał się wielką prawością i wrażliwością, sam mając małe wymagania².

wybór i oprac. J. Wiśniewska

² J. Schiele-Azembska, Aleksander Schiele, rękopis w zbiorach rodzinnych.

*

Aleksander Schiele

FRAGMENTY WSPOMNIENÍ

W WARSZAWIE PODCZAS OKUPACJI

YACHT CLUB

Potężna armia hitlerowska uderzyła [...] na Polskę, a w końcu zajęła Warszawę. Nastąpiła kilkuletnia okupacja. Miasto po bohaterskiej obronie budziło się z wolna do normalnego życia; normalnego pozornie, gdyż niemal jednocześnie zbudził się sprzeciw i ruch oporu pod różnymi postaciami [...]. W tym miejscu sięgnę wspomnieniami do spotkań, które w tym okresie miałem z artystami. Wielu z nich zmuszonych było do poszukiwania pracy w zmienionych warunkach. Aktorki i aktorzy przeobrazili się w usługujących po kawiarniach, względnie w popisujących się swoimi zdolnościami wokalnymi. [...] W jedynym teatrze polskim przy ul. Kredytowej, w Komedii, występowała niewielka ich grupka. Lokal był jednak zbyt mały, by zaspokoić potrzeby publiczności. Aktorki przeistoczyły się więc w kelnerki kilku znanych kawiarni, jak np. „U aktorek” przy Alejach Jerozolimskich, później przy ul. Mazowieckiej, a znany pianista prof. Woytowicz otworzył kawiarnię na Nowym Świecie. Można w nich było zostać obsłużonym przez tak wielkie aktorki, jak Mieczysława Ćwiklińska, Romanówna czy Gorczyńska.

[...] Na pl. Napoleona (wówczas), na rogu ul. Sienkiewicza, była kawiarnia zwana „Yacht Club”, której właściciel miał przedtem lokal w Klubie Żeglarskim nad Wisłą i stąd wzięła się dość niezwykła nazwa kawiarni w środku miasta. W godzinach nie tylko wieczornych było tam rojno i gwarno, gdyż do pianina zasiadał przeżył Wiktor Elektrowicz, popisujący się wykonaniem sentymentalnych piosenek. Szefem usługi był aktor Stanisław Żeleński, syn Boya, a kelnerkami znane aktorki: Sokołowska, Kurylukówna, Sykulska (późniejsza Szancerowa) i Sempolińska. Nastrój w kawiarni panował zawsze miły, beztrosko artystyczny, pomimo że wśród bywalców widywało się różnych Niemców, w mundurach lub też w cywilu. Był zwyczaj, że kelnerki mogły przysiąść się do stolików zajętych przez znajomych, oczywiście Polaków. Zapoznałem się bliżej z Kurylukówną [...], z którą prowadziłem rozmowy pozornie najzwyczajniejsze, a jednak również na tematy „zakazane”, bowiem wymienialiśmy się informacjami dotyczącymi sytuacji w kraju, jak i zagranicą. Z biegiem czasu personel zaczął mnie darzyć zaufaniem, a ja w stosunku do niego odwzajemniałem się tym samym.

„Yacht Club” był lokalem, w którym po raz pierwszy znalazłem okazję do spotkań z Wawrzyńcem Żuławskim, wtedy jeszcze młodym człowiekiem. Z miejsca wyczułem w nim nie tylko wyjątkowo sympatycznego artystę, lecz jednocześnie zacząłem podziwiać jego szybkie zaangażowanie się w konspirację. Siedział on nieraz

przy stoliku z jakimś Niemcem, rozmawiając po polsku lub po niemiecku, zależnie od okoliczności. Wawrzyniec objaśnił: „Zwiemy go Waclaw, jest on gestapowcem, ale jednocześnie naszym człowiekiem”. Zbytnio się taką rewelacją nie zdziwiłem, gdyż sam miałem „swoich Niemców” – jednego gestapowca i drugiego wojskowego, z którymi o wieczornej porze spotykałem się w alei Róż lub Alejach Ujazdowskich, odbierając z ich rąk zakazaną bibułę, czyli prasę podziemną, jaka w tych ciężkich czasach odgrywała tak pożyteczną i skuteczną rolę. Z prasy codziennej bowiem, zwanej „szmatławcami”, niewiele można było dowiedzieć się prawdy, gdyż podlegała ona surowej i ścisłej cenzurze okupanta. Po wojnie uzyskałem wiadomości ze sfer międzynarodowych, że „Waclaw” brał udział w powstaniu po polskiej stronie i poległ w walce ulicznej.

Pewnego dnia ujrzałem w kawiarni nową kelnerkę, bardzo młodą i ładną. Na twarzy jej malował się stale smutek, lęk i przygnębienie. Kurylukówna powiedziała mi, że jej koleżanka przeżyła wielką tragedię. Mianowicie, podczas próby ucieczki do Czechosłowacji wraz z mężem, utalentowanym młodym aktorem Rolandem, zostali oboje schwytani i osadzeni w więzieniu granicznym. Dziewczyna przeżyła tam wiele strasznych chwil. Po zwolnieniu dowiedziała się, że Roland popełnił w celi samobójstwo.

Z tymi dwiema aktorkami miałem później przeżycie, które jest ilustracją, w jaki sposób pracował niemiecki aparat śledczy. Wraz z Kamą i Anielą pojechaliśmy razem na krótki urlop do Zakopanego.



Aleksander Schiele w ukochanych Tatrach.
Własność J. Schiele-Azemska

Pewnego dnia wysiedliśmy z kolejki na Kasprowym [...] [i] z Anielą weszliśmy na sam szczyt, idąc spacerem ku wierzchołkowi Beskidu. Miałem ze sobą plecak, gdyż chciałem później zrobić dłuższy samotny spacer z Hali Gąsienicowej. Po powrocie do Warszawy zezwano mnie do instytucji śledczej na Chałubińskiego. O wyznaczonej godzinie udałem się pełen niepokoju, nie mogąc się domyślić, o co Niemcom chodzi. Przesłuchujący mnie urzędnik wyjął nagle jakąś fotografię, na której zobaczyłem siebie samego na grzbiecie Kasprowego. Zapytał mnie: „Sind sie es dieser Man?”. Potwierdziłem, że tak. „Kim jest pani Rolandowa w stosunku do pana?” – zapytał, pokazując mi fotografię Anieli na Kasprowym. „Jestem z nią blisko i serdecznie zaprzyjaźniony” – odpowiedziałem. Na to Niemiec: „Acha, rozumiem, to pana kochanka”. Skinąłem głową, choć nie było w tym krzty prawdy. Na tym prze-

słuchanie zakończyło się szczęśliwie. Dowiedziałem się później od Anieli, że ją nieraz wzywano na przesłuchanie. Oczywiście, wtedy w górach zostałem potajemnie sfotografowany przez jakiegoś Niemca. Prawdopodobnie policja, wiedząc że jestem taternikiem, sądziła, że chcę pomóc Anieli w przedostaniu się do Czechosłowacji, tym bardziej że Kasprowy i Beskid leżą na samej granicy.

„Yacht Club” nie istnieje od dawna, ale z „kelnerkami” widuję się od czasu do czasu. Wyjątek stanowi Zosia Sykulska (Szancerowa), gdyż jestem chrzestnym ojcem jej córki. Z dziwnym zadowoleniem i uczuciem radości spotykam [je] dość często na Krakowskim Przedmieściu, gdy idą lub wracają z Teatru Polskiego. Odżywa ją w pamięci „Yacht Club” i czasy okupacji.

MARIUSZ MASZYŃSKI

[...] Mariusza Maszyńskiego poznałem w kawiarni Woytowicza, do której często wstępowałem z żoną po pracy. Usłyszałem go po raz pierwszy, jak recytował wyjątki ze *Słówek* Boya-Żeleńskiego. Recytował właśnie *Esika w Ostendzie*, czyli dzieła Ferdynanda Hoesicka, który, nawiasem mówiąc, był moim ciotecznym czy stryjecznym wujaszkiem. Zdawałoby się, że to nic prostszego wyrecytować dowcipne i zabawne wiersze o starszym panu, przebywającym w „królowej mórz”, ale chyba nikt na świecie nie potrafiłby powiedzieć tego z taką finezją i tak uroczo, jak Maszyński. Cała nasza rodzina należała do gorących wielbicieli talentu tego znanego i cenionego aktora. W przerwach między występami Maszyński przysiadł się do naszego stolika, aby porozmawiać na różne aktualne tematy związane z okupacją.

Pod koniec lata przedostatniego roku wojny zaprosiliśmy Maszyńskiego do nas do Konstancina, prosząc, by przyjeżdżał ilekroć będzie miał ochotę i czas. Mariusz chętnie korzystał z zaproszeń, tym bardziej że atmosfera w mieście stawała się coraz bardziej nieznośna. Przyjeżdżał słynną ciuchcią – wąskotorową, dymiącą kolejką – na niebrydki drewniany dworzec, obrośnięty dzikim winem. W Konstancinie dopiero poznałem, jaki ten aktor ma wspaniałą i urzekający talent. Zazwyczaj pod wieczór, gdy na dworze było już chłodno, zbieraliśmy się w pokoju, z zamkniętymi okiennicami, przy lampie elektrycznej, ściemnionej abażurem. Maszyński wyglądał z pamięci długie ustępy *Pana Tadeusza*. Każdy ze słuchaczy na pewno powiedziałby, że znakomicie zna ten poemat, a jednak słuchając go w wykonaniu Maszyńskiego, odkrywał w nim nowe zupełnie uroki, wywołujące zachwyt nieopisany. Innym razem czytał jakby – choć nie miał książki w ręku – całe ustępy *Ogniem i mieczem*. Długie wyjątki, kilkustronicowe, recytował tak interesująco, zmieniając intonację głosu w zależności od treści, że słuchaczom wydawało się, że słyszą to po raz pierwszy w życiu. Za każdym razem odprowadzaliśmy Maszyńskiego na dworzec kolejki. Z tych spacerów wieczornych cieszyłem się najbardziej, on również cenił sobie nasze rozmowy, zwierzał się przede mną, a ja wyjaśniałem mu, czego można się spodziewać w najbliższej przyszłości. Zrozumiałem, że Maszyński nie tylko jest wielkim aktorem, ale i człowiekiem wielkiej miary. Czy przeczuwał już wtedy, co przyniesie mu przyszłość? Że życie jego zostanie przerwane przez nieubłaganą śmierć? Był on przecież stosunkowo młodym człowiekiem – wysokim, szczupłym, o niezwykłym uroku osobistym. W jednym z pierwszych dni powstania warszaw-

skiego banda Ukraińców wpadła do jego mieszkania, mordując człowieka, który mógł przez wiele jeszcze lat zachwycać i wzruszać warszawiaków.

STEFANIA JARKOWSKA

Sięgając pamięcią w lata bezpośrednio przed 1939 r., nie mogę sobie uprzytomnić, w jakich okolicznościach poznałem Stefanię Jarkowską – artystkę teatralną, piękną postać kobiecą. Jako aktorka była powszechnie znana i podziwiana, specjalnie [za rolę] w sztuce *Subretka*, którą, jeśli mnie pamięć nie myli, wystawiał Teatr Letni w Warszawie. Komedia ta ściągała do teatru przez długi czas tłumy publiczności, które entuzjastycznie oklaskiwały grę aktorki – pełną subtelności, finezji i dowcipu. W jakiś czas później, może dopiero po roku, zostałem jej przedstawiony przez jednego ze znajomych. Było to w kawiarni. Stefania była niskiego wzrostu, piękne jej oczy [i] cała twarz promieniały dobrocią i jakimś głębokim smutkiem.

Znajomość nasza po jakimś czasie przerodziła się w prawdziwą przyjaźń. Poznając ją bliżej, przekonałem się, że mam przed sobą człowieka obdarzonego wielkimi zdolnościami, nie tylko aktorskimi, lecz jednocześnie poetyckimi i malarskimi. Jarkowska podczas okupacji nie pracowała jako kelnerka w kawiarniach warszawskich, lecz zarabiała, pisząc śliczne książeczki dla dzieci i młodzieży. Pisała wierszem i ilustrowała [je] pięknymi kolorowymi rysunkami. W stosunku do mnie Stefa odnosiła się zawsze serdecznie i przyjaźnie, a przed samym wybuchem wojny, jakby przeczuwając, że musi nastąpić nasze rozstanie, wręczyła mi swoją fotografię z [dedykacją]: „Prawdziwemu przyjacielowi – Stefania Jarkowska”, z datą 28 sierpnia 1939 r. Wkrótce całkowicie pochłonęły mnie wydarzenia wojenne [...], rozszły się zatem nasze drogi. Dochodziły mnie słuchy, że Stefa ciężko zachorowała. [...] Przeżyła wielką tragedię; mianowicie, w pierwszym roku okupacji hitlerowskiej zamordowany został w Wawrze pod Warszawą ukochany jej ojciec. [...] Nie mogłem pożegnać się z tą niepospolitą kobietą, gdyż zostałem aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu. Teraz pisząc te słowa, zwracam ku kochanej Stefie myśl pełną ciepła i uczucia.

JÓZEF WĘGRZYN

Pisząc o aktorach warszawskich w czasie okupacji hitlerowskiej, nie sposób pominąć Józefa Węgrzyna, postaci wspaniałej i niezapomnianej. Urzekał on nie tylko swoim talentem, lecz również zewnętrznym wyglądem i obliczem z wielkimi czarnymi oczami.

W okresie moich młodych lat widziałem w Zakopanem gościnne występy Teatru Krakowskiego i Maksymiliana Węgrzyna w sztuce Gogola *Rewizor*. Grał tam rolę główną. Nie wiem, czy był on ojcem Józefa, czy też był blisko z nim spokrewniony. Owa kreacja utkwiała w mojej pamięci. Zaś Józefa Węgrzyna zobaczyłem dopiero na scenie warszawskiej w okresie międzywojennym. Po raz pierwszy widziałem go w *Kordianie* Juliusza Słowackiego. Trudno mi dzisiaj wyrazić słowami, jak piorunujące wrażenie wywarła na mnie ta sztuka. Jakże cudowny był monolog Kordiana na szczycie Mont Blanc, skąd obłok uniósł go nad ojczyzną. Scena przed sypialnią cara

została odegrała genialnie, jak to przyznała cała ówczesna krytyka. Wspomnę jeszcze o innej roli, biegunowo odmiennej [...] (nie przypominam sobie tytułu, niestety), w której Węgrzyn grał istnego półgłówka, nieumiejącego powiedzieć „ani me, ani be”, a tylko bąkał pod nosem dwie pierwsze sylaby. Mała rólka, raczej błaha – w interpretacji genialnego aktora była niezrównana.

Nadszedł okres okupacji. W tych tragicznych dla całego narodu chwilach spotkałem się z Węgrzynem osobiście, uściskawszy jego dłoń po raz pierwszy w kantorzach firmy „Haberbusch i Schiele” przy ul. Grzybowskiej 58, gdzie pracowałem jako członek zarządu. Pan Józef zgłosił się do nas z prośbą o udzielenie mu pożyczki na otwarcie kawiarenki. Wiedział widocznie, że firma przychodziła z pomocą artystom i aktorom [...]. Kawiarenka została wkrótce otwarta. Mieściła się przy ul. Kredytowej. Kierownikiem, a zarazem usługującym był Józef Węgrzyn, przyciągając swym nazwiskiem liczną publiczność. Ja sam byłem częstym gościem tej kawiarni. Węgrzyn przysiadł się często do mojego stolika na przyjacielską pogawędkę.

Po odzyskaniu niepodległości ludność warszawska przystąpiła do odbudowy miasta. W związku z tym z ramienia egzystującego jeszcze oddziału przy ul. Ceglanej nr 6 [obecnie ul. Pereca – przyp. red.] wyjeżdżałem często służbowo do Łodzi. Pamiętam dobrze, jak któregoś dnia po wejściu do restauracji usłyszałam głos: „Olek, witaj! Nie poznajesz mnie? Jak się cieszę, że Cię widzę!” (nigdy nie byliśmy na per ty). Był to Węgrzyn, który objął mnie, całując w oba policzki. Zdałem sobie sprawę, że był niezupełnie trzeźwy... Nalewając wódkę do dwóch kieliszków, wykrzyknął: „Twoje zdrowie! Pij!”. Oczywiście, nie mogłem mu odmówić w takiej chwili, choć ogólnie uważano mnie za zaprzysięgłego abstynenta.

Gdy nieco później usiadłem sam przy stoliku, by zjeść obiad, ogarnęły mnie smutne myśli. Iluż to ludzi wykoleiła wojna! I ten wielki aktor przestał już być sobą, pożegnał się ze sceną na dobre. Myślę, że zanim zakończył swoją ziemską wędrówkę, nieraz ze łzami rozpamiętywał swój los. Ja swemu losowi dziękuję za to, że dane mi było znać i podziwiać Józefa Węgrzyna.

WITOLD HULEWICZ

Nazwisko Hulewicza, poety i pisarza, było mi znane wiele lat przed wojną. Miałem jego tomik, zatytułowany *Przybłąda Boży*³, w którym życie Beethovena opisane było w sposób wzruszający. Interesowałem się bardzo muzyką poważną, więc zaznajomiłem się z tą lekturą, podziwiając wnikliwość autora. W późniejszym czasie wpadła mi do ręki inna praca Hulewicza, mianowicie tłumaczenie wierszy Rainera Marii Rilkego, zatytułowane *Księga obrazów*. Hulewicz za zezwoleniem autora poprzedził przekład swoim wstępem, w którym scharakteryzował życie genialnego poety, nazywając go „poetą bez rodziny i ojczyzny” [...].

Wspominając spotkania moje z Hulewiczem, nie mogę oprzeć się przeświadczeniu, że miał on wiele cech wspólnych z Rilke. [Choć] nie był człowiekiem „bez ojczyzny i rodziny” – był również człowiekiem czynu i rycerskich dokonań.

³ W. Hulewicz, *Przybłąda Boży. Beethoven. Czyn i człowiek*, Poznań 1927.

[...] Poznałem Hulewicza jesienią 1940 r. w Warszawie. [...] Pierwsze spotkanie doszło do skutku dzięki Irenie Dubiskiej, z którą byliśmy oboje bardzo zaprzyjaźnieni. Mieszkała ona, podobnie jak moja matka, przy ul. Noakowskiego [pod nr. 12 – przyp. red.], często więc przebywałem w tych stronach. Pewnego dnia Irena wręczyła mi jakąś ulotkę konspiracyjną, oświadczając, iż tego rodzaju pisemka otrzymuje od Hulewicza i że może mi dać liścik polecający do tego poety, który mieszka w pobliżu. Z listem Dubiskiej znalazłem się u Hulewicza, który przyjął mnie przyjaźnie, okazując pełne zaufanie, zwłaszcza że obydwoj żywiliśmy najgłębszy szacunek dla wspaniałej postawy moralnej Ireny.

Hulewicz wywarł na mnie wielkie wrażenie. Promieniowała mu z oczu odwaga, moc i wiara w poetyckie posłannictwo. Pierwsza wizyta trwała niespodziewanie długo, mimo że oderwał się od biurka, od redagowania pisemka konspiracyjnego, któremu dał nazwę „Polska żyje”. Rozmawialiśmy na wiele tematów i mogłem wywnioskować, że miał on od Dubiskiej informacje o moim mieszkaniu przy alei Róż. Zapewniłem go, że wręczone mi egzemplarze pisma będę puszczał w obieg ostrożnie [...], przeznaczając je dla ludzi żądnych prawdy o wydarzeniach w naszym kraju i na frontach wojennych. Hulewicz uprzedził mnie, w jakich godzinach mogę go na pewno zastać. Dokładnie nie pamiętam, przez jaki czas przychodziłem do niego. W każdym razie trwało to przez całą zimę następnego roku, a może także i przez wiosnę. Pomimo braku czasu, który musiałem i chciałem poświęcać innym bardzo ważnym sprawom, wpadałem do niego przynajmniej raz w tygodniu, gdyż bardzo cenilem sobie znajomość z tym niezwykłym człowiekiem.

Wiść o aresztowaniu Hulewicza uderzyła mnie jak obuchem. Rozstrzelano go w Palmirach, torturowano przed śmiercią. Jednak ten rycerz czasów okupacji nie wydał nikogo z tych, którzy kolportowali pismo „Polska żyje”. Przytoczę jeszcze ustęp z wiersza Rilkego, w tłumaczeniu Hulewicza:

Rycerz
 Rycerz wyrusza, odziany w stal
 Na koniu w szumiący świat
 A w świecie jest wszystko – jest dzień i jest dal,
 Jest wróg i jest druh i jest bal wśród sal,
 I jest maj i dziewczyna, jest las i jest Graal.
 I Boga pełen jest każdy cal
 I wszędy Jego jest ślad.
 Ale pośrodku zbroi rycerza
 Za najciemniejszym pierścieniem
 Czyha i myśli Śmierć zza pancierza
 Kiedyż przejasnym mgnieniem
 Na stal tę runie klinga, co mści [...] ⁴.

Hulewicz właśnie był tym rycerzem w zbroi, na którego czyhała śmierć. Na zakończenie dodam jeszcze kilka zdań, jakie przepisałem z karteczki leżącej na stole w jego pokoju: „Dzisiaj mało jest poszukujących, albowiem formułki wyznania-

⁴ R. M. Rilke, *Księga obrazów. Wiersze nowe*, tłum. W. Hulewicz, Warszawa 1927, s. 57.

we sprzyjają zleniwieniu dusz, wzbraniając im szukania w mniemaniu, że wszystko już jest znalezione”.

NULA SZYMANOWSKA

W Warszawie często chodziliśmy wraz z żoną na piątkowe koncerty symfoniczne do Filharmonii Warszawskiej. Na tychże koncertach zauważyliśmy, że zawsze w którymś z pierwszych rzędów siedzi pani bardzo ruchliwa, żywo rozprawiająca i udzielająca się wielu słuchaczom przed koncertem i podczas przerwy. Wyraźnie była adorowana przez otoczenie i uważana za autorytet w ocenie dzieła muzycznego lub jego wykonania. Powiedziano nam, że to siostra Karola Szymanowskiego, Nula. Były to lata wielkich tryumfów Karola Szymanowskiego na różnych estradach Polski i Europy. W pewnym okresie przebywał również w Zakopanem, następnie udał się na południe Francji dla podreperowania pogarszającego się zdrowia. Umarł na obczyźnie w 1937 r. Jako wielbiciel jego talentu pojechaliśmy wraz z bratem na pogrzeb artysty do Krakowa, gdzie na Skałce w krypcie złożono jego trumnę. [...]

W marcu 1941 r. (o ile mnie pamięć nie myli) zgłosiła się do nas Nula Szymanowska z propozycją, by w naszym mieszkaniu w alei Róż uczcić rocznicę śmierci Karola. Udział w koncercie przyrzekli tak wielcy artyści, jak Dubiska, Lefeld i Drzewiecki. Zdawaliśmy sobie sprawę, że istnieje pewne ryzyko, gdyż w tej dzielnicy wokół nas mieszkali Niemcy, a wykonywanie utworów kompozytorów polskich było zakazane. Jednak wyraziliśmy zgodę natychmiast, dlatego że grać miała Dubiska.



Aleksander Schiele i Irena Dubiska w Konstancinie, 1942 r. Własność J. Schiele-Azembska

W dniu 7 kwietnia [przybyło do] naszego mieszkania na pierwszym piętrze około pięćdziesięciu osób ze stołecznego świata muzyki i sztuki. Na honorowym miejscu w salonie zasiadła w wygodnym fotelu staruszka, matka Karola. Przy szczelnie zamkniętych okiennicach i opuszczonych zasłonach rozpoczął się koncert, złożony z utworów skrzypcowych Szymanowskiego. Na wstępie prof. Drzewiecki wykonał z przejmującym uczuciem *Marsz żałobny* Chopina, następnie [...] kilka utworów Karola Szymanowskiego. Nastrój od początku do końca był rzeczywiście uroczysty. Po [...] części koncertowej podano kawę i wreszcie Nula Szymanowska oznajmiła, że czas opuszczać mieszkanie stopniowo, nie gromadnie.

Od tej chwili różnie potoczyły się losy uczestników zebrania. Na mnie i moją żonę zwały się straszne ciosy i nieszczęścia. Po powstaniu i tułaczce znaleźliśmy się w mieszkaniu mojej matki przy ul. Noakowskiego 16. Matka została wywieziona w furze w niewiadomym kierunku, a mieszkanie zastaliśmy zniszczone i doszczętnie prawie okradzione. Po doprowadzeniu do jakiegoś takiego porządku dwóch pokoiów z kuchnią pewnego dnia mieliśmy gościa. Była to Nula Szymanowska, bezdomna i opuszczona. Umieściliśmy biedną starszą kobietę w przejściowym jadalnym pokoju. Za łóżko służyły jej dwa zwrócone do siebie fotele. W tym okresie zbliżyliśmy się z nią i zaprzyjaźniliśmy. Podczas dnia byliśmy wszyscy bardzo zajęci, gdyż trzeba było z daleka przynosić wodę i węgiel i z trudem zdobywać pożywienie. Ale wieczorami mieliśmy czas na długie rozmowy [...]. Nula opowiadała o swoich cudownie pięknych przeżyciach w domu rodzinnym na Wołyniu – w Tymoszwówce. Dziwna kobieta, nigdy nie wyjawiała nam, że była żoną Jarosława Iwaszkiewicza.



Koncert Ireny Dubiskiej i Jerzego Lefeldta w Warszawie, 28 III 1950 r. – fotografia ofiarowana przez Irenę Dubiską córcę Aleksandra Schielego, Julicie. Własność J. Schiele-Azembska

Mieszkaliśmy razem jeszcze dwa lata, mogłem się zatem przekonać, jak dalece była muzykalna, inteligentna i interesująca.

Zachorowałem na żółtaczkę infekcyjną i zostałem umieszczony w szpitalu ss. elżbietanek przy ul. Goszczyńskiego. Od tego dnia nie zobaczyłem już więcej Nuli. Gdy stan mego zdrowia polepszył się, żona moja opowiedziała mi podczas odwiedzin o śmierci Nuli Szymanowskiej i o przebiegu wypadków. Szymanowska cierpiała na ból zęba, spuchła jej twarz. Wychodząc na miasto, obwiązała twarz i oko ciepłą chustą. Chcąc dojść do przystanku tramwajowego po przeciwnej stronie ulicy, nie zauważyła jadącego tramwaju. Nieprzytomną kobietę pogotowie odwiozło do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności – zmarła. Tak odeszła nieprzeciętna indywidualność [...], ukształtowana od lat najmłodszych światłem tonów i harmonii, który przepoił jej duszę do głębi. Po tragicznej śmierci Nuli w jej pamiętniku znalazłem tej treści aforyzm, umieszczony na naczelnym miejscu: „Das Leben ohne Musik ist einfach ein Irrtum (F. Nietzsche) – „Życie bez muzyki jest po prostu omyłką”.

STANISŁAW JACKOWSKI I ANTONI GAWIŃSKI

Jackowskiego, twórcę pomnika Kilińskiego, ustawionego obecnie na murach obronnych Starego Miasta, ujrzałem po raz pierwszy w kawiarni „Kopciuszek” przy Alejach Jerozolimskich – w dawniejszych czasach prowadzonej doskonale i świetnie obsługiwanej przez kobiety z towarzystwa, a nie przez zawodowe kelnerki. Założycielem i kierownikiem lokalu był Unger, z pochodzenia Węgier. Do „Kopciuszka”, położonego w świetnym punkcie, w centrum miasta, schodzili się artyści różnych dziedzin. Po pewnym czasie pomysłowy kierownik założył księgę pamiątkową, do której pisarze i poeci wpisywali swoje uwagi, spostrzeżenia i dowcipne sentencje, a malarze kreślili szkice, karykatury i obrazki. Przedstawiony Jackowskiemu, od razu powziąłem dla niego sympatię, zresztą odwzajemnioną. Dopiero później uprzytomniłem sobie, że jest on twórcą słynnej *Tancerki*, zdobiącej jeden z parków warszawskich⁵, do której pozowała kuzynka mojej żony.

Polubiłem tego człowieka, słusznego wzrostu, pogodnego, który wróżył nam, że „okupacja rychle się skończy, gdyż Hitlera diabli wezmą”. Jackowski mieszkał w Alejach Jerozolimskich, prawie naprzeciwko „Kopciuszka”. Pewnego dnia spotkałem go i zostałem zaproszony do mieszkania rzeźbiarza. Oglądałem tam fotografie jego rzeźb i kilka projektów w małym formacie, między innymi *Chłopca z małym krokodylem*, obecnie zdobiącego basen na pl. Dąbrowskiego⁶. Cieszyłem się, że nasza znajomość nie ograniczyła się do wspólnego picia kawy przy stoliku.

Nie zapomnę nigdy, z jaką przyjaźnią odnosił się do mnie Unger, właściciel „Kopciuszka”, w tych ciężkich czasach. A w późniejszym okresie, gdy los mnie tak straszliwie doświadczył – siedł mi z pomocą wszechstronną. Marginesowo wspomnę o wesołym incydencie, którego świadkiem był Jackowski. Kelnerki miały zapowiedziane, że ode mnie nie należy przyjmować zapłaty za kawę i ciastko. Choć

⁵ Powstało kilka wersji *Tancerki*, m.in. brąz ustawiony w 1927 r. w parku Paderewskiego.

⁶ Zapewne chodzi o pracę *Igraszka z aligatorem*, ustawioną na pl. Dąbrowskiego w 1936 r.

było to dość krępujące, przyjąłem to „zarządzenie” z wdzięcznością, widząc, jak interes świetnie prosperuje.

Pewnego dnia Unger, będąc w znakomitym humorze, oświadczył: „Za kilka dni, w moje imieniny, funduję wszystkim, którzy noszą twoje nazwisko. Jesteś przecież moim stamgastem; dzięki tobie wielu twoich krewniaków i znajomych zaczęło odwiedzać »Kopciuszka«”. Postanowiłem zrobić Ungerowi kawał... Zmobilizowałem całą rodzinę na oznaczony dzień i godzinę. Było nas około czterestu osób, łącznie z trzema Schielami przybyłymi akurat z Łodzi. Usiedliśmy wszyscy przy kilku zestawionych stolikach, a każdy z nas trzymał w rękę dowód osobisty. Unger zgłupiał, lecz wkrótce roześmiał się, gdy podszedł do niego Jackowski, obserwujący tę scenę, i złożył mu „kondolencje”.

Najpiękniejszym i nigdy niezapomnianym przeżyciem było dla mnie poznanie Antoniego Gawińskiego. Jackowski, człowiek o dobrym sercu, zaproponował mi odwiedzenie tego artysty malarza. Najwidoczniej chciał temu odludkowi, wspaniałemu artyście, przyjść z pomocą, namawiając mnie do kupienia obrazu. Znalazłem się w skromnej pracowni Gawińskiego, którego Jackowski zwał „Fra Antonio”, przez analogię do Fra Angelico, malarza włoskiego z XV stulecia. Słusznie twierdził, że Gawiński jest człowiekiem przepojonym świętością.

Na sztalugach ustawiono obraz sporych rozmiarów, urzekający formą i barwą. Przedstawiał jakieś uroczysko nad wodą i człowieka samotnie siedzącego pod drzewem. Z nieba spływały postacie anielskie, jakby pragnąc przynieść zadumanemu człowiekowi pomoc i ukojenie. Obraz ten wisiał w moim mieszkaniu przy alei Róż 5 nad łózkami w sypialni. W październiku 1943 r. o godzinie piątej rano wpadło do mieszkania kilku Niemców: dwóch cywilów i czterech żołnierzy. Zostaliśmy wraz z mym dziewiętnastoletnim synem wywleczeni brutalnie z łóżek i aresztowani. Wzięto nas właśnie z tego pokoju, w którym wisiał obraz Gawińskiego. Wkrótce potem byłem przesłuchiwany przez Niemca, który zaczął mówić surowym tonem: „Es ist ein Wunder das Sie noch leben...” („Cudem jest, że pan jeszcze żyje”). „Powinniście być zastrzeleni wprost w łózkach” (jakoby syn mój po przebudzeniu sięgnął pod poduszkę, pod którą mógł być ukryty rewolwer). W owej sekundzie rozmowy błysnęło mi nagle: aniołowie Gawińskiego uratowali nam życia... Taka myśl po opuszczeniu więzienia jawiła się w mej świadomości przez długi czas.

Po powstaniu warszawskim, gdy ulice zaludniły się przechodniami, tu i ówdzie otwierano sklepy w ocalałych domach śródmieścia. Szedłem właśnie Bracką i odruchowo spojrzałem w witrynę sklepu: zobaczyłem piękną, niewielką akwarelę Gawińskiego, która prawdopodobnie służyła artyście jako szkic do obrazu większych rozmiarów. Wpadłem do sklepu i za jakąś niską cenę nabyłem obrazek, który zdobi dziś ścianę nad moim tapczanem w mieszkaniu w Konstancinie. Oczywiście, Gawiński wielkich rozmiarów spłonął razem z całą willą w alei Róż w najtragiczniejszym okresie dziejów miasta.

Nieznane mi są dalsze dzieje Jackowskiego i Gawińskiego. Dowiedziałem się tylko, że obaj nie żyją. Z głębokim smutkiem pomyślałem: Jackowski – ten stosunkowo młody człowiek już odszedł z tego świata? Starszy znacznie Gawiński, „brat Antoni”, na pewno przebywa w zaświatach, otoczony anielskimi postaciami.

ADOLF NOWACZYŃSKI

Nowaczyńskiego poznałem podczas okupacji w Warszawie. Było to spotkanie kilkunastu literatów w restauracji, o ile się nie mylę, przy Kruczej. Do zebrania doszło dzięki inicjatywie Ferdynanda Goetla. Ten mój przyjaciel z dawnych lat zwrócił się do mnie, jako do jednego z członków zarządu spółki akcyjnej „Haberbusch i Schiele”, o pomoc dla literatów. Firma nasza poczuwała się bowiem do obowiązku niesienia pomocy wybitnym ludziom ze świata literatury i teatru. Tak jak w wypadku Stefana Jaracza, który po zwolnieniu z więzienia niemieckiego potrzebował opieki i pomocy. Poza mną został zaproszony z naszej firmy Jan Patzer, prezes rady nadzorczej. Podczas tego pamiętnego, a nielegalnego właściwie zabrania rej wodził, obok Goetla, Kazimierz Wroczyński.

Czułem się zaszczycony, gdy mnie przedstawiono Nowaczyńskiemu. Przed wojną byłem w teatrze na przedstawieniu jego sztuki pod tytułem *Fryderyk Wielki*, którą cenilem bardzo wysoko. Tytułową rolę odtwarzał w niej genialny Kazimierz Kamiński [...]. Wracając w jedną stronę z Nowaczyńskim, wstąpiłem do niego na Mokotowską, by obejrzyć zdjęcia z *Fryderyka Wielkiego*. Później niejednokrotnie wstępowałem do niego w drodze powrotnej z pracy do domu. Hobby pana Adolfa (jak to się dzisiaj mówi) było gromadzenie wycinków z gazet niemieckich i polskich „szmatławców”. Wycinki te miały udowodnić, że więcej jest Niemców z nazwiskami polskimi niż Polaków z niemieckimi. Oczywiście, nazwiska Niemców były często przekręcone, zmienione w pisowni. Było to tysiące drobnych ogłoszeń nieszczęśliwych rodzin niemieckich, których synowie zginęli na wojnie. Anons o śmierci „za ojczyznę”, „za führera” miał złagodzić ból lub podkreślić dumę. Nowaczyński wykonywał swoją pracę systematycznie i zadziwiająco skrupulatnie. Oglądałem rozłożone na dużych stołach wycinki podklejone na sztywnych arkuszach papieru. Było tego tysiące.

Pan Adolf był przemiłym człowiekiem, świetnym gawędziarzem, znał mnóstwo dowcipów, przeważnie takich kontra Niemcom, z których pewna ilość zrodziła się na pewno w jego głowie. Dowcip – ta broń nieuchwytna, na pozór błaża, razila [...] okupanta w sposób dotkliwy, podtrzymując społeczeństwo na duchu. W mieszkaniu przy Mokotowskiej spędziłem wiele czarujących godzin. Wspominałem je wielokrotnie w celi więziennej, gdzie wkrótce się znalazłem. Przychodziły mi na myśl piękne, spokojne chwile, przeżyte nie tak dawno z tak wybitnym człowiekiem, jakim był Nowaczyński.

BOGDAN PNIEWSKI

Na wiele lat przed wojną ujrzałem w mieszkaniu moich znajomych niewielkich rozmiarów obrazek wykonany piórką, przedstawiający fragment architektoniczny zabytkowej kaplicy we Florencji. Zaciekawiony, przeczytałem podpis: Bogdan Pniewski. Lecz nazwisko to było mi obce. Czyż mogłem wtedy przypuszczać, że nadejdzie czas, w którym zaprzyjaźnię się z tym artystą? Oczywiście, nie. Ale zwykle wyjątkowe czasy obfitują w wyjątkowe spotkania.

Nadszedł rok 1939. Wraz z innymi przeżywałem obronę Warszawy pod dowództwem gen. Juliana Rommła przy udziale ówczesnego prezydenta miasta, niezapomnianego Stefana Starzyńskiego. Bombardowanie artyleryjskie zniszczyło wiele domów w stolicy, wśród nich budynek na pl. Trzech Krzyży 8, należący do spółki akcyjnej „Haberbusch i Schiele”. Z budynku tego dziś pozostała boczna oficyna. Gdy zapanował pozorny spokój (walka z okupantem przeniosła się do podziemia), zarząd firmy postanowił zburzony gmach odbudować. Ponieważ można było wykorzystać dużą ilość wolnego miejsca na tyłach posesji, nowy budynek naszej firmy zapowiadał się jeszcze okazalej. Ogłoszono konkurs architektoniczny, zwracając się do kilku znanych architektów [...]. Projekty złożono anonimowo, a powołana komisja konkursowa zajęła się ich przejrzeniem. Przewodniczącym komisji był Bogdan Pniewski, ja zaś jednym z jej członków, występującym w imieniu firmy.

Po pewnym czasie konkurs został rozstrzygnięty. Pierwsza nagroda została przyznana młodemu architektowi Maciejowi Nowickiemu. Dla zrealizowania budowy gmachu [...] zaangażowano szereg inżynierów i artystów do opracowania obliczeń statycznych i do wykonania projektów urządzenia wnętrza. Pamiętam świetnie, jak piękny był to projekt i jak idealnie harmonizował z otoczeniem samego placu. Niestety, podczas powstania warszawskiego wszystkie plany i projekty zostały zniszczone, pomimo że były przechowywane w trzech różnych dzielnicach i mieszkaniach. Autor projektu, Maciej Nowicki, na progu świetnej kariery architektonicznej zginął w katastrofie lotniczej, udając się do Indii, gdzie był zaangażowany jako inżynier.

Z prof. Pniewskim spotykałem się w dalszym ciągu, a ponieważ obydwaj byliśmy zapalonymi brydżystami, zaczęliśmy bywać u siebie na „wieczornych herbatkach”. Profesor był znakomitym graczem i wyrozumiałym partnerem. Spotkania te jednak stawały się coraz rzadsze, ponieważ obu nas pochłaniały zajęcia zawodowe. Zacząłem pracować przy odbudowie Zamku Królewskiego, Starego Miasta (odgruzowanie i zabezpieczenie), a następnie przy odbudowie pałacu Blanka przy ul. Senatorskiej 11. Wówczas to znowu zetknęły się nasze drogi, a to za pośrednictwem pani, która mieszkała również w Konstancinie, a pracowała przy odbudowie Teatru Wielkiego. Spotkania były jednak sporadyczne, gdyż profesor nie mógł mi już poświęcać wiele czasu. Zacząłem pracować w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, którego siedzibą był pałac Małachowskich przy ul. Miodowej, róg Senatorskiej. Któregoś dnia przechodząc Krakowskim Przedmieściem, wstąpiłem do ciastkami w hotelu Bristol. Spotkałem tam prof. Pniewskiego, który właśnie wychodził, trzymając w ręku słodki pakiecik. Przywitaliśmy się bardzo serdecznie. Wydawał mi się dziwnie postarzały i bardzo zmęczony. Nigdy jednak nie przypuszczałem, że ten świetny architekt i artysta w krótkim czasie odejdzie na zawsze. O jego śmierci dowiedziałem się z nekrologów.

Ilekoć jestem na Powązkach, idę w Aleję Zasłużonych, gdzie znajduje się piękny pomnik prof. Pniewskiego.

Z ŻYCIA ARCHIWÓW

Ryszard Wojtkowski

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO M.ST. WARSZAWY W 2006 ROKU

ROZMIAR ZASOBU

W 2006 r. zmiany w rozmiarze zasobu były efektem przejmowania materiałów archiwalnych z archiwów zakładowych. Powiększył się on o akta organów administracji państwowej i samorządowej, biur notarialnych, instytucji wymiaru sprawiedliwości, przedsiębiorstw państwowych podlegających przekształceniu i urzędów stanu cywilnego. W większości były to dopływy do przejętych wcześniej akt. Do najważniejszych nabytków zaliczyć można akta: Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy, Gazowni Miejskiej w Warszawie, Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Cora” w Warszawie, Państwowych Zakładów Lotniczych „Warszawa-Okęcie” w Warszawie, Zakładów Graficznych „Tamka” w Warszawie, CPN Biura Projektów „Naftoprojekt” w Warszawie, Biura Studiów i Projektów „Biprodrzew” w Warszawie, Sądu Okręgowego w Warszawie, Sądu Grodzkiego w Warszawie, Sądu Grodzkiego w Nowym Dworze Mazowieckim, Sądu Powiatowego w Płońsku, Urzędu Miejskiego w Sulejówku, Urzędu Miasta i Gminy w Wołominie, Urzędu Miejskiego w Łowiczu, Urzędu Gminy w Łowiczu, Urzędu Wojewódzkiego w Ostrołęce, Hipoteki w Grójcu, Hipoteki w Żyrardowie, Hipoteki w Pułtusku, Państwowego Biura Notarialnego w Brzezinach, Państwowego Biura Notarialnego w Żyrardowie, Państwowego Biura Notarialnego w Płońsku, Cukrowni Ciechanów. Wśród innych przejętych materiałów należy wymienić archiwum rodzinne Władysława Kocota zawierające niezwykle cenne listy pisane z obozu jenieckiego do rodziny podczas II wojny światowej oraz kolekcję przedwojennych fotografii obrazujących działalność i produkcję Fabryki Aparatów Elektrycznych K. Szpoński i Spółka.

Na zmiany w rozmiarze zasobu archiwalnego miało również wpływ opracowanie, inwentaryzacja, ewidencjonowanie oraz melioracja zgromadzonych zespołów. Prowadzono także prace nad tworzeniem ewidencji skarbowej archiwum. W ramach ewidencji skarbowej sporządzono inwentarze dla 835 zespołów liczących 1058,33 m.b., 106 805 jednostek. Prace nad ewidencją skarbową zostały zakończone (zgodnie z planem) w Oddziale Zamiejscowym w Pułtusku. Prowadzone były także prace nad skontrum zasobu Oddziału w Grodzisku Mazowieckim, którymi objęto 315 m.b.

Na zmniejszenie się rozmiaru zasobu archiwalnego wpłynęło przekazanie, zgodnie z decyzją Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, sześciu zespołów do Archiwum Państwowego w Płocku.

Przejęcia materiałów archiwalnych w latach 2004-2006 ilustruje poniższa tabela.

Rok	Liczba m.b.		Liczba jednostek inwentarzowych	
	Z archiwów zakładowych	Ogółem	Z archiwów zakładowych	Ogółem
2004	678,66	697,36	43 344	46 497
2005	545,91	557,52	47 981	49 298
2006	892,86	924,87	98 498	102 928

Należy zauważyć duży wzrost w m.b. i j.a. liczby przyjętych materiałów archiwalnych w 2006 r. w porównaniu z 2005 r.

Do przejścia z nadzorowanych instytucji pozostaje:

- z państwowych jednostek organizacyjnych – 1839,71 m.b.
- z samorządowych jednostek organizacyjnych – 443,10 m.b.
- z innych jednostek organizacyjnych (przechowujących materiały archiwalne) – 2086,04 m.b.

Łącznie w najbliższych latach APW winno przejąć blisko 4370 m.b., co jest uzależnione od uporządkowania przez aktotwórców dokumentacji kat. A.

W ramach prowadzonej działalności usługowej APW przejęło 278,85 m.b. dokumentacji niearchiwalnej kat. B.

NADZÓR ARCHIWALNY

Plan na 2006 r. przewidywał wykonanie w archiwach zakładowych nadzorowanych jednostek 212 kontroli, w tym:

- a. dla centrali przeprowadzenie 72 kontroli w jednostkach organizacyjnych,
- b. dla Oddziału w Grodzisku Mazowieckim – 33 kontrole,
- c. dla Oddziału w Mławie – 25 kontroli,
- d. dla Oddziału w Otwocku – 14 kontroli,
- e. dla Oddziału w Łowiczu – 10 kontroli,
- f. dla Oddziału w Pułtusku – 58 kontroli.

Łącznie Archiwum Państwowe m.st. Warszawy w 2006 r. przeprowadziło 435 czynności nadzorczych, tj.:

- kontrole w jednostkach państwowych i przechowujących zasób państwowy – 196,
- kontrole w jednostkach samorządowych – 132,
- lustracje w jednostkach państwowych – 11,
- lustracje w jednostkach samorządowych – 10,
- ekspertyzy w jednostkach samorządowych – 35,
- ekspertyzy w jednostkach państwowych – 51,

w tym 12 czynności w jednostkach, które nie podlegają nadzorowi APW.

Podczas kontroli zwracano uwagę na przestrzeganie przepisów kancelaryjno-archiwalnych, a w szczególności na regularne i kompletne przekazywanie materiałów archiwalnych z poszczególnych komórek organizacyjnych do archiwów zakładowych, prawidłowe uporządkowanie materiałów archiwalnych, brakowanie dokumentacji niearchiwalnej oraz warunki przechowywania dokumentacji.

W wyniku przeprowadzonych kontroli stwierdzono, że coraz większa liczba jednostek organizacyjnych ma opracowane i zatwierdzone przez Archiwum przepisy kancelaryjno-archiwalne, które sukcesywnie są wdrażane. W znacznej części archiwów zakładowych zaobserwowano poprawę warunków przechowywania dokumentacji oraz przeznaczanie środków finansowych na konserwację przechowywanych i przekazywanych do APW materiałów archiwalnych. Pewną formą kontroli prawidłowego funkcjonowania archiwów zakładowych są przesyłane do APW roczne sprawozdania z działalności tychże archiwów wraz ze spisami zdawczo-odbiorczymi akt kat. A. W 2006 r. priorytetowo traktowano kontrole w jednostkach likwidowanych bądź prywatyzowanych. Utrzymuje się tendencja przeprowadzania poza planem coraz więcej dodatkowych czynności nadzorczych wynikających z bieżących potrzeb. Działania nadzorcze ponadplanowe wykonywane były w jednostkach organizacyjnych przygotowujących materiały archiwalne do przekazania oraz w jednostkach niepaństwowych przechowujących państwowy zasób archiwalny. W 2006 r. objęto nadzorem 20 nowych jednostek organizacyjnych, głównie instytucji wymiaru sprawiedliwości: Sąd Rejonowy dla Warszawy Żoliborza, Sąd Rejonowy dla Warszawy Woli, Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Południe, Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Północ, Prokuraturę Rejonową Warszawa Śródmieście-Północ, Instytut Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN, Mazowieckie Centrum Zdrowia Publicznego, Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie, Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej im. KEN, Dom Spotkań z Historią, Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Stołeczna Kolumnę Transportu Sanitarnego MEDITRANS, Teatr Scena Prezentacje. Oddział w Mławie objął nadzorem Nadleśnictwo Ciechanów, Kolegium Nauczycielskie w Ciechanowie, Zakład Komunikacji Miejskiej w Ciechanowie Sp. z o.o., Mławską Halę Sportową, Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Ciechanowie, Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia im. Andrzeja Krzanowskiego w Mławie, Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej, Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu. Oddziałowi w Grodzisku Mazowieckim przybyły dwie jednostki organizacyjne: Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego w Pruszkowie oraz Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku.

W 2006 r. wykreślono 8 jednostek organizacyjnych spod nadzoru archiwalnego.

Obecnie pod nadzorem Archiwum Państwowego m.st. Warszawy znajdują się 784 jednostki organizacyjne. W 2006 r. APW wydało 618 zgód na brakowanie dokumentacji niearchiwalnej, z tego 261 zgód jednorazowych na brakowanie dokumentacji niearchiwalnej w nadzorowanych jednostkach państwowych, 357 zgód jednorazowych na brakowanie dokumentacji niearchiwalnej w jednostkach samorządowych.

W 2006 r. odbyło się jedno posiedzenie Komisji Archiwalnej Oceny Dokumentacji, na którym rozpatrzono 10 wniosków o brakowanie dokumentacji niearchiwalnej z zasobu Archiwum Państwowego w Płocku, archiwum zakładowego Archiwum Państwowego m.st. Warszawy oraz oddziałów w Otwocku, Grodzisku Mazowieckim i Pułtusku.

W 2006 r. zgodnie z art. 52 Ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach skierowano jedno zawiadomienie do Prokuratury Okręgowej w Warszawie o przestępstwie zniszczenia materiałów archiwalnych Przedsiębiorstwa Handlowo-Technicznego Sprzętu Pożarniczego „SUPON” w Warszawie. Sprawa została umorzona decyzją Prokuratury Rejonowej Warszawa Praga-Północ z dnia 25 lipca 2006 r.

W 2006 r. w APW i oddziałach zamiejscowych 13 pracowników zajmowało się sprawami nadzoru. W przeliczeniu na etaty działalność nadzorcza prowadzona była w ramach ok. 8 etatów. Dwie osoby zatrudnione były w Sekcji ds. Dokumentacji Osobowo-Płacowej przy Oddziale Nadzoru, w tym jedna osoba na $\frac{3}{4}$ etatu.

Z innych prac wykonywanych w ramach nadzoru nad archiwami zakładowymi należy zwrócić uwagę na zatwierdzenie 13 normatywów kancelaryjno-archiwalnych dla jednostek państwowych i 35 dla jednostek samorządowych oraz 17 dla jednostek samorządowych niebędących pod nadzorem, a także na udzielenie blisko 2305 konsultacji bezpośrednich i telefonicznych.

OPRACOWANIE ZASOBU

W roku sprawozdawczym opracowano i poddano inwentaryzacji 103 zespoły liczące 258,23 m.b., 32 826 jednostek. Zewidencjonowano 179 zespołów, 414,72 m.b., 42 224 jednostek. Melioracji poddano 121 zespołów, 184,28 m.b., 24 140 jednostek.

Podczas prac inwentaryzacyjnych oraz udostępnienia akt oznakowano 29 395 jednostek, 531 996 kart, spaginoowano 41 397 jednostek liczących 2 204 507 stron.

Rodzaj materiału archiwalnego	Opracowano łącznie		Zinventaryzowano	
	M.b.	Jednostki inw.	M.b.	Jednostki inw.
Materiały aktowe	163,52	17 005	94,71	14 961
Dokumenty pergaminowe i papierowe	0,10	8		
Dokumentacja techniczna	2,70	185		
Materiały kartograficzne	–	2		
Fotografie	–	540		
Filmy				
Nagrania dźwiękowe	–	2		
Pieczone				
Inne			–	123
RAZEM	166,32	17 742	94,71	15 084

W roku sprawozdawczym odbyły się 4 posiedzenia Komisji Metodycznej (wspólnie z Archiwum Państwowym w Płocku) poświęcone zatwierdzeniu inwentarzy archiwalnych, przydzieleniu grup archiwalnych (A₁, A₂, A₃) i problemom metodycznym.

Mikrofilmowaniu poddawano akta m.in. z zasobu Oddziału w Otwocku – łącznie wykonano 93 341 klatek.

KONSERWACJA ZASOBU

Prace konserwacyjne i introligatorskie wykonywane w APW polegały na podklejeniu uszkodzeń i przedarć, prostowaniu zgięć. Rekonstruowano oprawy w księgach hipotecznych i notarialnych. Zalamowano ponad 3 tys. kart o kruchej strukturze papieru i dużej liczbie ubytków. Pracownicy oddziałów zamiejscowych wykonywali drobne naprawy polegające na podklejaniu przedarć, czyszczeniu i prostowaniu dokumentów. Oddział w Grodzisku Mazowieckim przeprowadził dezynfekcję 2312 m.b. akt.

Zakres wykonanych prac konserwatorskich przedstawia poniższa tabela.

	Zakres prac konserwatorskich	Rodzaj konserwowanego obiektu	Liczba kart konserwatorskich	Obiekty w sztukach/m.b.
1.	Dezynfekcja indywidualna	Rękopisy na papierze czerpanym, maszynowym + druk maszynowy	1105	
2.	Dublowanie	Papier kartonowy + papier maszynowy	14	
3.	Rekonstrukcja oprawy	Rękopisy na papierze czerpanym i maszynowym + druk maszynowy		38 szt.
4.	Dezynfekcja w komorze próżniowej	Księgi rękopiśmienne, drukowane na papierze czerpanym		2312 m.b.
5.	Czyszczenie mechaniczne	Maszynopis, papier maszynowy i papier czerpany	13 413	
6.	Rozklejanie, rozdublowanie	Rękopisy, papier maszynowy i czerpany	2263	
7.	Usuwanie przebarwień	Poszyt ręczny, papier maszynowy i czerpany	64	
8.	Sklejanie przedarc	Poszyt ręczny, maszynopis na papierze maszynowym, rękopisy	3477	170 j.a., 1,50 m.b.
9.	Uzupełnianie ubytków	Papier czerpany, rękopisy	196	
10.	Regeneracja skóry opraw	Papierowe księgi rękopiśmienne	9	
11.	Prostowanie	Maszynopisy, papier czerpany, rękopisy	6535	
12.	Rekonstrukcja bloku księgi poszytu	Księga rękopiśmienna, drukowana na papierze czerpanym i maszynowym		80 szt.
13.	Lamowanie luźnych kart	Rękopisy na papierze czerpanym i maszynowym	3638	
14.	Obiekt wieloformatowy, plany i mapy naklejane na płótna drukowane i rękopiśmienne	Czyszczenie, prostowanie, podklejanie, dublowanie, uzupełnianie	2	126 szt.

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy przeznaczyło na konserwację 28 288,67 zł, z tego część środków wydatkowano na teczki i pudła archiwalne zabezpieczające akta. Oprócz konserwacji właściwej prowadzono działania intrologatorskie i profilaktyczne, których zakres przedstawiają poniższe tabele.

Rodzaj prac intrologatorskich	Sztuki
• Oprawy książkowe	88
• Pudła archiwalne	250
• Teczki tekturowe	2147
• Obwoluty	4100
• Passe-partout	–
• Inne: zszywanie luźnych kart, naprawa poszytu, szycie księgi, inwentarzy	9474
• Oprawa grzebieniowa	161

Rodzaj przedsięwzięć profilaktycznych	Akta w m.b.
• Odkurzanie akt	5004
• Umieszczanie akt w pudłach lub teczkach	453,20
• Kontrola stanu zachowania i warunków przechowywania akt	6145

UDOSTĘPNIANIE I KWERENDY

Liczba użytkowników, odwiedzin oraz udostępnionych jednostek utrzymywała się na poziomie roku ubiegłego. Najwięcej materiałów udostępniono dla potrzeb genealogicznych, badań naukowych, poszukiwań własnościowych: w Warszawie (18 719 j.a.) i Grodzisku Mazowieckim (11 498 j.a.), a następnie w oddziałach w Mławie, Otwocku i Pułtusku.

Liczba użytkowników, odwiedzin w Pracowni Naukowej i udostępnionych jednostek inwentarzowych – w okresie ostatnich trzech lat

		Liczba użytkowników			Liczba odwiedzin w Pracowni Naukowej			Udostępnione jednostki		
		2004	2005	2006	2004	2005	2006	2004	2005	2006
1.	Badania naukowe	642	587	609	2055	2360	2181	9261	9479	10 979
2.	Poszukiwania genealogiczne	589	633	596	2681	3029	2890	18 542	22 038	19 907
3.	Poszukiwania własnościowe	725	842	915	1670	1991	1669	10 967	9943	6772
4.	Poszukiwania na potrzeby urzędów	187	184	150	413	418	567	4338	3126	1760
5.	Publicystyka i popularyzacja	95	101	103	194	255	238	5133	2439	5616
6.	Udostępnianie dla mediów (publikacje prasowe, programy radiowe, telewizyjne itp.)	11	23	11	15	17	25	884	548	510
7.	Udostępnianie inne, dotyczy poszukiwania dokumentacji technicznej, opracowania dziejów miasta	107	64	87	172	133	108	1157	626	490
RAZEM		2356	2434	2471	7200	8203	7678	50 282	48 199	46 034

Najczęściej udostępnianymi zespołami były akta stanu cywilnego, zbiory Koro tyńskich, Przyborowskiego, Tarczyńskiego, kolekcje kartograficzne, zbiory fotogra ficzne, księgi hipoteczne, akta notarialne, akta administracji rosyjskiej, plany Lin dleya, akta miast, starostw powiatowych, gmin i urzędów ziemskich, urzędów woje wódzkich, rejestru handlowego, akta sądów i prokuratur niemieckich, więzień, ad ministracji i policji.

W dalszym ciągu Archiwum przeprowadziło najwięcej kwerend do celów socjal nych, własnościowych i genealogicznych.

Odnotowano niewielki spadek kwerend socjalnych w roku sprawozdawczym (592 kwerendy) spowodowany zakończeniem starań mieszkańców powiatu przas nyskiego o uzyskanie zaświadczeń o wysiedleniu w czasie II wojny światowej.

Liczba kwerend w podziale na rodzaje i komórki organizacyjne APW

		Naukowe	Genealogiczne	Własnościowe	Socjalne	Na potrzeby urzędów	Inne
1.	APW	34	674	1387	1730	233	140
2.	OZ w Grodzisku Mazowieckim	1	141	116	133	175	136
3.	OZ w Łowiczu	4	12	21	32	35	3
4.	OZ w Mławie	–	176	88	130	121	2
5.	OZ w Otwocku	5	32	72	64	73	3
6.	OZ w Pułtusk	3	132	45	376	113	–
7.	Ekspozytura w Nidzicy	1	–	31	17	6	–
8.	Ekspozytura w Milanówku	–	3	77	65	2	3
RAZEM		48	1170	1837	2547	758	287

Łącznie APW wykonało 6647 kwerend.

Z przechowywanej dokumentacji niearchiwalnej wykonano 787 kwerend o charakterze emerytalno-rentowym oraz udzielono ponad 4 tys. odpowiedzi na zapytania klientów.

KOMPUTERY W ARCHIWUM

Pod koniec 2006 r. APW dysponowało 93 komputerami, które wykorzystywane są m.in. do prowadzenia baz danych. Do bazy IZA zawierającej inwentarze archiwalne wprowadzono blisko 134 960 j.a. Dzięki współpracy z Archiwum Dokumentacji Mechanicznej APW otrzymało, znajdujące się do tej pory na mikrofilmach, pierwsze skany akt stanu cywilnego parafii warszawskich. Umożliwiło to rozpoczęcie ich udostępniania w formie elektronicznej w Pracowni Naukowej.

DZIAŁALNOŚĆ INFORMACYJNA

W zakresie działalności informacyjnej i współpracy z innymi ośrodkami Archiwum Państwowe m.st. Warszawy uczestniczyło w różnorodnych działaniach. Do najważniejszych można zaliczyć:

- udział w pracach Zespołu Badawczego Urzędu Marszałkowskiego ds. Oszacowania Strat Wojennych Mazowsza poniesionych w czasie II wojny światowej,
- udział w europejskim projekcie EURIDICE (Europejskie Materiały Źródłowe do Nauczania na Odległość) przez przygotowanie i wybór materiałów oraz ich skanowanie,

- promocja osiemnastego tomu „Rocznika Mazowieckiego” poświęconego wieloletniemu dyrektorowi APW dr. hab. Józefowi Kazimierskiemu. Uroczystość została zorganizowana wspólnie z Mazowieckim Towarzystwem Naukowym i Wyższą Szkołą Rozwoju Lokalnego w Żyrardowie,
- promocja książki *Czerwiec 1976 w Ursusie*, wydanej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy przy współpracy Stowarzyszenia Wolnego Słowa i Archiwum Państwowego m.st. Warszawy,
- udział Oddziału w Pułtusku w dorocznej kweście przeprowadzonej na cmentarzu Świętego Krzyża na rzecz renowacji zabytkowych nagrobków oraz w „Dniu Przedsiębiorczości 2006” organizowanym przez Fundację Młodzieżowej Przedsiębiorczości pod patronatem prezydenta RP,
- zorganizowanie przez Oddział w Łowiczu przy współpracy w Biblioteką Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej i Łowickim Towarzystwem Przyjaciół Nauk promocji książki Marka Wojtyłaka *Szkice łowickie*, której wydawcą było Archiwum Państwowe m.st. Warszawy.

Ponadto APW gościło delegację archiwistów z Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii w Budapeszcie oraz archiwistów z archiwów w Pradze i Ołomuńcu. W trakcie pobytu zapoznali się oni z historią, organizacją i zasobem Archiwum. Prowadzono także rozmowy w Sankt Petersburgu na temat współpracy archiwalnej z Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym i Rosyjską Biblioteką Narodową.

W 2006 r. APW organizowało odczyty naukowe poświęcone mariażom księżniczek mazowieckich w pierwszej połowie XV w. czy też Konstytucji 3 maja.

DZIAŁALNOŚĆ WYSTAWIENNICZA

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy w roku sprawozdawczym zorganizowało lub współorganizowało następujące wystawy:

- „Warszawa *Lalki* Bolesława Prusa” we współpracy z Muzeum Literatury. Ekspozycja była także prezentowana w Muzeum Puszkina w Moskwie;
- materiałów dotyczących prymasa Stefana Wyszyńskiego, prezentowanych w czasie sesji naukowej „Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956-1966” zorganizowanej przez Uniwersytet Stefana Wyszyńskiego, Instytut Pamięci Narodowej i Muzeum Niepodległości;
- „Pozdrowienia z Warszawy” wystawa przygotowana we współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, która była prezentowana w Wilnie w ramach „Dni miast polskich w Wilnie”;
- „Inżynierowie bez granic. Lindleyowskie plany Warszawy przełomu XIX i XX wieku”, wystawa w siedzibie Archiwum Państwowego m.st. Warszawy prezentująca fragment zbioru map Lindleya. Ekspozycja zorganizowana została przy współpracy Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków i Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji;
- „Narodziny nowoczesnej Warszawy”, multimedialny pokaz poświęcony dorobkowi prezydenta Sokratesa Starynkiewicza. Wystawa prezentowana na monito-

rach w centrum handlowym Wola Park zorganizowana została we współpracy z fundacją Inna Przestrzeń;

- „Wisła jaka była” otwarta w Porcie Czerniakowskim w Warszawie, prezentująca rozwój miasta Warszawy w symbiozie z rzeką. Archiwum jako partner projektu współpracowało z fundacją Ja Wisła przy jej organizacji;
- Archiwum Państwowe m.st. Warszawy wspólnie z Biurem Rady m.st. Warszawy przygotowało ekspozycję o prezydentach miasta, wystawioną na XX piętrze Pałacu Kultury i Nauki;
- „Powrót miasta Zielna 37 i okolice – wczoraj, dziś, jutro”, ekspozycja zorganizowana przez Archiwum, Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej, prezentowana w Domu Spotkań z Historią przy ul. Karowej oraz przy wejściu do stacji Metro Świętokrzyska, ilustrująca ponad 150 lat historii fragmentu dzielnicy Śródmieście;
- „Warszawa jest wielka” na stacji Metro Centrum, prezentowała za pośrednictwem fotografii przemiany warszawskiego skrzyżowania ulic Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej;
- wystawę poświęconą 90. rocznicy powstania łowickiego harcerstwa zorganizował Oddział w Łowiczu wspólnie z Komendą ZHP w Łowiczu, natomiast „Kościół wobec socjalistycznej rzeczywistości” to tytuł ekspozycji zorganizowanej przez Oddział w Mławie z okazji VIII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej;
- „Poznaj swoich przodków – drzewo genealogiczne mojego rodu”, wystawa z okazji 580. rocznicy Jaktorowa, przygotowana przez Oddział w Grodzisku Mazowieckim;
- „85. rocznica przybycia do Pułtuska 13. Pułku Piechoty”, wystawa przygotowana przez Oddział Archiwum w Pułtusku, Urząd Miejski w Pułtusku i Pułtuskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne;
- Oddział Archiwum w Otwocku współpracował z Muzeum Ziemi Otwockiej przy opracowaniu wystaw: „Historia Otwocka osady i miasta”, „Żydzi otwoccy” i „Otwock w latach II wojny światowej”.

Ponadto Archiwum Państwowe m.st. Warszawy wypożyczyło materiały do następujących wystaw:

- „Pierwszy dzień w niepodległej”, wystawa organizowana przez Muzeum Historii Polski,
- „Generał J. Sowiński na Woli” w Muzeum Woli,
- Towarzystwa Miłośników Historii z okazji 100-lecia istnienia,
- „Dom Dziecka im. ks. G. P. Baudouina z okazji 275. rocznicy powstania”,
- „Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości” w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy z okazji 100-lecia istnienia,
- „Stanisław Rybicki (1843-1920), lekarz i społecznik skierniewicki” w Miejskiej Bibliotece w Skierniewicach,
- „Profesor Józef Siemiradzki (1858-1933), pozytywista i geolog” na wystawę w Muzeum Instytutu Nauk Geologicznych PAN w Krakowie.

W zakresie działalności edukacyjnej zorganizowano 27 lekcji archiwalnych dla studentów Uniwersytetu Warszawskiego, Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humani-

styczno-Pedagogicznej w Łowiczu, Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusk, Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Instytutu Filologiczno-Historycznego w Mławie, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Ciechanowie, słuchaczy Studium Podyplomowego, uczniów szkół warszawskich i mazowieckich. W praktykach archiwalnych uczestniczyło 51 osób z Akademii Podlaskiej, 25 studentów z Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusk, 26 słuchaczy z Policealnego Studium Archiwistyki i Księgarstwa.

W 2006 r. odbyło się 5 zebrań naukowych, na których przedstawiono referaty: Mieszkańcy południowego Mazowsza w latach 1796-1956. Przegląd materiałów do badań demograficznych, Baza SUMA i możliwości jej wykorzystania w Pracowni Naukowej, Polityka wyznaniowa w PRL w świetle dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy Oddział w Mławie, Wykorzystywanie dawnych planów Warszawy ze zbiorów APW.

Pracownicy Archiwum wzięli udział w następujących konferencjach: XIV Ogólnopolskiej Konferencji Sekcji Archiwów Instytucji Naukowej, Kulturalnej i Szkół Wyższych Stowarzyszenia Archiwistów Polskich” w Legnicy, Sekcji Archiwistów Instytucji Wymiaru Sprawiedliwości Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Turawie k. Opola pt. „Źródła poznania dziejów społeczeństwa i państwa w zasobach archiwów instytucji wymiaru sprawiedliwości – problematyka przechowywania i przekazywania materiałów archiwalnych”, na której wygłoszono referat na temat przejmowania akt przez APW z instytucji wymiaru sprawiedliwości w ostatnim dziesięcioleciu; VII Europejskiej Konferencji Archiwistów pt. „Archiwista – zawód przyszłości w Europie”; III Ogólnopolskim Seminarium Archiwalnym „Wartościowanie dokumentacji – kryteria, problemy, rozwiązanie” w Starych Jabłonkach k. Olsztyna; „Obrazowa baza danych powstań Warszawy. Wizja Warszawy XXI wieku na Uniwersytecie Warszawskim”; „Historyczne uwarunkowania rozwoju województwa mazowieckiego i współczesne wyzwania”; „Warszawa odbudowana czy przebudowana. Planowanie przestrzenne w PRL” na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

Pracownicy Archiwum Państwowego m.st. Warszawy uczestniczyli w pracach następujących zespołów naukowych Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych:

- Centralna Komisja Metodyczna,
- Komisja Zakupu Archiwaliów,
- Komisja ds. Wypożyczeń Archiwaliów,
- Zespół ds. Rozmieszczenia Zasobu Archiwalnego w Archiwach Państwowych,
- Zespół Naukowy ds. Opracowania Dokumentacji Fotograficznej,
- Zespół Naukowy ds. Opracowywania Wskazówek Metodycznych dla Dokumentacji Wytworzonej przez Sądy, Prokuratury i Notariat.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

We współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy APW opublikowało 4 tomy „Kroniki Warszawy”, książkę *Czerwiec 1976 w Ursusie. Dokumenty, relacje, zdjęcia*, a także we współpracy z Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji m.st. Warszawy S. A., Głównym Urzędem Geodezji i Kartografii oraz Biurem Stołecznego Konserwatora Zabytków Urzędu m.st. Warszawy publikację *Inżynierowie bez granic. Lindleyowskie plany Warszawy przełomu XIX i XX wieku*. Ponadto APW było wydawcą *Szkicy łowickich*, zbioru artykułów autorstwa Marka Wojtyłaka, kierownika Oddziału w Łowiczu.

STAN ZATRUDNIENIA W ARCHIWUM, PODNOSZENIE KWALIFIKACJI

Stan zatrudnienia na 31 grudnia 2006 r. wynosił 105 osób. Zmiany kadrowe ilustruje poniższa tabela.

Fluktuacja AP centrala + oddziały	Przyjęci		Zwolnieni	
	Etaty	Osoby	Etaty	Osoby
Rodzaj działalności				
Archiwalna	8,25	9	6	6
Archiwalna	8,25	9	6	6
Naukowa				
Konserwacja				
Administracja	3,50	4	1,875	2
Obsługa	1,00	1	–	–
RAZEM	12,75	14	7,875	8

W roku sprawozdawczym studia wyższe i podyplomowe ukończyły po dwie osoby, 8 je kontynuowało. Studia doktoranckie rozpoczęło 5 osób, a 14 osób pogłębiało znajomość języków obcych.

Ponadto pracownicy APW brali udział w następujących szkoleniach: służba przygotowawcza do służby cywilnej, w zakresie ochrony informacji niejawnych, dla społecznych inspektorów pracy, udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej poszkodowanym w wyniku różnorodnych zagrożeń, digitalizacja dziedzictwa kulturalnego – warsztaty polsko-włoskie, szkolenie dla pracowników komórek kadrowych i księgowych archiwów państwowych, prace przygotowawcze niezbędne do prawidłowego zamknięcia ksiąg rachunkowych i sporządzenie bilansu za 2006 r. w jednostkach sektora finansów publicznych, organizacja i prowadzenie rachunkowości w jednostkach sektora finansów publicznych według najnowszych zasad, z zakresu organizacji i funkcjonowania kancelarii tajnej, z zakresu zasad pro-

wadzenia ewidencji zasobu archiwalnego, zarządzanie treścią stron internetowych, szkolenie obronne.

SYTUACJA LOKALOWA, PRACE BUDOWLANE

W 2006 r. kontynuowano przemieszczanie zasobu warszawskiego z oddziałów zamiejscowych do Ekspozytury w Milanówku. Pozwoliło to na przejmowanie przez te komórki organizacyjne akt z archiwów zakładowych. Z prac remontowych należy zwrócić uwagę na wykonanie remontu poddasza w budynku przy ul. Krzywe Koło z przeznaczeniem na bibliotekę archiwum i salę szkoleniowo-dydaktyczną. Jednocześnie w obiektach zajmowanych przez APW prowadzono prace remontowe i konserwacyjne poprawiające warunki pracy i zabezpieczenie zbiorów.

PODSUMOWANIE

Od początku 2006 r. Archiwum Państwowe m.st. Warszawy otrzymuje od Archiwum Dokumentacji Mechanicznej płyty DVD z aktami stanu cywilnego. Po ich przygotowaniu (nadaniu nazw plików) przekazywane są do Pracowni Naukowej Archiwum, gdzie są udostępniane korzystającym ze zbiorów. Biorąc pod uwagę zwiększające się „moce przerobowe” Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, należy stwierdzić, że Archiwum musi przygotować się do udostępniania zbiorów w formie cyfrowej w zakresie szerszym niż do tej pory. Wymaga to wyposażenia Pracowni Naukowej już nie w czytniki, a komputery. Muszą zostać także opracowane procedury przechowywania, zabezpieczania i zarządzania plikami elektronicznymi. W zakresie spraw związanych z szeroko pojętym wykorzystaniem komputerów w pracy archiwalnej należy zwrócić uwagę na konieczność modernizacji i wymiany sprzętu w APW, jak również na konieczność zwiększenia liczby osób (w chwili obecnej jedna) zajmujących się obsługą i serwisem sprzętu i baz danych. Podobne potrzeby w APW występują w zakresie konserwacji materiałów archiwalnych. Pewne nadzieje na poprawę tego stanu wiążemy z powstaniem filii Centralnego Laboratorium Konserwacji Archiwaliów w Milanówku. W 2006 r. rozpoczęto w APW systematyczne czyszczenie, odkurzanie akt, półek magazynowych oraz pakowanie materiałów w opakowania zabezpieczające (teczki i pudła).

Jednym z najważniejszych zadań w 2006 r. było przeniesienie warszawskich materiałów archiwalnych do Ekspozytury w Milanówku. Z oddziałów w Pułtusku, Grodzisku Mazowieckim i Nidzicy oraz Archiwum Państwowego w Płocku Oddział w Kutnie przemieszczono ponad 1250 m.b. Dzięki wykorzystaniu jezdnej komory do dezynfekcji wszystkie akta przewożone do Milanówka zostały poddane odkażaniu. Zwiększająca się liczba warszawskich materiałów archiwalnych, a co za tym idzie większa liczba kwerend i udostępnianych akt, spowodowała konieczność uruchomienia Pracowni Naukowej. Biorąc pod uwagę dalsze plany przemieszczania warszawskich akt z Pułtusza, Otwocka i Nidzicy, należy spodziewać się, iż coraz większy zakres obowiązków będzie spoczywał na Ekspozyturze w Milanówku. Spowoduje to konieczność przesuwania etatów z centrali do Milanówka, a co za tym

idzie, stwarzania odpowiednich warunków pracy przez przygotowanie pomieszczeń biurowych. Nieodzowne będzie także przygotowanie pomieszczeń do obsługi zwiększającej się liczby klientów.

Przenoszenie materiałów archiwalnych będzie kontynuowane w 2007 r. Działania te pozwalają na:

- a. komasację akt warszawskich dotychczas rozrzuconych w różnych obiektach;
- b. uzyskanie przez oddziały w Otwocku i Pułtusku wolnej powierzchni magazynowej, która będzie przeznaczona na dokumenty przejmowane z archiwów zakładowych;
- c. poprawę przechowania materiałów archiwalnych przez rozgęszczenie zasobu.

W roku sprawozdawczym Archiwum Państwowe m.st. Warszawy opracowało ekspertyzę dla budynku przy ul. Krzywe Koło 7 zatwierdzoną przez Wojewódzką Komendę Straży Pożarnej. Wynika z niej, że aby dostosować obiekty do obecnych przepisów (mimo uzyskanych odstępstw), należy m.in.: wydzielić strefy bezpieczeństwa zamykane drzwiami przeciwpożarowymi, wprowadzić oświetlenie awaryjne, zmodernizować instalację hydrantową.

Poprawy warunków przeciwpożarowych i remontów wymagają też inne obiekty, np. w Otwocku czy w Pułtusku.

W zakresie sprawowania nadzoru nad archiwami zakładowymi nowym elementem, który pojawił się w 2006 r., było opublikowanie rozporządzeń dotyczących postępowania z dokumentacją elektroniczną. W następnych latach będą one rzutować na praktykę działań nadzorczych, w tym na zmianę zasad przeprowadzania kontroli. W związku z powyższym niezbędne są zmiany procedur kontrolnych, a przede wszystkim przygotowanie do nich pracowników przez szkolenia.

Przy opracowywaniu artykułu wykorzystano przygotowywane corocznie Sprawozdanie z działalności APW przesłane do NDAP.

Adam Grzegorz Dąbrowski

DZIAŁALNOŚĆ ARCHIWUM AKT NOWYCH W ROKU 2006

Archiwum Akt Nowych (AAN) – jedno z trzech polskich archiwów o charakterze centralnym – utworzone zostało w 1919 r., początkowo nosiło miano Archiwum Wojskowego, od 1930 r. działa pod obecną nazwą. Archiwum gromadzi i przechowuje przede wszystkim archiwalia wytworzone przez polskie naczelne urzędy oraz instytucje administracji państwowej i wymiaru sprawiedliwości, samodzielne urzędy centralne, centrale państwowej i spółdzielczej administracji gospodarczej, centralne instytucje finansowo-kredytowe i ubezpieczeniowe, centralne organa partii i organizacji politycznych, społecznych, zawodowych, kulturalnych i sportowych oraz wybitne osobistości życia politycznego, społecznego i kulturalno-oświatowego państwa polskiego. Większość z nich dotyczy okresu po 1916 r., choć niektóre zespoły i zbiory sięgają XIX (m.in. akta partii i organizacji społecznych czy niepodległościowych), a nawet XV w. (akta rodzin).

W 2006 r. – po raz kolejny w ostatnich latach – zmianie uległ statut organizacyjny Archiwum Akt Nowych, zmiany wprowadzone zostały na mocy decyzji nr 15 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z dnia 17 lipca 2006 r. W myśl postanowień wspomnianej decyzji w Archiwum funkcjonuje obecnie 7 oddziałów merytorycznych: Oddział I – Opracowania Zasobu, Oddział II – Kształtowania Narastającego Zasobu, Oddział III – Ewidencji i Przechowywania Zasobu (w skład tego Oddziału wchodzi Archiwum Zakładowe), Oddział IV – Informacji Naukowej i Udostępniania Zasobu (w skład Oddziału wchodzi Pracownia Naukowa, Pracownia Zbiorów Specjalnych i Biblioteka), Oddział V – Archiwów Społecznych (w jego skład wchodzi Archiwum Czynu Niepodległościowego oraz Archiwum Polonii), Oddział VI – Digitalizacji Zbiorów i Zarządzania Dokumentacją Cyfrową, Oddział VII – Konserwacji Archiwaliów. Ponadto w strukturze organizacyjnej nadal działają Samodzielne Stanowisko ds. Przechowalnictwa, Dział Administracyjno-Gospodarczy, Dział Finansowo-Księgowy, Samodzielne Stanowisko ds. Kadr.

Przy Archiwum działa także Gospodarstwo Pomocnicze, które wykonuje różne usługi dla instytucji i osób prywatnych, głównie w zakresie przeprowadzania kwerend i reprografii.

Zasób Archiwum – według stanu na koniec 2006 r. – tworzy 2157 zespołów i zbiorów archiwalnych, liczących ogółem 1 526 730 j.a., co stanowi 21 879,79 m.b. W omawianym roku zasób AAN zwiększył się o 36 494 j.a. (czyli 2213,07 m.b.) materiałów archiwalnych, w tym: 36 401 j.a. (2212,80 m.b.) aktowych materiałów archiwalnych, 57 fotografii, 29 nagrań oraz 7 innych. Przejęte materiały – w sumie odnotowano 113 nabytków – są dopływami do 100 zespołów i zbiorów (do niektórych zespołów było bowiem po kilka dopływów w ciągu roku), w tym powstało 56 nowych zespołów. W wyniku tych przejęć zasób Archiwum Akt Nowych stał się największym spośród wszystkich archiwów państwowych w Polsce!

Najwięcej archiwaliów zostało przejętych z archiwów wyodrębnionych: Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, są to dopływy do 6 zespołów i zbiorów, liczące łącznie 4206 j.a., co stanowi 1355,45 m.b. Z archiwów zakładowych jednostek nadzorowanych (lub z archiwów urzędów i instytucji, które niegdyś znajdowały się pod nadzorem AAN) odnotowano 47 nabytków – powstały z nich 24 nowe zespoły, a do 23 już istniejących dołączono dopływy. Liczą one 26 462 j.a. i mierzą 383,94 m.b. Ofiarodawcy prywatni – działacze społeczni, polityczni, niepodległościowi – podarowali Archiwum swoje dokumenty 35 razy. Utworzono z nich 16 nowych zespołów, a do 19 dołączono dopływy (razem 1687 j.a.; 376,51 m.b.). Z kolei od organizacji, związków kombatanckich, stowarzyszeń, partii politycznych przejęto 16 nabytków, z których utworzono 6 nowych zespołów oraz dołączono akta do 10 już istniejących. Liczą one w sumie 3505 j.a. – 35,70 m.b. W drodze zakupów – dokonano ich dwa razy ze środków Gospodarstwa Pomocniczego przy AAN – uzupełniono 5 zespołów i zbiorów (14 j.a. – 0,03 m.b.). Ponadto za pośrednictwem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych pozyskano 520 j.a., 3,39 m.b. materiałów archiwalnych.

W omawianym roku do zasobu Archiwum przyjęto m.in.: akta Fundacji Edukacji i Badań Bankowych w Warszawie z lat 1992-2003 (164 j.a. – protokoły posiedzeń władz Fundacji, materiały z konferencji i sympozjów naukowych, opracowania naukowe i marketingowe); akta Biura Pełnomocnika Rządu ds. Integracji Europejskiej i Pomocy Zagranicznej z lat 1991-1996 (1301 j.a. zawierających materiały grup roboczych działających przy pełnomocniku, kwestionariusze z danymi dotyczącymi stopnia przygotowania Polski do integracji ze strukturami Unii Europejskiej w różnych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego, opinie w kwestii zgodności prawa polskiego z analogicznymi normami prawnymi obowiązującymi z krajach Unii); akta Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych w Warszawie z lat 1981-1992 (w sumie zespół liczy 1612 j.a., obejmujących protokoły posiedzeń Rady Naukowej i Kolegium Instytutu, opracowania i analizy naukowo-badawcze, materiały z konkursów, wydawnictwa Instytutu); dopływ do zespołu akt Zarządu Głównego Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch”, na który składa się po-

nad 9 tys. teczek osobowych dziennikarzy zatrudnionych w Spółdzielni. Z Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej przejęto (mieszczące się w ponad 350 m.b. szuflad) kartoteki ewidencyjne repatriantów oraz ankiety, wykazy i księgi ewidencyjne repatriantów w układzie geograficznym według punktów repatriacyjnych na terenie kraju (ok. 1 k.b. akt) z tzw. I i II repatriacji z lat 1944-1970, w ten sposób w zasobie AAN znalazł się w zasadzie komplet archiwaliów wytworzonych przez urzędy centralne (m.in. Zarząd Centralny Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych), związanych z przebiegiem repatriacji obywateli polskich po zakończeniu II wojny światowej. Odnotować też warto przejęcie akt: Rządowego Centrum Studiów Strategicznych z lat 1997-2006 (ponad 10 m.b.), którego zadaniem było prowadzenie na zlecenie Rady Ministrów prac służących prognozowaniu rozwoju gospodarczego i społecznego oraz zagospodarowaniu przestrzennemu kraju; Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej z lat 1989-2001 (ponad 32 m.b., obejmujące m.in. dokumentację wytworzoną przez Departament Współpracy z Zagranicą, Departament Transportu Morskiego czy Główną Komisję Badania Wypadków Lotniczych); Sekretariatu Państwowej Komisji Wyborczej z lat 1990-1991 (bliisko 8 m.b. archiwaliów związanych z wyborami prezydenckimi 1990 r.); Biura Generalnego Komisarza Wyborczego z lat 1990-1993 (ok. 9 m.b. archiwaliów obrazujących wybory do rad gmin z okresu 1991-1993); Polskiego Monopolu Loteryjnego z lat 1936-1939 i 1945-1981 (prawie 5 m.b. materiałów archiwalnych: zarządzeń dyrektora, sprawozdań z działalności, protokołów z kontroli, regulaminów różnych loterii); czy dopływu do zespołu akt Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej (32 m.b. akt z lat 1960-1999, wytworzone przez Komisję Programowo-Techniczną Ministerstwa, dotyczące budowy nowych obiektów oraz rozbudowy i modernizacji już istniejących – szpitali, punktów krwiodawstwa, przychodni ogólnych i specjalistycznych, medycznych instytutów naukowych). Do Archiwum wpłynęły także materiały zebrane w trakcie działania Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej ds. Dokumentacji Działalności Polskiego Wywiadu w II Wojnie Światowej i Jego Współdziałania z Wywiadem Brytyjskim (342 teczki kserokopii dokumentów z różnych placówek archiwalnych Europy i Ameryki Północnej dotyczących działalności i największych osiągnięć polskiego wywiadu wojskowego i gospodarczego w latach 1939-1945). Niewątpliwie jednym z najcenniejszych nabytków są akta Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom (zbiór liczy 722 j.a., powstał w trakcie funkcjonowania Komitetu i stanowi niezwykle cenne źródło wiedzy na temat opozycji antykomunistycznej i stanu wojennego w Polsce). Kontynuując współpracę ze środowiskami kombatanckimi przejęto m.in. archiwalia wytworzone przez środowiska byłych żołnierzy Batalionu AK im. Stefana Czarnieckiego „Gozdawa”, Batalionu „Miotła”, Batalionu „Kiliński” czy też Batalionu Radiotelegraficznego Komendy Głównej Armii Krajowej „Iskry”.

Także zasób biblioteki AAN powiększył się w 2006 r. o 680 pozycji, co stanowi 704 voluminy, które pochodzą z zakupów oraz darów; łącznie księgozbiór biblioteki liczy obecnie 12 832 tytuły (13 009 voluminów).

W omawianym okresie sprawozdawczym czynnościami związanymi z opracowywaniem zasobu archiwalnego objęto 53 zespoły i zbiory, w ich wyniku zinwentaryzowano 32 958 j.a. (co stanowi 195,61 m.b.). Pracami tymi objęto m.in. archiwalia wchodzące w skład następujących zespołów zbiorów: Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z lat 1950-1990 (w tym: Zakład Historii Partii; Wydział Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki; Wydział Socjalno-Zawodowy; Wydział Społeczno-Zawodowy; Zespół ds. Młodzieży; Zespół ds. Kultury Fizycznej i Turystyki; Sekretariat Komisji Robotniczej; Sekretariat Komisji Pracy w Środowiskach Inteligenckich; Wydział Sekretariat Komisji Młodzieży, Stowarzyszeń i Organizacji Społecznych; Wydział Kadr – Referat ds. Działaczy Ruchu Robotniczego; Wydział Kadr – Centralna Kartoteka; Centralna Komisja Kontroli Partyjnej), Sądu Okręgowego w Siedlcach z lat 1919-1939, Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej z lat 1919-1930, Sądu Okręgowego w Krakowie z lat 1919-1939, Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie z lat 1923-1939, Prokuratury Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z lat 1919-1939¹, Akt Witolda Suchodolskiego z lat 1923-1962, Ministerstwa Ziemi Odzyskanych w Warszawie z lat 1945-1949, Ministerstwa Administracji Publicznej w Warszawie z lat 1945-1950, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie z lat 1918-1939, Ministerstwa Komunikacji w Warszawie z lat 1922-1939, Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie z lat 1915-1919, Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie z 1944 r., Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z lat 1945-1955, Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w Warszawie z lat 1948-1993, Polskiego Komitetu Solidarności z Ludem Hiszpanii z lat 1956-1978, Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie z lat 1919-1921.

Komisja Metodyczna AAN w 2006 r. zebrała się na 5 posiedzeniach (z przyczyn organizacyjnych jedno posiedzenie rozłożono jednak na trzy dni), na których rozpatrzyła i przyjęła opracowania 9 zespołów, zbiorów i spuścizn (liczących łącznie 3062 j.a., czyli 47,81 m.b.) oraz przyjęła do realizacji projekty 9 instruktaży opracowania. Ponadto Komisja omawiała projekty wskazówek metodycznych dotyczących: gromadzenia i opracowywania materiałów ulotnych, opracowywania materiałów sfragistycznych oraz opracowywania akt stanu prawnego nieruchomości, a także wstępny projekt rozporządzenia ministra kultury w sprawie postępowania z dokumentacją, zasad jej klasyfikowania i kwalifikowania oraz zasad i trybu przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych.

Tradycyjnie znaczącymi osiągnięciami Archiwum może pochwalić się w zakresie nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym – w 2006 r. pod nadzorem

¹ Wymienione tu archiwalia lokalnych instytucji wymiaru sprawiedliwości przejęte zostały przez AAN w 1990 r. wraz z całością zasobu Zakładu Historii Partii przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, do którego materiały te trafiały od początku lat 50. ubiegłego wieku – na mocy zarządzenia ministra sprawiedliwości nakazującego wyłączenie materiałów pomocnych do opracowywania dziejów ruchu robotniczego – z terenowych archiwów państwowych oraz bezpośrednio z archiwów tych sądów i prokuratur. W przeważającej większości dotyczą spraw karnych związanych z działalnością antypaństwową: rozpowszechniania ulotek i broszur o treściach komunistycznych, wywieszania transparentów z hasłami komunistycznymi, działalności w organizacjach i partiach komunistycznych.

AAN znajdowały się 233 państwowe jednostki organizacyjne oraz jedna jednostka samorządowa, przechowujące w sumie ponad 5690 m.b. materiałów archiwalnych, zakwalifikowanych do przekazania do zasobu AAN. Przeprowadzono 111 kontroli w archiwach zakładowych (93 kontrole ogólne, 16 sprawdzających, 2 problemowe), wydając stosowne zalecenia i wnioski pokontrolne. Zaopiniowano 173 nadesłane projekty przepisów archiwalno-kancelaryjnych (w tym 59 instrukcji kancelaryjnych, 61 rzeczowych wykazów akt, 53 instrukcje archiwalne), a ostatecznie zatwierdzono 108 z nich. Ponadto udzielono 850 konsultacji jednostkom nadzorowanym i innym podmiotom (dotyczyły one głównie opracowywania własnych przepisów archiwalnych i kancelaryjnych, prowadzenia archiwów zakładowych, oceny i brakowania akt, porządkowania akt) oraz przeprowadzono 112 ekspertyz (dotyczących przeważnie oceny wartości archiwalnej dokumentacji). Wydano 171 zezwoleń na wybrakowanie łącznie ponad 3762 m.b. dokumentacji niearchiwalnej. Równie duże zaangażowanie towarzyszyło organizacji i prowadzeniu merytorycznych szkoleń archiwalnych, przeznaczonych dla pracowników archiwów zakładowych nadzorowanych urzędów i instytucji – łącznie przeprowadzono 16 kursów oraz szkoleń kancelaryjnych i archiwalnych, w których uczestniczyło 425 słuchaczy.

W 2006 r. prace badawcze w Pracowni Naukowej Archiwum rozpoczęło 1179 osób (w tym 102 z zagranicy), odnotowano 7341 odwiedzin w Pracowni. Osobom korzystającym z zasobu udostępniono 31 099 teczek materiałów aktowych oraz 6077 rolek mikrofilmów. Od lat nie ulega zmianom wykaz najczęściej wykorzystywanych przez użytkowników zespołów i zbiorów: są to archiwalia polskiej służby dyplomatycznej oraz centralnych urzędów państwa polskiego (dla okresu dwudziestolecia międzywojennego), archiwalia Polskiego Państwa Podziemnego (dla okresu II wojny światowej), archiwalia komitetów centralnych PPR i PZPR oraz urzędów centralnych – dla badań dziejów Polski po 1945 r.

Pracownicy AAN w 2006 r. przeprowadzili 4203 kwerendy (w tym 9 naukowych, 95 genealogicznych, 852 własnościowe, 2860 socjalnych i 387 innych). Z większych i ważniejszych wspomnieć warto kwerendy tematyczne dotyczące m.in.: obywateli polskich zamordowanych lub represjonowanych za pomoc Żydom w czasie II wojny światowej, stosunków polsko-węgierskich, powstania węgierskiego 1956 r., Polaków w Kirgizji w latach 1941-1946, wydarzeń w Radomiu i Ursusie w 1976 r., organizacji i działalności Konsulatu RP w Hamburgu w latach 1919-1939, dziejów zespołu parkowo-pałacowego w Natolinie w latach 1935-1950, stosunków polsko-izraelskich, dziejów wodociągów na Śląsku, strajku szkolnego we Włoszczowie w grudniu 1984 r., funkcjonowania cenzury pocztowej w stanie wojennym. Ponadto udzielono ponad 3500 informacji telefonicznych, głównie dotyczących kwestii poszukiwania dokumentacji osobowej i pracowniczej, niezbędnej do naliczenia kapitału początkowego świadczeń emerytalnych. „Bierną” formą udzielania informacji – jednak coraz bardziej popularną – jest strona internetowa Archiwum, która w omawianym okresie była odwiedzana 41 344 razy (czyli miesięcznie średnio 3758 razy, dziennie zaś – 125).

Archiwum bardzo aktywnie współpracowało z uczelniami wyższymi oraz innymi placówkami oświatowymi w zakresie popularyzacji zasobu i działalności bie-

żące AAN, organizując 15 prelekcji, w których uczestniczyło 381 osób. W 2006 r. Archiwum odwiedziły grupy studentów Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; grupy uczniów Szkoły Policealnej nr 17 przy Zespole Szkół nr 26 w Warszawie, Policealnego Studium Informacji, Księgarstwa i Archiwistyki w Warszawie; słuchacze Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Warszawie. Inną formą popularyzacji był udział pracowników AAN w audycjach telewizyjnych (zanotowano 7 takich wystąpień) i przygotowywanie okolicznościowych wystaw tematycznych – w omawianym okresie zorganizowano 13 wystaw (w tym 7 samodzielnie), m.in.: „Polska – Meksyk 1921-1945”, „Jan Kwapiński 1885-1964”, wystawa fotografii „Zraniona Stolica”, „Druskienniki w dokumentach archiwalnych Litwy, Polski, Białorusi”, „Jak ptaki z rozbitych gniazd. Żołnierze tułacze. Kolekcja Aleksandry i Mieczysława Białkiewiczów”.

W 2006 r. odbyło się 5 zebrań naukowych, a ponadto pracownicy AAN uczestniczyli w konferencjach i zjazdach (na których wygłosili 10 referatów i prelekcji) oraz brali aktywny udział w pracach różnych zespołów naukowo-badawczych, funkcjonujących przy NDAP oraz w strukturach innych urzędów i instytucji. Działalność wydawnicza pracowników Archiwum zamknęła się liczbą 10 publikacji drukowanych.

Na zakończenie wspomnieć warto o uroczyscie otwartej w siedzibie Archiwum Akt Nowych w dniu 6 grudnia 2006 r. Pracowni Konserwacji Masowej. Jest to pierwsza z zaplanowanych w ramach Wieloletniego Programu Rządowego „Kwaśny Papier” pracowni tego typu, zajmujących się masowym odkwaszaniem zasobu archiwalnego. Pracownia Konserwacji Masowej jest w pełni wyposażoną linią technologiczną, pozwalającą na odkwaszanie, czyli wewnętrzne wzmocnienie struktury archiwaliów. Znajdująca się w Pracowni maszyna C900 firmy Neschen jest przeznaczona do odkwaszania pojedynczych kart papieru, system ten jest ponadto wyposażony w stanowisko do oznaczania odkwaszanych dokumentów, stanowiska do czyszczenia, stanowisko do ręcznego odkwaszania akt, kuwetę do odkwaszania papierów wielkoformatowych, rolkową suszarkę do tektur, prasy hydrauliczne oraz kautery służące do podklejania przedarc przy użyciu odpowiednich bibulek. Otwarta właśnie w AAN Pracownia Konserwacji Masowej jest trzecim ośrodkiem w Polsce zaopatrzonym w tego typu sprzęt.

SPRAWOZDANIA

CZCIMY PAMIĘĆ PIERWSZEJ KONSPIRACYJNEJ WYTWÓRNI MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH ARMII KRAJOWEJ W WARSZAWIE

WSPOMNIENIA I REFLEKSJE Z UROCZYŚTOŚCI
ODSŁONIĘCIA I POŚWIĘCENIA TABLICY PAMIĄTKOWEJ
NA DOMU PRZY UL. ASFALTOWEJ 15 W WARSZAWIE
W DNIU 11 MAJA 2007 ROKU

Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy upamiętniającej pierwszą konspiracyjną wytwórnię materiałów wybuchowych zorganizował Zarząd Środowiska Żołnierzy Pułku AK „Baszta” i innych Mokotowskich Oddziałów Powstańczych przy współdziałaniu władz dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy.

Genezy tego doniosłego wydarzenia należy szukać w pracach badawczych nad historią konspiracyjnej produkcji materiałów wybuchowych w wytwórniach Armii Krajowej. Ta dziedzina konspiracyjnej działalności była przez wiele lat mało znana, a o wytwórni przy ul. Asfaltowej, a także jej dwu kontynuatorek, wiedziano najmniej. Nie znaczy to, że o tej pierwszej wytwórni nie pisano.

Wśród historyków i publicystów, którzy pisali o „Asfaltowej”, wymienić należy: Franciszka Jana Pogonowskiego, Tomasza Strzembosza, Andrzeja Krzysztofa Kunerta, Lesława M. Bartelskiego, Jerzego Kasprzyckiego, Annę Borkiewicz-Celińską, Annę Zawadzką, Jana Rossmana i Joannę Siedlecką. Asfaltowej dotyczyły w znacznym stopniu wzmianki zamieszczone w większych publikacjach. Najczęściej pisano o tragicznych wydarzeniach związanych z likwidacją wytwórni.

Skromna wiedza o „Asfaltowej” jest w decydującej mierze wynikiem tego, że nikt z czołowych jej pracowników nie przeżył wojny i nie napisał relacji. Znacznie więcej wiemy o późniejszych wytwórniach materiałów wybuchowych, które opisali jej twórcy i kierownicy.

Prowadzone przez wiele lat badania, w ostatnim czasie wzbogacały naszą wiedzę o tym szczególnym odcinku walki z okupantem i zaowocowały opracowaniami przedstawiającymi kompleksowo tę podziemną działalność. Wypada przypomnieć pierwsze z tych opracowań, które ukazało się w „Kronice Warszawy” w 2005 r.¹ Następne publikacje zamieściły w 2006 r. „Rocznik Warszawski”² i „Przegląd Historyczno-Wojskowy”³. Temat ten przedstawiony został też w książce *Broń konspiracyjna*, wydanej w 2005 r.⁴

Produkcja materiałów wybuchowych była częścią produkcji uzbrojenia Armii Krajowej. Obok broni strzeleckiej niezwykle ważnymi środkami walki wytwarzanymi w podziemnych wytwórniach były granaty ręczne, zwłaszcza najbardziej znane „sidolówki” i „filipinki”, oraz ładunki saperskie do działań sabotażowo-dywersyjnych. Warunkiem ich wytwarzania było dysponowanie materiałami wybuchowymi, co można było osiągnąć wyłącznie przez własną produkcję. Dlatego Armia Krajowa rozwinęła produkcję materiałów wybuchowych na wielką – jak na warunki konspiracyjne – skalę.

W 1940 r. powstała Służba Uzbrojenia KG ZWZ, później AK, kryptonim „Leśnictwo”, kierowana do czasu wybuchu Powstania Warszawskiego przez ppłk. (płk.) Jana Szypowskiego ps. „Leśnik”, która podjęła zadanie zapewnienia dostaw broni i amunicji dla wszystkich oddziałów Armii Krajowej. Inicjując produkcję zbrojeniową, sama też ją prowadziła. Jeśli chodzi o materiały wybuchowe, rozwinęła produkcję materiału inicjującego – piorunianu rtęci, niezbędnego do splonek do zapalników, a później także materiału kruszącego – szedytu. W tym samym czasie powstał Związek Odwetu, którego zadaniem było prowadzenie sabotażu i dywersji. Potrzebował on od zaraz środków walki. Dlatego Związek Odwetu w powiązaniu z Wydziałem Saperów sztabu KG, pod wspólnym kierownictwem mjr. (ppłk., płk.) Franciszka Niepokólczyckiego ps. „Teodor”, zapoczątkował produkcję materiałów wybuchowych kruszących. Później, bo w 1942 r., rozpoczęło działanie Kierownictwo Produkcji Konspiracyjnej, kryptonim „Cieśla”, na czele z por. inż. Witoldem Gokieli ps. „Ryszard”, którego zadaniem było koordynowanie całej produkcji konspiracyjnej.

Wytwarzanie materiału wybuchowego – szedytu – rozpoczęto w 1940 r. w laboratoriach. Wczesną wiosną 1941 r. utworzono w pionie Związku Odwetu i Wydziału Saperów, przy współudziale Służby Uzbrojenia „Leśnictwo”, pierwszą konspiracyjną wytwórnię materiałów wybuchowych Armii Krajowej, nastawioną na produkcję szedytu. Wytwórnię kierowali: kpt. Wojska Polskiego w st. sp. inż. chemik, przedwojenny specjalista w dziedzinie materiałów wybuchowych i amunicji, Tadeusz

¹ W. Śmiśniewicz, *Kapitan Wojska Polskiego w st. sp. inżynier chemik Tadeusz Śmiśniewicz. Żołnierz Armii Krajowej w Służbie Uzbrojenia Komendy Głównej AK, pseudonim „Hrabia”. Działalność konspiracyjna w świetle źródeł. Studium-relacja*, „Kronika Warszawy” 2005, nr 4 (127), s. 10.

² Tenże, *Produkcja materiałów wybuchowych w wytwórniach Armii Krajowej w Warszawie w latach 1940-1944*, „Rocznik Warszawski”, t. 34, 2006, s. 159.

³ Tenże, „Asfaltowa” – pierwsza konspiracyjna wytwórnia materiałów wybuchowych Armii Krajowej w Warszawie przy ul. Asfaltowej 15, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2006, nr 3, s. 209.

⁴ J. Powalkiewicz, *Broń konspiracyjna*, Warszawskie Termopile, Warszawa 2005.

Śmiśniewicz ps. „Hrabia”, członek kadry Służby Uzbrojenia „Leśnictwo”, jako instruktor-doradca techniczny oraz oficer AK, ostatnio w stopniu porucznika, inż. chemik, filmowiec i fotografik, Bolesław Andrzej Honowski ps. „Andrzej”, związany ze Związkiem Odwetu, jako kierownik bieżącej produkcji.

Załogę stanowiło łącznie dwanaście osób, wśród których pięcioro związanych było z „Leśnictwem”. Wytwórnia działała do stycznia 1943 r. i w czasie swego istnienia wytworzyła, według szacunków, 9-10 ton szedytu (z braku pełnych danych nie jest możliwe dokładne ustalenie tej wielkości). Została zdemaskowana przez Gestapo. W styczniu 1943 r. zginęli: „Kuba” – bezimienny pracownik wytwórni, Józef Chrostowski i Bolesław Andrzej Honowski. Ci, których wówczas nie dosięgło Gestapo, kontynuowali produkcję szedytu w kolejnych wytwórniach przy ul. Pułtuskiej 14 na Grochowie, a następnie w lokalu przy ul. Twardej 40, działających w strukturach „Leśnictwa”. Początkowo produkcją kierowali Tadeusz Śmiśniewicz ps. „Hrabia” i Jerzy Szypowski ps. „Jerzy”. Po aresztowaniu „Hrabiego” 13 kwietnia produkcją kierowali „Jerzy” i Halina Laura Siemieńska ps. „Zygmus”.

We wspomnianych już najnowszych opracowaniach historycznych udało się pogłębić wiedzę o akowskiej produkcji materiałów wybuchowych, w tym zwłaszcza o wytwórni przy ul. Asfaltowej 15. Ujawniono nowe fakty i po raz pierwszy ukazano udział w jej tworzeniu i prowadzeniu inż. Tadeusza Śmiśniewicza, który do tego czasu był zupełnie nieznaną postacią. Stało się to możliwe dzięki wykorzystaniu nowych, niepublikowanych źródeł i skorelowaniu danych zawartych we wszystkich istniejących relacjach.

Ukazanie w szerszym niż dotąd zakresie genezy i działalności wytwórni przy ul. Asfaltowej 15 uprzytomniło z całą jaskrawością fakt, że przez tak wiele lat jej istnienie nie zostało należycie upamiętnione. Dwie później działające wytwórnie materiałów wybuchowych AK w Warszawie miały wcześniej swoje miejsca pamięci. Są to: czwarta i ostatnia wytwórnia szedytu „Farbiarnia” przy ul. Krochmalnej 15, produkująca też później półprodukt do nowego materiału wybuchowego, i „Kinga” przy ul. Solec 103, która wytwarzała ten właśnie nowy materiał – amonit.

Sprawa upamiętnienia pierwszej, pionierskiej wytwórni materiałów wybuchowych AK w Warszawie stała się pilną koniecznością, obowiązkiem obecnego pokolenia.

W dniu 1 września 2006 r. wystąpiłem z wnioskiem w sprawie umieszczenia tablicy pamiątkowej do Związku Środowiska Żołnierzy Pułku AK „Baszta” i innych Mokotowskich Oddziałów Powstańczych i zaproponowałem tekst na tablicę, który mówiłby wszystko, co najważniejsze o założdce i losach wytwórni. Zarząd Środowiska zaakceptował inicjatywę i w krótkim czasie sprawa znalazła się w Radzie Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, gdzie uzyskała pełną aprobatę. Kolejną decyzję podjął burmistrz dzielnicy Mokotów, Robert Soszyński, nie tylko wyrażając zgodę na umieszczenie tablicy, ale także zapewniając pełne finansowanie i udział urzędu w realizacji projektu. Zgodę wyraził również Stołeczny Konserwator Zabytków.

Od początku gorącym orędownikiem sprawy stał się Juliusz Powalkiewicz, członek Zarządu Środowiska, przewodniczący Komisji Upamiętniania. To on, mając na

swym koncie wiele zrealizowanych podobnie chwalebnych przedsięwzięć, z całą energią podejmował kolejne działania, których efektem było wykonanie tablicy i jej umieszczenie w dobrze wybranym miejscu na frontowym filarze budynku. Drugą osobą, której zawdzięczamy to, że powstała piękna tablica, był inż. Eugeniusz Guzek, również członek Zarządu Środowiska. On to wybrał czarny granit i zaprojektował artystyczne rozmieszczenie tekstu i symbolu Polski Walczącej oraz Krzyża Armii Krajowej. A było to zadanie niełatwe, ponieważ wspomniany tekst był dość długi. Wyrazy uznania należą się też firmie kamieniarskiej Lucjana Krzesiewicza, która tę tablicę wykonała z najwyższą starannością i umieściła we wskazanym miejscu.

Wszystko to stało się w krótkim czasie, bo oto w przeddzień planowanej uroczystości tablica gotowa była do odsłonięcia.

Dzień 11 maja 2007 r. był słoneczny, choć nie obyło się bez, przelotnego na szczęście, deszczu. Na uroczystość o godzinie jedenastej przybyło więcej niż sto osób, do których dotarły zaproszenia i zawiadomienia. Wśród nich znaczną grupę stanowili byli żołnierze AK, nie tylko mokotowskich, ale także innych warszawskich oddziałów. Zainteresowanie uroczystością okazali mieszkańcy najbliższych domów i ulic, na czele z mieszkańcami „piętnastki”, dla których to, co działo się w piwnicach ich domu w czasie okupacji, było dotąd tajemnicą. Warto przy okazji podkreślić zaangażowanie wspólnoty i administracji w przygotowaniu uroczystości. Przybyli też potomkowie tych, którzy organizowali podziemną produkcję zbrojeniową Armii Krajowej, wśród nich Mirosław Szyrowski, syn płk. Jana Szyrowskiego „Leśnika”, Ryszard Gokieli, syn por. inż. Witolda Gokieli „Ryszarda”, Krzysztof Sudlitz, syn kpt. inż. Czesława Sudlitz „Kalinę”, ostatniego kierownika produkcji materiałów wybuchowych w Warszawie. Wśród ludzi kultury obecny był literat Jacek Bocheński. Liczną grupę stanowili członkowie rodzin kierowników wytwórni: kpt. inż. Tadeusza Śmiśniewicza i por. inż. Bolesława Andrzeja Honowskiego, niektórzy przybyli spoza Warszawy, a nawet z zagranicy. Przybyli również przyjaciele obu rodzin.

Gospodarzy uroczystości reprezentowali: prezes Zarządu Środowiska Żołnierzy Pułku AK „Baszta” i innych Mokotowskich Oddziałów Powstańczych Wojciech Militz, Juliusz Powalkiewicz i inż. Eugeniusz Guzek oraz burmistrz dzielnicy Mokotów Robert Soszyński wraz z wiceburmistrzami Janem Rasińskim i Krzysztofem Skolimowksim, a także przedstawicielką Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicy Elżbietą Pabudzińską, która zaangażowana była od początku w realizację przedsięwzięcia.

Uroczystość zaszczylicili goście: ksiądz Kazimierz Kubacki, proboszcz i kustosz sanktuarium św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej, Piotr Bartnik, który reprezentował sekretarza Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa Andrzeja Przeżoźnika, Zbigniew Olesiak, sekretarz Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Halina Jędrzejewska i Edmund Baranowski – wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Powstańców Warszawy, mjr Włodzimierz Dębiński z Pułku Ochrony im. gen. dyw. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego związanego ze środowiskiem „Baszty”, Zdzisław Piłatowicz, prezes Zarządu Stowarzyszenia Klub Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari, Ryszard Wojtkowski, dyrektor Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, którego zasługą jest opubli-

kowanie wspomnianej wcześniej ważnej dla tradycji wytwórni publikacji, Magdalena Woltanowska z delegacją pracowników Muzeum Więzienia Pawiak, która z niezwykłą troskliwością gromadzi dokumenty więźniów Pawiaka, wśród których byli obaj kierownicy wytwórni, Kazimierz Russel, prezes Koła Związku Sybiraków Mokotowa, Ursynowa i Wilanowa.

Wśród obecnych był Andrzej Rogiński, redaktor naczelny tygodnika „Południe”, który jako jedyny zamieścił zawiadomienie o uroczystości i w numerach pisma z 10 i 17 maja, a także w wydaniu śródmiejskim z 24 maja wydrukował okolicznościowy artykuł o „Asfaltowej”. Dostarczył też na uroczystość świeżo wydrukowany numer „Południa”, kolportowany przez prawnuka Tadeusza Śmiśniewicza – Jarosława Podgórskiego.

Uroczystości przewodniczył w imieniu Zarządu Środowiska Juliusz Powalkiewicz. Na jego komendę wmaszerował poczet sztandarowy Środowiska, zajmując miejsce przy tablicy przesłoniętej jeszcze biało-czerwoną szarfą.

Przewodniczący powitał wszystkich przybyłych, wymieniając wśród nich gości. Zgodnie z propozycją Zarządu Środowiska przewodniczący zaprosił do wygłoszenia okolicznościowego przemówienia syna kpt. inż. Tadeusza Śmiśniewicza „Hrabiego”.

Powiedziałem między innymi:

„Oto znika dziś wieloletnia »biała plama« na warszawskim Mokotowie w miejscu, gdzie garstka żołnierzy Polski Podziemnej przez wiele nieprzespanych nocy wykonywała ciężką i niebezpieczną pracę, aby inni mogli walczyć z niemieckim okupantem. [...]”

Przez niemal dwa lata, od wczesnej wiosny 1941 do stycznia 1943 r. w ciasnych i ciemnych piwnicach tego domu wytwarzano materiał wybuchowy szedyt, którym wypełniano, w innych konspiracyjnych wytwórniach, sławne „sidolówki”, „filipinki” i inne środki walki. [...]

Na ofiarnie pracujących zapaleńców czyhały niebezpieczeństwa, można było spowodować wybuch o nieobliczalnych skutkach, w każdej chwili można było być zdemaskowanym i wpaść w ręce Gestapo, które od początku planowo szukało miejsc podziemnej produkcji [...].”

Za najważniejsze uznałem wspomnienie tych dwunastu żołnierzy Armii Krajowej, którzy stanowili załogę wytwórni:

„Były wśród nich cztery kobiety. Halina Laura Siemieńska »Zygmus« z »Leśnictwa«, artystka plastyczka, która całkowicie poświęciła się nowemu zawodowi i, zaczynając na Asfaltowej, pracowała we wszystkich kolejnych wytwórniach podziemnych szedytu, stając się współkierownikiem produkcji.

Eugenia Bienkowska »Irka«, młoda, pełna zapału, nauczyła się tej pracy i uczyła innych, organizując pomocniczą pracę chałupniczą.

Janina Żórawska »Joanna«, przez cały okres wojny kierowniczką komórki łączności wewnętrznej »Leśnictwa«, utrzymująca stałe kontakty z wytwórnią, dodatkowo pracowała na Asfaltowej, gdy nastąpiło największe nasilenie produkcji. Walczyła też w Powstaniu.

Zofia Honowska »Janina«, żona Bolesława Andrzeja, pilnowała wytwórni, obserwowwała z okna mieszkania pod »dziesiątką«, lub spacerując po ulicy, co dzieje się wokół, i gotowa była zaalarmować konspiratorów o grożącym niebezpieczeństwie.

Sześciu dalszych żołnierzy podziemnej produkcji to:

Jerzy Szypowski »Jerzy« z »Leśnictwa«, student chemii, który brał udział nie tylko w produkcji, z czasem stając się jej kierownikiem, ale także w akcjach bojowych.

Józef Chrostowski »Józio«, z zawodu artysta plastyk. Feliks Żukowski »Żuczek« – aktor; obaj również wybrali nowy zawód.

Wincenty Świątkiewicz »Wicek« – nie tylko brał udział w produkcji materiałów wybuchowych, ale pełnił także służbę w magazynach broni. W Powstaniu był adiutantem dowódcy zgrupowania »Leśnik«. Odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

»Piotruś« i »Kuba« – ukryci do dziś pod pseudonimami.

Było wtedy tak, że często nie znano nazwisk najbliższych nawet towarzyszy walki [...]”.

Wspominając kierowników wytwórni: kapitana Wojska Polskiego w st. sp. inż. Tadeusza Śmiśniewicza „Hrabiego”, pełniącego funkcję instruktora-doradcy technicznego, i por. AK inżyniera Bolesława Andrzeja Honowskiego „Andrzeja”, bieżąc kierującego produkcją – powiedziałem:

„Trudno znaleźć właściwą ocenę dla pracy tych obu kierowników wytwórni i ich wielkiego poświęcenia. To oni byli najbardziej zagrożeni i oni ponosili odpowiedzialność za dowodzony przez siebie oddział żołnierzy Polski Walczącej. Oni też za swą działalność najwięcej cierpieli i oddali życie [...]”.

Następnie nawiązałem do tragicznych losów wytwórni, przypominając cierpienia i bohaterską śmierć sześciu z dwunastu członków załogi:

„Wytwórnia na Asfaltowej miała już znaczny dorobek – sedytem w niej wytwarzanym napełniono wiele tysięcy granatów, gdy działalność jej skończyła się tragicznie. Gestapo dowiedziało się, co kryje się pod płaszczkiem kierowanego przez niemieckiego zarządcę laboratorium filmowego.

»Kuba« był pierwszym, który zginął na posterunku. Został aresztowany, gdy załatwiał w styczniu 1943 r. zakup surowca do produkcji na sfalszowany dokument przydziału. Nigdy nie wrócił.

W tragicznym dniu 13 stycznia 1943 r., tu, w tym miejscu, w wyniku denuncjacji wytwórni, aresztowany został Bolesław Andrzej Honowski, postrzelony w czasie próby ucieczki, zabrany do Gestapo i torturowany, zmarł 15 stycznia na Pawiaku. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

W obronie Andrzeja zginął tu »Józio« Chrostowski, zabijając w walce jednego, a raniąc drugiego gestapowca.

13 kwietnia wpadł w ręce Gestapo Tadeusz Śmiśniewicz. Kontynuował wówczas, wraz z Jerzym Szypowskim, przeniesioną z Asfaltowej na Pułtuską 15 na Grochowie produkcję sedytu. Więziony na Pawiaku, rozstrzelany został 29 maja 1943 r.

Historia zapisała, że obaj bestialsko zamordowani kierownicy wytwórni nie wydali nikogo.

Dalsze ofiary to Jerzy Szypowski i Halina Laura Siemieńska. Jerzy został aresztowany po akcji zdobywania amunicji i rozstrzelany 13 stycznia 1944 r. Halina zmarła, postrzelona na posterunku w magazynie broni w pierwszym dniu Powstania [...].”

Na zakończenie powiedziałem:

„Dziś wspominamy losy bohaterskiej załogi wytwórni w miejscu jej konspiracyjnej pracy. Czczymy jej członków jako żołnierzy tego szczególnego i ważnego frontu – podziemnej zbrojowni Armii Krajowej. Tablicę, która zostanie odsłonięta, a na niej widnieją nazwiska wszystkich członków załogi, pozostawiamy jako świadectwo ich niezłomnej walki z okupantem, aby przypominała o nich wszystkim następnym pokoleniom Polaków.

Cześć Ich Pamięci”.

Kolejni mówcy to: Andrzej Luft, mąż Agnieszki z domu Honowskiej – wnuczki Bolesława Andrzeja Honowskiego, oraz – również jego wnuczka – Teresa Kapela.

Andrzej Luft w gorących słowach podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do utrwalenia wiedzy o wytwórni i jej upamiętnienia w miejscu, gdzie działała. Wyraził zadowolenie, że na samej uroczystości dobrze przedstawiono wydarzenia i bohaterów z tamtych lat. Uzupełnił ten obraz o ciekawy szczegół: żona Andrzeja, Zofia, spełniając swoje konspiracyjne zadanie, często spacerowała po ulicy z wózkiem dziecięcym, w którym woziła ojca jego żony, małego wówczas Marcina, syna Andrzeja. W taki sam sposób przewożono surowce i gotowy materiał wybuchowy.

Teresa Kapela podkreśliła szczególne znaczenie odsłonięcia tablicy upamiętniającej Bolesława Andrzeja dla jego rodziny. Wyraziła jednak żal, że na tablicy nie została upamiętniona działalność jej dziadka w zakresie mikrofilmowania dokumentów oraz przechwytywania niemieckich zdjęć dla potrzeb konspiracji, dzięki czemu pozostał zbiór kilku tysięcy zdjęć obrazujących terror niemiecki w stosunku do Polaków i Żydów. Wyraziła pogląd, że na ul. Asfaltowej powinna być umieszczona druga tablica.

Konieczne jest w tym miejscu naświetlenie tej sprawy. O tej działalności inż. Bolesława A. Honowskiego wspomniano już w relacjach i publikacjach. Pisałem też o niej w swoich opracowaniach, a na uroczystości mówiłem na ten temat: „Należy wspomnieć, że inż. Andrzej Honowski na Asfaltowej prowadził też drugą działalność konspiracyjną – mikrofilmował dokumenty Delegatury Rządu”. W rzeczywistości konspiracyjnym ośrodkiem zajmującym się mikrofilmowaniem i wykonywaniem zdjęć z filmów niemieckich była komórka AK kierowana przez inż. B. A. Honowskiego, ukryta w niemieckiej firmie „Fotoris” przy ul. Marszałkowskiej. Ta bardzo ważna podziemna praca, częściowo tylko wykonywana przy ul. Asfaltowej w niemieckim Laboratorium Filmowym „Schmalfilm”, w którego lokalach działała wytwórnia materiałów wybuchowych, nie wchodziła w zakres działalności tej wytwórni, której pamięć uczczono tablicą pamiątkową. Praca ta zasługuje na odrębne upamiętnienie, konieczne jest więc kompleksowe zbadanie i opracowanie tego szczególnego odcinka walki z okupantem.



Tablica pamiątkowa
przed odsłonięciem



Dom przy ul. Asfaltowej 15
w czasie uroczystości

Burmistrz Mokotowa, Robert Soszyński, w swoim przemówieniu podkreślił, że władze dzielnicowe otwarte są na sprawy upamiętniania historii dzielnicy. W przypadku wytwórni przy ul. Asfaltowej uznały inicjatywę Środowiska Żołnierzy Pułku AK „Baszta” za niezwykle ważną dla wzbogacenia tradycji walki z okupantem na Mokotowie. Władze będą nadal popierać wszelkie podobne działania. Podziękował inicjatorom i organizatorom uroczystości.

Po przemówieniach nastąpiło odsłonięcie tablicy przez prezesa Wojciecha Militza, burmistrza Roberta Soszyńskiego i Witolda Śmiśniewicza. W tym momencie honory bohaterskiej załozde wytwórni oddał poczet sztandarowy Środowiska.

Odsłoniętą tablicę poświęcił ks. Kazimierz Kubacki, proboszcz i kustosz sanktuarium św. Andrzeja Boboli. Modlił się za członków załogi i wszystkich poległych i zmarłych bojowników o niepodległość Polski.

Nastąpiło składanie wieńców i wiązanek kwiatów. Złożyli je: przedstawiciel Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa Piotr Bartnik, prezes Wojciech Militz wraz z członkami Zarządu Środowiska, burmistrz Robert Soszyński z wiceburmistrzami, przedstawiciele rodzin kierowników wytwórni: Witold Śmiśniewicz z prawnukami Tadeusza – Tomaszem i Jarosławem Podgóorskimi, Agnieszka Luft – wnuczka Bolesława Andrzeja z dziećmi, przybyły z Londynu wnuk Krzysztof z matką Izabelą, żoną Marcina, syna Bolesława Andrzeja, Aleksandra Kuligowska-Priestel, siostrzenica Bolesława Andrzeja. Następnie wieniec złożyli Mirosław Szypowski wraz z Juliuszem Kuleszą, przedstawicielem Środowiska Żołnierzy



Juliusz Powalkiewicz,
w głębi poczet sztandarowy Środowiska

Zgrupowania „Leśnik”, i Magdalena Woltanowska z delegacją Muzeum Pawiaka, kwiaty składali też przyjaciele rodzin i inni uczestnicy uroczystości. Zapłonęły znicze.

Przemówienie zamykające uroczystość wygłosił prezes Wojciech Militz. Wyraził uznanie Witoldowi Śmiśniewiczowi, że zajął się tematem i stworzył podstawy do upamiętnienia zapomnianej wytwórni, jej twórców i całej załogi. Podkreślił rolę Juliusza Powalkiewicza, który znany jest także jako autor książek o żołnierzach Armii Krajowej, a w Zarządzie Środowiska zajmuje się upamiętnianiem miejsc walki z okupantem na Mokotowie, poprowadził też całość przygotowań do odsłonięcia tablicy na ul. Asfaltowej. Środowisko uważa za swoje szczególnie ważne zadanie wyszukiwanie i upamiętnianie miejsc walki z okupantem i jej bohaterów. Inż. Eugeniusz Guzek zaprojektował już niejedną tablicę pamiątkową i czuwał nad jej wykonaniem, na ul. Asfaltowej też znalazła się tablica upamiętnia-

jąca wszystkich żołnierzy tej specjalnej placówki. Nie wolno nam zapomnieć żadnego nazwiska ludzi, którzy walczyli i zginęli za Polskę. Jest jeszcze wiele „białych plam”, takich, jaką do dziś była Asfaltowa 15. Nieraz występuje trudność uczczenia wszystkich, jak np. na ul. Dworkowej na Mokotowie, gdzie w czasie Powstania przy wychodzeniu z kanałów dostało się w ręce wroga i zginęło 111 żołnierzy. Stwierdził z naciskiem, że to, co robimy dla uczczenia pamięci, pozostanie po nas. Środowisko nie tylko tworzy nowe miejsca pamięci, ale dba o te, które już istnieją. Dziękując burmistrzowi za pomoc i sfinansowanie tablicy, podkreślił znaczenie pomocy władz także w dziedzinie konserwowania pomników i tablic. Zamiarem Środowiska jest, by jego tradycję przejął Pułk Ochrony im. gen Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, któremu Środowisko przekazało insygnia swojego odznaczenia – Krzyża Orderu Wojennego *Virtuti Militari*. Wyraził także pogląd, że na działalność upamiętniania miejsc walki należy spojrzeć nie tylko jak na czczenie jej ofiar i tragedii, jakie tej walce najczęściej towarzyszyły, ale także jak na przykłady wielkiego entuzjazmu, zapału i romantyzmu, jaki cechował żołnierzy, którzy tę walkę podejmowali.

Wszystkim wypowiedziom towarzyszyły oklaski.

Około godziny trzynastej przewodniczący Juliusz Powalkiewicz ogłosił zakończenie uroczystości i podziękował obecnym. Zabrzmiała komenda: „Sztandar wyprowadzić”.

Ale większość zgromadzonych nie od razu się rozeszła. Nawiązywano i odnawiano kontakty kombatanckie, przyjacielskie i rodzinne, powtarzano słowa uznania

i podziękowania tym, którzy po wielu latach zapomnienia przygotowali tę doniosłą uroczystość w hołdzie bohaterom wytwórni. Wiele przyjaznych słów usłyszałem ze strony rodziny państwa Honowskich, dla której uczczenie pamięci Bolesława Andrzeja było też niezwykłą okazją do rodzinnego spotkania. Dla mnie uroczystość była także uwieńczeniem wieloletniej pracy badawczej. Z radością przyjmowałem udział w uroczystości moich przyjaciół i najbliższych. Sądzę, że dla prawnuków Tadeusza – Tomasza i Jarosława był to też piękny dzień przekazania im najwspanialszej rodzinnej tradycji. Zrobiono wiele wspólnych fotografii.

Dla wszystkich, zwłaszcza młodych uczestników uroczystości w dniu 11 maja, cenne było spojrzenie w przeszłość, tę patriotyczną, gdy cały naród prowadził walkę z okupantem. Szkoda, że mało było młodzieży, że nie było przedstawicieli szkół, a zwłaszcza harcerzy, którzy w swej tradycji mają wspaniałe karty walki Szarych Szeregów. To prawda – jak mówiono – że samo wmurowanie tablicy to rzecz najważniejsza, ale byłoby jeszcze lepiej, gdyby w tej uroczystości uczestniczyli ci, którzy przejmują tradycję swych ojców i dziadów, by także szerokie grono warszawiaków mogło zobaczyć tę uroczystość w lokalnej telewizji, a wzmianki o nim przeczytać w gazetach. Tym bardziej z uznaniem należy odnotować fakt zapewnienia obsługi fotograficznej przez dyrekcję Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i zamieszczenie jedynego reportażu z uroczystości przez „Pasma”, tygodnik południowych dzielnic Warszawy i okolic. O „Południu” wspomniałem wcześniej.

Dziś nie ma już kwiatów złożonych przed tablicą i dla mieszkańców domu przy ul. Asfaltowej 15 biegą zwykle dni. Ale przed tablicą zatrzymują się przechodnie, nie tylko okolicznych ulic, pojawiają się znicze i kwiaty. Urzeczywistniają się marzenia i intencje twórców tablicy: przypomina ona dzisiejszemu i przypominać będzie następnym pokoleniom Polaków niezlomną walkę z okupantem o niepodległą Polskę, w której ważne ogniwo stanowił ten niewielki, ale jakże ważny oddział żołnierzy Armii Krajowej, załoga podziemnej wytwórni z domu przy ul. Asfaltowej 15.

★

Obecnie trzy kluczowe wytwórnie materiałów wybuchowych kruszących Armii Krajowej w Warszawie mają tablice pamiątkowe. Dalsze trzy nie są dotychczas



Prezes Wojciech Militz,
burmistrz Robert Soszyński
i Witold Śmiśniewicz



Członkowie rodziny por. inż. B. A. Honowskiego
z Witoldem Śmiśniewiczem



Witold Śmiśniewicz z żoną i wnukami Tomaszem
i Jarosławem Podgórkimi

również udział w wytwarzaniu materiałów wybuchowych lub składników do ich produkcji, które mieściły się w podziemiach Trybunału Administracyjnego przy ul. Miodowej, przy ul. Polnej 16, Piusa XI (dziś Piękna) 34 i przy Koszykowej w pobliżu ul. Natolińskiej w Warszawie, a także pracownie wytwarzające materiał wybuchowy inicjujący – piorunian rtęci, które działały pod Warszawą – w Rembertowie (dziś dzielnica Warszawy) i w Milanówku.

Zrealizowanie tak bogatego programu, obejmującego wszystkie uruchomione placówki konspiracyjnej produkcji materiałów wybuchowych, będzie wymagało niemałej pracy.

upamiętnione. Są to wytwórnie przy ul. Pułtuskiej 14 i Twardej 40, które w 1943 r. kolejno kontynuowały produkcję szedytu, przeniesioną z ul. Asfaltowej, oraz wytwórnia przy ul. Twardej róg Marińskiej „Apteka”, która od połowy 1943 do maja 1944 r. uzyskiwała azotan amonu, jeden ze składników wprowadzonego do produkcji nowego materiału wybuchowego kruszącego – amonitu.

Mamy już sporą wiedzę o tych placówkach. Niestety, nie istnieją dziś budynki, w których one się znajdowały. Gdy w bieżącym roku zainicjowałem sprawę przygotowania tablicy dla wytwórni przy ul. Pułtuskiej 14, właśnie rozebrano dom rodziny Sadowskich, wznosząc na tym miejscu nowy budynek.

Wydaje się, że oprócz wytwórni materiałów wybuchowych kruszących działaniami inicjatywnymi zmierzającymi do pełnego upamiętnienia tego odcinka podziemnej zbrojowni AK należałoby objąć laboratoria badawczo-analityczne, biorące

Witold Śmiśniewicz

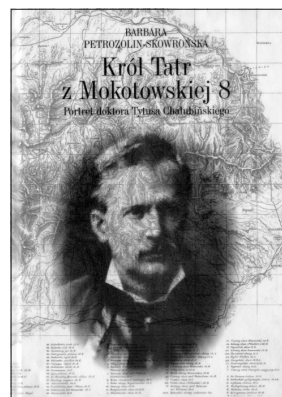
RECENZJE

TYTUS CHAŁUBIŃSKI – POZYTYWISTA, „KRÓL TATR”, „POETA ŻYCIA”. (Refleksje współczesne)

Biografię Tytusa Chałubińskiego pióra Barbary Petrozolin-Skowrońskiej należy zaliczyć do literatury faktu opartej na źródłach, opracowaniach i osobistych kontaktach Autorki z rodziną – córką, wnukami, prawnukami słynnego lekarza¹. Bogaty życiorys Chałubińskiego, rzecz można, renesansowy, jest zawarty i skomentowany w dziesięciu rozdziałach, a wykorzystana bibliografia to ok. 150 pozycji.

Historię prywatnego życia Chałubińskiego, bogatą w sensacyjne wątki na miarę *Trędowatej*, opisaną kobiecym piórem barwnie i elegancko, przedstawiła Autorka 25 października 2006 r. na wieczorze promocyjnym w Klubie Księgarza na Rynku Starego Miasta z okazji przyznania książki Warszawskiej Premiery Literackiej (książka stycznia 2006 r., ale dopiero w ostatnim kwartale przyznano fundusze na nagrody). Romanse, melodramaty przyciągają czytelników. Książka zyskała wysoką ocenę jurorów jednak nie za „tajemnice alkowy”. Chałubiński był wybitnie przystojnym mężczyzną, „poetą życia” nazywał go Henryk Sienkiewicz, słynna aktorka, a zarazem pacjentka Helena Modrzejewska podkreślała, że był postacią fascynującą: „wysoki, przystojny, o magnetycznym spojrzeniu i ujmującym obejściu, dowcipny, mądry”. Malarz Wojciech Kossak, towarzysz tatrzańskich wypraw, określił go: „smukły i wysoki o pięknej polskiej twarzy rozjaśnionej młodzieńczym uśmiechem przy swej gęstej jak szczytka czuprynie”. Podobnie widziała go pasierbica Elżbieta Bończa-Tomaszewska: „wysoki, szczupły, miał śliczne niebieskie oczy, łagodny uśmiech”.

Wybitna uroda to walor, który przyciąga uwagę w każdej epoce. Ale żeby zasłużyć sobie na pamięć potomnych, trzeba wykazać się czymś więcej. Petrozolin zbierała materiały dotyczące życia Chałubińskiego już w latach 70.² Jest autorką repor-



¹ B. Petrozolin-Skowrońska, *Król Tatr z Mokotowskiej. Portret doktora Tytusa Chałubińskiego*, Warszawa 2005, Iskry, ss. 326, ilustracje.

² *Sylwetki warszawskie. Tytus Chałubiński*, Warszawa 1982.

tażu historycznego o inteligencji warszawskiej przed i po powstaniu styczniowym³, gdzie została uwypuklona postać Chałubińskiego, członka Delegacji Miejskiej i Rady Wychowania powołanej przez margrabiego Wielopolskiego. Uczestnicząc w seminariach Pracowni Dziejów Inteligencji i Środowisk Twórczych Instytutu Historii PAN kierowanej przez prof. Jerzego Jedlickiego, stara się dotrzeć do czytelników szukających korzeni, wzorców, ludzi: „Którzy nie żyli tylko dla siebie i swojego rodzinnego kręgu, lecz także żyli dla innych i sens życia widzieli w działaniu dla publicznego dobra” (s. 299). Analogie do czasów współczesnych nasuwają się same. Podobnie oceniono jej reportaż historyczny, wydany po raz pierwszy w 1988 r. w Instytucie Wydawniczym PAX. Gdy przed wydaniem książki starała się fragmenty opublikować w czasopiśmie „Literatura”, okazało się, że cenzura uznała problematykę powstania styczniowego za „zbyt aluzyjną”.

Nie ma cenzury, caratu, niewoli, demokracji ludowej etc., niemniej polski inteligent wyrosły na tradycjach romantyzmu, pozytywizmu, powstań narodowych i pracy organicznej, społecznik z urodzenia, to dziś postać zanikająca, a nawet legendarna. Z tym większą nostalgią czytamy biografię człowieka, który urodził się w Radomiu, młodość miał „pod górkę”, ale wyrósł na mężczyznę bez kompleksów, zdobywając zawód i szacunek wśród najwybitniejszych wówczas przedstawicieli polskiej kultury i nauki.

Imię Tytus Aureliusz otrzymał zgodnie z życzeniem ojca, z pochodzenia mieszczanina, pracownika umysłowego przy Trybunale Cywilnym, który jak wielu radomskich inteligentów i mieszczan był członkiem Łoży Mularskiej, czyli masonem. Jego matka Teodozja z domu Wnorowska była szlachcianką i katoliczką. Tytus został ochrzczony w kościele farnym św. Jana, a matką chrzestną została zamożna ziemianka Elżbieta Katarzyna Barczewska, która będzie wspomagała Tytusa w czasie nauki w gimnazjum w Radomiu i potem na studiach zagranicznych. Tuż przed powstaniem listopadowym, w październiku 1831 r., jedenastoletni wówczas chłopiec stracił ojca, który zmarł w wieku 41 lat. Autorka nie przytacza dokumentów, korespondencji, wspomnień świadczących, że wolnomularstwo seniora narażało katolicką rodzinę na ostracyzm społeczny w bądź co bądź nie tak licznej społeczności Radomia i okolic. W Królestwie Kongresowym, jak należy sądzić na podstawie życiorysu Tytusa, społeczeństwo było albo bywało tolerancyjne.

Niewątpliwie reprezentował typ wybitnie inteligentnego i pracowitego młodzieńca. Skończył gimnazjum w wieku osiemnastu lat, wybrał studia w Akademii Medyczno-Chirurgicznej w Wilnie, myśląc o jak najszybszym zdobyciu dyplomu lekarza. Na studiach medycznych w Wilnie studiowano również literaturę łacińską, grecką, język i literaturę francuską, historię literatury rosyjskiej, wykładano po łacinie bądź po rosyjsku. Ze wszystkich przedmiotów obowiązywał egzamin, wykłady były obligatoryjne, a obecność studentów ściśle kontrolowana, również ze względów politycznych. Nie dziwi, że, jak pisał o Chałubińskim Aleksander Świętochowski: „znał wszystkie systemy filozofii i ekonomiki oraz arcydzieła literatury pięknej. Rozprawiał z taką znajomością rzeczy o wędrownce ludów lub o przyczy-

³ B. Petrozolin, *Przed tą nocą*, Warszawa 1997, s. 522, wkładka 56 ilustracji.

nach upadku Rzymu, o Spinozie lub Kancie o Słowackim lub o Polu, jak gdyby to były główne i stałe przedmioty jego myśli”.

Po dwóch latach studiów musiał zmienić uczelnię – decyzją cara Mikołaja I Akademię Medyczną z Wilna przeniesiono do Kijowa. Tytus wybiera Dorpat, do którego podróż z Warszawy trwała tydzień: Warszawa-Kowno kareta pocztową, dalej Ryga-Dorpat dyliżansem. Musiał zdać egzamin po niemiecku. Dzięki pomocy Ludwika Natansona (Natansonowie – rodzina warszawskich przemysłowców i finansistów pochodzenia żydowskiego) szybko nadrobił braki językowe i, nie tracąc roku, na jesieni 1840 zostaje studentem trzeciego roku. Na niemieckim uniwersytecie panowała pełna swoboda, dla wielu studentów był to czas wesołej zabawy, nocno-knajpianego stylu życia, romansów i pojedynków, studenci pod okiem instruktorów trenowali fechtunek. Chałubiński trenował, ale się nie pojedynkował. Należał do grona Polaków studiujących mimo dużych trudności materialnych. Wbrew panującym obyczajom pod wpływem Chałubińskiego Korporacja Polonia za główny cel postawiła sobie pracę naukową, a także wzajemną życzliwość i pomoc, nie rezygnując przy tym z życia towarzyskiego, gdzie Tytus był najbardziej pożądaną osobą. Studia skończył w 1842 r. na podstawie rozprawy naukowej napisanej po niemiecku z dziedziny botaniki, którą jeszcze w czasach współczesnych wysoko oceniono.

W 1843 r., by zdobyć dyplom lekarza, wybiera studia medyczne w Würzburgu nad Menem, w 1844 r. uzyskuje dyplom doktora medycyny i chirurgii. Na stały pobyt wybiera Warszawę, gdzie już wcześniej nawiązał kontakty naukowe. Po kilkutygodniowej podróży po Europie, w czasie której zwiedzał szpitale i kliniki Austrii, Niemiec i Francji, w jego notatkach znalazła się uwaga o Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, który jest: „lepszy i czystiej utrzymany”. Ta notatka dla nas współczesnych mieszkańców stolicy jest porażająca i nie wymaga komentarza.

W 1845 r. w Warszawie oddano już do użytku Dworzec Wiedeński zlokalizowany w pobliżu skrzyżowania Alej Jerozolimskich z ul. Marszałkowską, gdzie wkrótce miało się przenieść wielkomiejskie centrum stolicy. Chałubiński znalazł się tu bez środków utrzymania, nie miał prawa praktyki lekarskiej, studia zagraniczne były zabronione, ale z powodu niedostatku lekarzy w Warszawie (było ich wówczas około stu) dawano zezwolenia na pracę absolwentom zagranicznych uczelni po zdaniu egzaminu przed Radą Lekarską Królestwa Polskiego. Chałubiński egzamin zdał 2 czerwca 1846 r. By utrzymać się, tłumaczył z francuskiego podręcznik botaniki (800 stron) Adriana de Jussieu, który przez kilkadziesiąt lat stał się dla studentów jedynym źródłem wiedzy botanicznej. Szybko zdobywa sławę jednego z najlepszych lekarzy w Warszawie, a już w 1847 r. zostaje głównym lekarzem Szpitala Ewangelickiego, cieszącego się opinią wzorowo zorganizowanego i stosującego nowoczesne metody leczenia europejskiego. Stanowisko lekarza ordynującego było stosunkowo nisko płatne, ale wiązało się z szeroką praktyką prywatną, wysoko opłacaną, np. za wizytę nocną lekarz według obowiązujących stawek otrzymywał tyle, ile robotnik zarabiał przez tydzień. Prestiż społeczny i naukowy ówczesnych luminarzy medycyny plasował się wysoko... Jak napiszą ówczesi: „Pod jego kierunkiem szpital rozwinął się w jedną z najpoważniejszych instytucji w kraju. Być leczonym przez Chałubińskiego było marzeniem wszystkich chorych”. „Człowieka,

który tak kochał ludzi jak Chałubiński – pisał Henryk Sienkiewicz – nigdy nie spotkałem. Gdy on zbliżał się do łóżka chorego, wówczas zbliżał się nie tylko bystry i genialny lekarz [...], ale filantrop, szczery i zacny przyjaciel”. Bolesław Prus pisał: „Ten najznakomitszy, najszlachetniejszy przedstawiciel polskich lekarzy był naprawdę ideałem lekarza”. Lekarz praktyk nie zaniedbywał pracy naukowej, w styczniu 1849 r. został sekretarzem Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego.

Warszawa tamtego okresu barwnie opisywana przez Petrosolin tętniła też życiem konspiracyjnym, rewolucyjne nastroje Wiosny Ludów nie ominęły środowiska warszawskiej inteligencji. Są informacje, że wiosną 1949 r. 29-letni Tytus parokrotnie przedzierał się na Węgry podczas walk gen. Józefa Bema w Siedmiogrodzie, co czyniła wówczas patriotyczna młodzież polska. Wówczas jego pierwsza żona spodziewała się dziecka. Ale na tym epizodzie skończyły się jego „rewolucyjne mrzonki”. Coraz bardziej pochłaniała go praca organiczna. W maju 1850 r., w tym samym miesiącu, gdy umarła jego żona, został wybrany przez Towarzystwo Lekarskie Warszawskie do Komitetu Epidemiologicznego, by w dwa lata później wziąć udział w zwalczaniu epidemii cholery, która nawiedziła Warszawę, siejąc spustoszenie, i w czasie której zmarło też wielu lekarzy. Dopiero w 1855 r. otrzymał oficjalną nominację na naczelnego lekarza Szpitala Ewangelickiego, w dwa lata później zrezygnował z tego stanowiska, przechodząc do pracy w Szpitalu Dzieciątka Jezus, największym wówczas szpitalu warszawskim.

W 1857 r. ukazem cara Aleksandra II powstała w Warszawie Akademia Medyko-Chirurgiczna. Chałubiński w 1859 r. został zatwierdzony na p.o. profesora zwyczajnego Katedry Terapii Szczegółowej i Kliniki Terapeutycznej. Satysfakcja z pracy naukowej i dydaktycznej odsunęła go od polityki. W swych wspomnieniach napisze jego przyjaciel i uczeń Ignacy Baranowski: „oddany działalności nauczycielskiej i pracy naukowej, zaabsorbowany jedną i drugą o politycznym położeniu kraju [...] nie myślał. Sprawy polityczne były mu zgoła obce i nie niepokoiły jego sumienia”.

Warszawa zmieniała swoje oblicze, nabożeństwa patriotyczne, manifestacje rozbudzają dążenia niepodległościowe, a tymczasem Chałubiński popiera działalność margrabiego Wielopolskiego, stając się jego gorącym zwolennikiem. Włącza się do prac nad powołaniem Szkoły Głównej Warszawskiej. Dochodzi do ostrego konfliktu rodzinnego, jego druga żona Anna, z bogatej rodziny ziemiańskiej Leszczyńskich, wyznawała poglądy patriotyczno-religijne, którym jej mąż nie tylko nie ulega, ale które wręcz potępia, widząc w tym brak rozsądku politycznego, wręcz samobójczą politykę zagrażającą powstaniu uczelni mającej być załóżką polskiego szkolnictwa wyższego.

6 października, w dniu gdy Wielopolski zapowiedział publicznie brankę, w Pałacu Staszica został otwarty Wydział Lekarski Szkoły Głównej Warszawskiej liczący 195 studentów. Wykłady Chałubińskiego cieszyły się ogromną popularnością, swój autorytet i popularność wśród młodzieży niejednokrotnie wykorzystywał do uspokojenia gorących nastrojów.

Pomimo że podzielał poglądy umiarkowanej części społeczeństwa w nocy z 18 na 19 listopada 1863 r. został aresztowany i osadzony na Pawiaku. Wkrótce,

prawdopodobnie dzięki interwencji wpływowej pacjentki, żony namiestnika księcia Michała Gorczakowa, został zwolniony z nakazem wyjazdu za granicę. Opuścił kraj, zostawiając w Warszawie żonę z dwojgiem nieletnich dzieci. Paryż, Dreźnie, w październiku 1864 r. powraca do Warszawy. Po powstaniu styczniowym nazwa Królestwa Polskiego zostaje zniesiona, odtąd jest to Kraj Przywiślański. Nadzieje na powstanie polskiej uczelni stają się nierealne. Na otwartym w 1869 r. Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim tylko przez dwa lata można było wykładać po polsku. Na otwarciu Chałubińskiego nie było, ale prowadził w dalszym ciągu Klinikę Terapeutyczną, gdzie znajdowali prace jego studenci powracający z zesłania. Wkrótce jednak został zdymisjonowany, niemniej w dalszym ciągu pozostawał najbardziej wziętym lekarzem w Warszawie, co gwarantowało jego rodzinie dostatni byt materialny. Zgodnie ze swoim zwyczajem leczył też bezpłatnie.

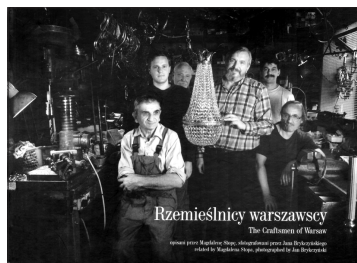
Koniec złudzeń to początek jego działalności w Zakopanem. *Swoboda wbrew niewoli* to rozdział poświęcony temu okresowi życia Chałubińskiego. Czy więcej zrobił dla Warszawy czy dla Zakopanego? Bardziej trafne wydawałoby się pytanie: gdzie pamięć o nim przetrwała... Nie ma wątpliwości, że w Zakopanem. Pomnik Chałubińskiego z Sabalą stojący od przeszło stu lat widnieje na tysiącach pocztówek. Jest ulica Chałubińskiego, Muzeum Tatrzańskie im. Chałubińskiego, hotel, Szpital Miejski. Już w 1890 r. nazwano jego imieniem przełęcz w rejonie Morskiego Oka.

W Warszawie jest ul. Chałubińskiego nazwana tak w 1919 r., przy której na przełomie XIX i XX w. zbudowano nowe budynki Szpitala Dzieciątka Jezus. Kto jednak poza warszawiakami nawiedzającymi regularnie Zakopane kojarzy to nazwisko z najslawniejszym lekarzem Warszawy? Szkoda, że na tabliczkach z nazwami ulic, tak jak to jest w Paryżu, nie umieszcza się dat urodzenia i śmierci oraz zawodu postaci, która zasłużyła sobie, by upamiętnić ją w nazwie ulicy. Ale jaką podać informację o Chałubińskim, lekarz – to stanowczo za mało, botanik, naukowiec, społecznik, taternik? Patrząc z punktu widzenia naszej praktycznej epoki – najbardziej uhonorował go bankier wielce zasłużony dla kultury polskiej Leopold Kronenberg, ofiarowując mu w 1878 r. pałacyk przy ul. Mokotowskiej 8 (dziś 48). Stąd prawdopodobnie wziął się tytuł książki.

Maria Wiśniewska

RZEMIEŚLNICY WARSZAWSCY, oprac. M. Stopa i J. Brykczyński, Warszawa 2007, ss. 128

Elegancki i zamożny warszawiak lat 30. XX w. nosił buty od Hiszpańskiego czy Kielmana, futro od Chowańczaka lub Apfelbauma, garnitur od Zaremby, koszule od Balarego, artystyczne drobniaki z brązu nabywał u Łopieńskich, a na ciastka chodził do Bliklego, Gajewskiego i Pomianowskiego. Aż do wybuchu II wojny światowej, mimo rosnącej ekspansji przemysłu, rzemiosło odgrywało poważną rolę w ekonomice nie tylko Warszawy, ale całego kraju, oferując bogaty asortyment wyrobów – od wykwintnych obliczonych na zaspokojenie najbardziej wybrednych gustów, po sprzedawaną na bazarach tandetę. Dzisiaj, kiedy z reguły ходzimy w rzeczach produkowanych seryjnie przez przemysł, fakt zaopatrywania się całego, ponad milionowego miasta, jakim była przedwojenna Warszawa, w wyroby wykonywane ręcznie wydaje się wręcz nieprawdopodobny.



Kres temu położyła wojna i okupacja; straty personalne rzemiosła polskiego sięgnęły 65% stanu wcześniejszego, do połowy spadł jego potencjał produkcyjny, rozbiciu uległa dotychczasowa struktura organizacyjna. Odrodzeniu się i rozwojowi prywatnej wytwórczości nie sprzyjały powojenne warunki ustrojowe, a przeciwnie – przez reglamentację surowców, restrykcyjną politykę fiskalną i ograniczanie samorządu rzemieślniczego – zmierzały do jej całkowitej likwidacji. Efektem tego był stopniowy upadek, a nawet zanik, wielu dziedzin rękodzieła. Spośród znanych niegdyś firm do naszych czasów dotrwały tylko nieliczne. Istnienie ich zawdzięczamy uporowi i umiłowaniu zawodu właścicieli, którym udało się przetrwać zmienne koleje losu i którzy mimo rozmaitych trudności podtrzymują nadal świetne tradycje stołecznego rzemiosła.

Kilkanaście z tych firm, o rodowodzie sięgającym nierzadko jeszcze XIX stulecia, zaprezentowała w swym albumie *Rzemieślnicy Warszawy* dziennikarka Magdalena Stopa, znana z wcześniejszych reportaży na ten temat zamieszczanych w warszawskiej prasie („Rzeczpospolita”, „Gazeta Stołeczna”). W krótkich fotoreportażach prezentuje ona historię i działalność pracowni: Blikłów (cukiernictwo), Dudaków (szklarstwo), Dzierłów (stolarstwo artystyczne), Małgorzaty Elis (ramiarstwo), Kielmanów (szewstwo), Łopieńskich-Lipczyków (metalowa sztuka zdobnicza), Dariusza Makowskiego (tkactwo artystyczne), Mieczników (brązownictwo), Mielczarków-Kulaków (sprzęt oświetleniowy), Jerzego Panasiuka (grawerstwo), Tomasa Strobela (sztukatorstwo), Strusińskich (introligatorstwo), Jadwigi Żak (gorseciarstwo) i Stefana Żyszkowskiego (szczotkarstwo). „Większość miejsc przedstawionych w tej książce – pisze we wstępie autorka – mijałam latami, nie zwracając na nie uwagi. Aż nadszedł dzień, gdy zajrzałam do jednej, potem do drugiej pracowni i ze zdumieniem odkryłam, że oglądam zabytki. Więcej, prawdziwe gabinety osobliwości. Panowała tam atmosfera niczym w muzealnych magazynach lub za kuli-

sami teatru: tajemnicze przedmioty, dziwne zapachy, zapomniane technologie, dokumenty nierzadko pamiętające dziewiętnasty wiek. Tak zaczęła się nasza przygoda – moja i fotografa Jana Brykczyńskiego. Od tej pory chodziliśmy tam przynajmniej raz na tydzień”.

Kryteriami doboru firm były przede wszystkim wielopokoleniowa tradycja, szczególna jakość wyrobów oraz rzadko już dziś stosowane narzędzia i techniki. Autorzy starali się wydobyć specyficzny dla każdej z nich klimat, sposób pracy, pokazać charakterystyczne czy indywidualne właściwości wytwarzanych przedmiotów, a także zasługi dla miasta, zwłaszcza wkład w odbudowę i restaurację jego zabudów. Niemal wszystkie zaprezentowane w albumie specjalności zaliczyć można do kategorii tzw. zawodów ginących i trudno wyrokować, ile z nich będzie jeszcze istnieć za 20-30 lat. Oby trwały jak najdłużej, ponieważ są nadal potrzebne, stanowiąc zarazem ważny przekaznik i część dziedzictwa kulturowego Warszawy. Bez nich pejzaż naszego miasta byłby dużo uboższy.

Autorom należą się słowa uznania za tak cenną inicjatywę, album ten jest bowiem pierwszą od dobrych kilku lat publikacją poświęconą warszawskiemu rzemiosłu. Bez wątpienia przyczyni się on nie tylko do przypomnienia bogatych i ciągle żywych tradycji stołecznego rękodzieła, ale pomoże także w jego promocji.

Andrzej Sołtan

PRO MEMORIA

ZMARLI

KWIECIEŃ – CZERWIEC 2007

Halina Bahr (28 IV, w wieku 85 lat) – aktywna działaczka podziemia AK, uczestniczka Powstania Warszawskiego, łączniczka VI Oddziału Komendy Głównej, odznaczona m.in. Krzyżem Powstańcym.

Jan Baum (16 IV, w wieku 85 lat) – ps. „Bajan”, żołnierz AK w pułku „Baszta”, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, wieloletni prezes i radca świecki Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz członek Kolegium Kościelnego Zboru Warszawskiego.

Jadwiga Bieleśzowa (29 V) – ps. „Waligóra”, łączniczka batalionu „Parasol”, uczestniczka Powstania Warszawskiego, jeniec obozu w Niemczech, odznaczona m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem AK.

Danuta Borysiewicz (11 V, w wieku 77 lat) – uczestniczka Powstania Warszawskiego, harcerka Szarych Szeregów, sanitariuszka AK w zgrupowaniu „Żywiciel”, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańcym i londyńskim Krzyżem AK.

Andrzej Cłapa (29 V, w wieku 76 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego na Starym Mieście; w latach 1957-1960 instruktor Hufca Mokotów, od 1985 r. działacz Harcerskiego Ruchu Seniorów w kręgach Twierdza i Mokotów oraz w Krajowej Radzie Harcerskich Kręgów Seniorów, w latach 1974-1986 członek Społecznego Komitetu Opieki nad Cmentarzem „Stare Powiązki”, w latach 1981-1983 członek Społecznego Komitetu Organizacyjnego Muzeum Powstania Warszawskiego, odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi dla ZHP, Złotą Odznaką „Za Opiekę nad Zabytkami”.

Jerzy Czara (26 IV) – żołnierz Powstania Warszawskiego, w batalionie „Gozdawa” zgrupowania „Sosna”, odznaczony m.in. Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Partyzanckim.

Józef Dłużniewski (6 V, w wieku 92 lat) – ps. „Trzmiel”, uczestnik Powstania Warszawskiego w grupie bojowej „Krybar” Powiśle, odznaczony m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Medalem za Udział w Wojnie 1939 r., Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Irena Dobrzycka** (21 V, w wieku 98 lat) – wybitny literaturoznawca, od 1953 r. pracownik UW, były dyrektor Instytutu Anglistyki UW, kierownik Zakładu Literatury Angielskiej i Amerykańskiej w latach 1970-1974, prodziekan Wydziału Neofilologii UW w latach 1966-1968, członek Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, odznaczona m.in. Medalem KEN, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Janina Englert (10 V, w wieku 103 lat) – żołnierz AK, historyk, zasłużony bibliotekarz w latach 1928-1968; organizator I Czytelni Naukowej na Pradze, kierowniczką sieci Bibliotek Publicznych na Pradze.

Genowefa Krystyna Flak (17 VI) – ps. „Gena”, łączniczka i sanitariuszka AK w pułku „Basztą”, uczestniczka Powstania Warszawskiego, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem za Warszawę, Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Janusz Gędziorowski (11 IV, w wieku 81 lat) – ps. „Ciemny”, uczestnik Powstania Warszawskiego w kompanii „Ambrozja” batalionu „Zaremba-Piorun”, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Krzyżem Powstania Warszawskiego, Krzyżem Partyzanckim.

Władysław Głowacki (9 IV, w wieku 94 lat) – ps. „Morcinek”, uczestnik Powstania Warszawskiego w batalionie „Zaremba-Piorun”, długoletni pracownik Ministerstwa Rolnictwa.

Ryszard Godlewski (27 IV, w wieku 78 lat) – żołnierz AK w zgrupowaniu „Żyrafa II”, harcerz Szarych Szeregów, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem za Warszawę.

Jerzy Janicki (15 IV, w wieku 79 lat) – pisarz, dramaturg, scenarzysta, dziennikarz, współautor m.in. serialu radiowego *Matysiakowie* oraz scenariusza do serialu *Dom*.

Eugenia Karbasz (17 IV, w wieku 83 lat) – ps. „Giga”, „Genowefa”, harcerka w czasie Powstania Warszawskiego, sanitariuszka batalionu „Gustaw”, odznaczona m.in. Krzyżem AK, Medalem Powstańcze Służby Sanitarne.

Jan Kociniak (20 IV, w wieku 69 lat) – aktor teatralny, filmowy, telewizyjny, twórca znakomych ról w Teatrze Polskiego Radia, związany z warszawskim Teatrem Ateneum.

Józef Konieczny (25 IV, w wieku 74 lat) – aktor Teatru Współczesnego w Warszawie w latach 1960-2001.

Jadwiga Kowalczyk (22 IV, w wieku 81 lat) – uczestniczka Powstania Warszawskiego, porucznik AK, łączniczka „Elżbieta” w zgrupowaniu „Żaglowiec”, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim.

Piotr Kuncewicz (9 IV, w wieku 71 lat) – poeta, prozaik, publicysta, krytyk, eseista, historyk literatury, długoletni prezes Związku Literatów Polskich, laureat Nagrody Literackiej im. Władysława Reymonta.

Andrzej Kurylewicz (12 IV, w wieku 75 lat) – pianista, jeden z pionierów polskiego jazzu, twórca muzyki symfonicznej, kameralnej, teatralnej, filmowej, telewizyjnej, wieloletni gospodarz Piwnicy Artystycznej na warszawskiej Starówce, wyróżniony Nagrodą Miasta Stołecznego Warszawy, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Maria Lachert (29 V) – ps. „Mucha”, żołnierz AK, uczestniczka Powstania Warszawskiego, odznaczona m.in. Krzyżem Walecznych, Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Aleksander Leszczyński (26 VI, w wieku 83 lat) – architekt, urbanista, zajmował się odbudową i rozwojem przestrzennym dzielnicy Żoliborz, jeden z założycieli Oddziału Żoliborskiego Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, odznaczony m.in. Medalem 400-lecia Warszawy.

Prof. **Tomasz Mikocki** (26 V, w wieku 53 lat) – archeolog, historyk sztuki, kierownik Zakładu Archeologii Klasycznej oraz wieloletni dyrektor Instytutu Archeologii UW.

Prof. **Anna Mońka-Stanikowa** (22 VI, w wieku 90 lat) – uczestniczka Powstania Warszawskiego, zaangażowana w różne formy ruchu oporu, jeden z pierwszych pracowników Wydziału Pedagogicznego UW, kierownik katedry Pedagogiki Porównawczej.

Dorota Mycielska (14 V, w wieku 68 lat) – historyk, socjolog, autorka publikacji i wystaw popularyzujących dzieje Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, pracownik Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego Kancelarii Sejmu, a następnie Senatu.

Zofia Odechowska (2 VI, w wieku 86 lat) – ps. „Lenka”, żołnierz pułku „Baszta” w kompanii saperskiej, absolwentka SGGW, wieloletnia przewodnicząca PTTK, hydrobiolog, założycielka Stowarzyszenia „Krajobrazy Mazowieckie”, odznaczona m.in. Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Oświęcimskim, krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ryszard Oliwa (28 V, w wieku 79 lat) – ps. „Kot”, żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, odznaczony m.in. Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Irena Rakowska (25 V, w wieku 87 lat) – ps. „Irena”, łączniczka i sanitariuszka w Powstaniu Warszawskim w zgrupowaniu „Zaremba-Piorun”, odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Barbara Rowińska (10 IV, w wieku 86 lat) – uczestniczka Powstania Warszawskiego w Plutonie Sanitarnym 3. Szwadronu 1. Pułku Szwoleżerów AK w pułku „Baszta”, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Władysław Skwarcz (21 IV, w wieku 84 lat) – żołnierz Powstania Warszawskiego, w zgrupowaniu „Gurt”, odznaczony m.in. Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Jacek Skubikowski (13 VI, w wieku 53 lat) – artysta, muzyk, kompozytor, współzałożyciel i prezes Stowarzyszenia Artystów Wykonawców Utworów Muzycznych i Słowno-Muzycznych SAWP.

Teresa Sokołowska (26 V, w wieku 79 lat) – łączniczka w Powstaniu Warszawskim, wieloletni pracownik Pracowni Historii Języka Polskiego XVII w. PAN, odznaczona m.in. Krzyżem AK, Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Związku Harcerstwa Polskiego, Złotym Krzyżem Zasługi.

Jan Tadeusz Stanisławski (21 IV) – satyryk, felietonista, autor tekstów piosenek, aktor kabaretowy i filmowy, radiowiec, współzałożyciel i członek pierwszej ekipy aktorskiej kabaretu Stodoła.

Prof. **Zofia Stefanowska-Treugutt** (27 IV, w wieku 81 lat) – profesor polonistyki UW, żołnierz AK, uczestniczka Powstania Warszawskiego w batonie „Zośka”, odznaczona m.in. Krzyżem Walecznych, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Jerzy Strzeszewski (17 VI, w wieku 79 lat) – architekt, artysta plastyk, harcerz Szarych Szeregów, żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Błady Jur”, jeden z rekonstruktorów warszawskiej Starówki, członek Stowarzyszenia SARP i ZAiKS.

Eugenia Szaniawska-Wysocka (24 V, w wieku 86 lat) – artystka śpiewaczka, członek Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, pedagog śpiewu Teatru Wielkiego w Warszawie w latach 1959-1978, profesor śpiewu solowego Państwowej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w latach 1964-1992, odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 140-lecia Teatru Wielkiego.

Paweł Teresiak (22 V) – radny dwóch kadencji gminy Warszawa-Białołęka w latach 1994-2002, zastępca burmistrza gminy Warszawa-Białołęka w latach 1994-1998.

Ewa Urszula Wilczur-Garztecka (13 V) – uczestniczka Powstania Warszawskiego, krytyk sztuki, orędowniczka sztuki nowoczesnej, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury.

Barbara Wyporek (18 IV) – architekt, projektant urbanista, autorka i współautorka szeregu projektów urbanistycznych na terenie Śródmieścia, laureatka wielu nagród, członek SARP od 1960 r.

Prof. **Anna Żarnowska** (9 V, w wieku 76 lat) – znawczyni społecznych dziejów Polski XIX i XX w., kierownik Zakładu Historii XIX w. w Instytucie Historycznym UW w latach 1994-2003, twórczyni zespołu badawczego dziejów kobiet polskich w XIX i XX w.

BIBLIOGRAFIA VARSAVIANÓW

Hanna Macierewicz

VARSAVIANA

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Kościół pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego (oprac. A. Mann; współpr. P. Znamirowski), Wydawnictwo Parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie na Ursynowie, Warszawa [2006], 18 s. nlb; fotografie. ISBN – –

Albumik wydany w rocznicę powstania parafii przy al. Komisji Edukacji Narodowej dla mieszkańców szybko rozwijającego się osiedla na Ursynowie-Północnym. Zawiera opis budowli zaprojektowanej przez architekta M. Budzyńskiego oraz jej wystroju (ściany ołtarzowej z obrazem św. Tadeusza Judy autorstwa T. Marka i A. Wyszeckiego oraz Drogi Krzyżowej autorstwa F. Maśluszczaka), a także kalendarium najważniejszych wydarzeń z 25-letniej historii parafii.

Zygmunta Świątka obraz świata (oprac. L. Świerczek; wstęp K. Mórański), Muzeum Woli Oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Warszawa 2007, 31 s. + 5 s. nlb.; ilustracje (Seria: Poczet Warszawiaków). ISBN 978-83-88477-61-4

Folder towarzyszący wystawie zorganizowanej w Muzeum Woli w cyklu „Poczet Warszawiaków”. Zaprezentowano prace znanego fotografa zmarłego w 2003 r., autora znakomych albumów i ponad 200 wystaw, laureata wielu nagród artystycznych.

W kręgu „Rytmu”. Sztuka polska lat dwudziestych (praca zbior.; red. K. Nowakowska-Sito), Muzeum Narodowe w Warszawie; Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2006, 205 s. + 16 s. ilustracji. ISBN 83-7100-375-7

Materiały z sesji naukowej towarzyszącej wystawie malarstwa, grafiki, rzeźby i plakatu członków Stowarzyszenia Artystów Polskich „Rytm” zorganizowanej w 2001 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie. Stowarzyszenie „Rytm” skupiało 27 związanych głównie z Warszawą artystów i było w latach 20. XX w. jednym z bardziej dynamicznych środowisk artystycznych. Członkami „Rytmu” byli

m.in. E. Żak, T. Niesiołowski, R. Kramsztyk, Z. Stryjeńska, R. K. Witkowski, J. Szczepkowski.

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Jacek Olecki, *Wojenne tajemnice Warszawy i Mazowsza. Przewodnik inny niż wszystkie. Część I*, Agencja Wydawnicza CB, Warszawa 2006, 130 s.; fotografie + CD-ROM. ISBN 83-7339-036-7

Autor prezentuje plon poszukiwań (także przez forum internetowe) śladów wojennych w Warszawie i jej okolicach: dawnych fortyfikacji, umocnień i bunkrów, miejsc egzekucji, śladów walk i ostrzałów, napisów z okresu II wojny światowej. Uzupełnieniem opisów jest katalog obiektów oraz płyta CD zawierająca ponad 300 fotografii.

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Bomba w górę! 166 lat Wyścigów Konnych w Warszawie (praca zbior.; red. K. Mórski), Muzeum Woli Oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy; Polski Klub Wyścigów Konnych, Warszawa 2007, 72 s.; fotografie. ISBN 978-83-88477-58-4

Katalog wystawy (18 maja – 31 sierpnia 2007) przygotowanej według scenariusza M. Ejchman i Z. Mrówczyńskiej. Przedstawiono historię hodowli koni wyścigowych w dawnej Rzeczypospolitej, m.in. stadniny Lubomirskich, Reszków, Ludwika Krasińskiego, Ludwika Grabowskiego i pierwszej państwowej stadniny założonej w 1817 r. w Janowie Podlaskim. Przypomniano również trasę pierwszej gonitwy z 1777 r. (Drogą Królewską z Ujazdowa na Wolę), późniejsze tory wyścigowe: na Polach Mokotowskich (1841-1938) i jeden z najatrakcyjniejszych torów w Europie – na Służewcu. Uzupełnieniem tematu jest galeria portretów stałych bywalców, hodowców koni, prezesów Towarzystwa Wyścigów Konnych, dżokejów.

Gela Seksztajn 1907-1943. Żydowska malarka w getcie warszawskim. Jewish Painter in Warsaw Ghetto (katalog wystawy według scenariusza M. Tarnowskiej; wstęp E. Bergman; przekł. na ang. O. Zienkiewicz), Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2007, 64 s.; il.; CD-ROM. ISBN – –

Katalog wystawy prac Geli Seksztajn. We wrześniu 1946 r. w jednej ze skrzynek zawierających dokumenty konspiracyjnego Archiwum Getta Warszawskiego E. Ringelbluma odnaleziono jej 300 grafik, obrazów i rysunków ukrytych w 1942 r. Były wśród nich prace przedwojenne – portrety znanych osób ze środowiska artystycznego Warszawy. Większość to wstrząsający dokument Zagłady – rysunki z okresu wojny pokazujące życie w getcie żydowskim.

Rzemieślnicy warszawscy. The Craftsmen of Warsaw (tekst M. Stopa; fot. J. Brykczyński; przekł. na ang. E. Dembiński-Arscott), Stowarzyszenie Vox Humana, Warszawa 2007, 127 s.; fotografie. ISBN 978-83-923207-6-0

Autorka przypomina historię czternastu warszawskich pracowni rzemieślniczych założonych w połowie XIX w. lub wcześniej. W ocalałych kamienicach Śród-

mieścia i Pragi działają do dzisiaj rodzinne firmy: cukiernia Blikłów, pracownia szewska Kielmanów, zakład brązowniczy Łopieńskich, pracownia gorsetów Jadwigi Żak, wytwórnia szczotek Żyszkowskich, firma stolarska Dzierli, wytwórnia brązowych rzeźb Jerzego Miecznika, introligatornia Strusińskich, pracownia ryngrafów i medali Panasiuków, pracownia żyrandoli Elisów i jedna z najstarszych manufaktur żakardowych na świecie Manufaktura Tkacka „Ład”.



Towards Freedom. Polish Underground State 1939-1945. Warsaw Uprising August-October 1944 (katalog wystawy według scenariusza A. K. Kunerta; wybór materiału A. K. Kunert; wybór il. Z. Walkowski; przekł. na ang. M. Bilińska), Stołeczna Estrada, Warszawa 2007; 212 s.; fotografie + CD-ROM. ISBN – –

Katalog wystawy zorganizowanej pod patronatem prezydenta m.st. Warszawy w Chicago w National-Louis University w dniach 24 kwietnia – 20 maja 2007 r. W katalogu pokazano prezentowane na wystawie dokumenty dotyczące działalności Polskiego Państwa Podziemnego oraz dokumenty i fotografie z okresu Powstania Warszawskiego.

Warszawa, mała stabilizacja (wybór i oprac. zespół kwartalnika „Karta”; fotografie J. Tarań), Fundacja Ośrodka „Karta”; Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2006, 16 s.; fotografie (Seria: Spotkania z Historią). ISBN 83-88288-09-1

Wybór fotografii opatrzonych krótkim komentarzem ilustrujących życie codzienne Warszawy w „epoce gomułkowskiej” – w latach 60.

Warszawa zimą (wstęp i oprac. podpisów Z. Zacharowicz; reprodukcje i oprac. graficz. E. Jakubowska-Gordon), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2006, 28 s.; fotografie. ISBN – –

W 1964 r. do zbiorów Działu Sztuki i Rzemiosł Artystycznych Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy trafiły fotografie nieznanego autora – 28 widoków Warszawy wykonanych prawdopodobnie zimą 1911 r. Stanowią one cenną i unikatową dokumentację architektury i urbanistyki Warszawy początku XX w.



Paweł E. Weszpiński, *Warszawa. Obrazy z dziejów. Warchau. Bilder aus der Geschichte. Bapuasa. Kapмины из учопуу. Warsaw. Images from the History* (przekł. na niem. K. Szymańska; przekł. na ros. L. Radina, K. Kuśpit, N. Sokur-Worowska; przekł. na ang. zbior.), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy; Archiwum Państwowe m.st. Warszawy; Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne S. A., Warszawa 2007, 121 s.; mapy, plany. ISBN – –

Katalog wystawy „Warszawa. Obrazy z dziejów. Plany, mapy i widoki Warszawy 1641-2007” zorganizowanej przez Biuro Kultury m.st. Warszawy według scenariusza P. E. Weszpińskiego i T. Krogulec. Zaprezentowano zbiory kartograficzne dokumentujące przemiany Warszawy i jej okolic. Pokazano m.in. kopie niezwykle cen-

nych map, dotychczas w Polsce nieznanymi, a pochodzących z Rosyjskiej Narodowej Biblioteki w Sankt Petersburgu.

HISTORIA WARSZAWY

DO ROKU 1939

Włodzimierz Mich, *Związek Ziemian w Warszawie (1916-1926). Organizacja i wpływ*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007, 468 s. ISBN 978-83-227-2642-6

Pierwsza monografia Związku Ziemian – organizacji zawodowej właścicieli folwarków rolnych. Autor analizuje przede wszystkim działalność stowarzyszenia (od powstania organizacji do przewrotu majowego) i walkę jego kierownictwa o uzyskanie poparcia opinii publicznej, instytucji politycznych i społecznych.

Jerzy Bogdan Raczek, *Boernerowo i jego świątynia. 70 lat wspólnoty pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej* (wstęp J. Klejszmit), Oficyna Wydawnicza „Rytm”; Rzymskokatolicka Parafia Wojskowo-Cywilna pw. Matki Boskiej Ostrobramskiej, Warszawa 2007, 267 s. ISBN 978-83-7399-183-5

Historia powstania w 1933 r. i działalności wspólnoty wiernych parafii Boernerowo w Warszawie. W opracowaniu wykorzystano materiały źródłowe, dokumenty kościelne, relacje mieszkańców, homilie. Uzupełnieniem tekstów jest materiał dokumentacyjny – ponad 300 fotografii ilustrujących budowę świątyni, uroczystości kościelne i codzienne życie parafii.

Andrzej Rusinowski, *Działalność społeczna duchowieństwa katolickiego w Archidiecezji Warszawskiej 1914-1930*, Apostolicum Wydawnictwo Księża Pallotyńów Prowincji Chrystusa Króla, Warszawa 2006, 464 s. + 32 s. nlb.; ilustracje. ISBN 83-7031-485-6

Tematem pracy jest działalność – na przykładzie Archidiecezji Warszawskiej – Ligi Katolickiej i powstałej w 1930 r. Akcji Katolickiej, Caritasu i innych organizacji podejmujących pod patronatem Kościoła rzymskokatolickiego akcje oświatowe i charytatywne (zakładanie szpitali, domów opieki, kas pożyczkowych, spółdzielni, szkół i przedszkoli, zakładów wychowawczych). Autor podkreśla znaczenie duszpasterskiej opieki nad żołnierzami w czasie I wojny światowej i inicjatywę powołania Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny. Przypomina szczególną rolę i zasługi w rozwoju działalności społecznej duchowieństwa arcybiskupa Warszawy A. Kakowskiego i funkcjonującego od 1918 r. przy Kurii Metropolitalnej Sekretariatu ds. Społecznych.

Warszawa, maj 1926 (praca zbior.; A. Chojnowski i in; wybór i oprac. A. Knyt; kwerendy ikonograficzne S. Kazimierczuk; wstęp Z. Gluza), Fundacja Ośrodka „Karta”, Warszawa 2007, 64 s.; fotografie (Seria: Spotkania z Historią). ISBN 83-88288-09-1

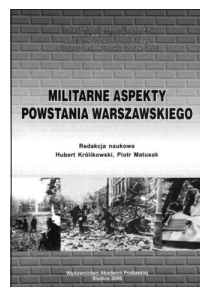
Kolejny tomik z edukacyjnej serii „Spotkania z Historią” przygotowanej przez Dom Spotkań z Historią i Ośrodek „Karta”. W publikacji zebrano opinie uczest-

ników i bohaterów przewrotu majowego 1926 r., m.in. M. Rataja, H. Liebermana, J. Piłsudskiwo, W. Witosa, K. Morawskiego, S. Wojciechowskiego, gen. S. Hallera, F. Sławoja-Składkowskiego. Uzupełnieniem relacji są rozkazy, fragmenty artykułów prasowych, pamiętników i wspomnień.

1939-1945

Militarne aspekty Powstania Warszawskiego (praca zbior.; red. nauk. H. Królikowski, P. Matusak; wstęp P. Matusak), Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2006, 203 s.; fotografie. ISBN 83-7051-382-4

Zapis referatów i dyskusji z konferencji naukowej zorganizowanej w Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Wśród podjętych tematów m.in. geneza polityczno-militarna Powstania Warszawskiego, miejsce wojska powstańczego w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, analiza porównawcza operacji lotniczych wsparcia Powstania Warszawskiego i Słowackiego Powstania Narodowego, znaczenie prasy powstańczej, Wojskowe Sądy Specjalne w 1944 r. Autorzy referatów (m.in. L. Wyszczelski, P. Matusak, T. Kośmider, A. Olejko, H. Królikowski, R. Bzinkowski W. Wesołowski) wykorzystali nieznane dotąd źródła z archiwów zarówno powstańczych, jak i alianckich, niemieckich, rosyjskich.



Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego. Tom 2 (praca zbior.; red. nauk. P. Rozdowski; red. B. Brodecki, M. Kosieradzka), Dom Wydawniczy „Bellona”, Warszawa 2007, 477 s.; fotografie; plany. ISBN 978-83-11-101-25-8

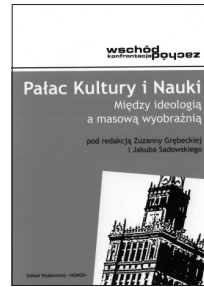
Ostatni tom zainicjowanego w 1994 r. sześciotomowego cyklu nosi podtytuł: *Polityka. Kultura. Społeczeństwo*. Zawiera ponad 250 haseł rzeczowych, które omawiają szeroko pojętą problematykę Powstania 1944 r.: od sytuacji politycznej w momencie wybuchu II wojny światowej po hasła związane z pamięcią o Powstaniu (m.in. Powstanie Warszawskie w poezji na obczyźnie, historia idei budowy i funkcjonowania Muzeum Powstania Warszawskiego, miejsce Powstania w podręcznikach historii).

PO ROKU 1945

Pałac Kultury i Nauki. Między ideologią a masową wyobraźnią (praca zbior.; red. Z. Grębecka, J. Sadowski), Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2007, 227 s.; ilustracje (Seria: Wschód, Zachód, Konfrontacje). ISBN 978-83-60490-25-9

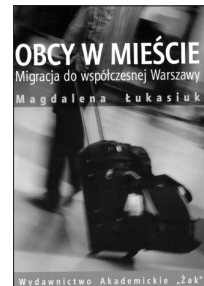
Większość prezentowanego w książce materiału to rozszerzone wersje referatów wygłoszonych podczas konferencji zorganizowanej w listopadzie 2005 r. w 50. rocznicę otwarcia Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Organizatorem konferencji „Pałac Kultury i Nauki – fenomen, wzorzec, konteksty” były: Katedra Antropologii Kulturowej Collegium Civitas, Wyższa Szkoła Komunikowania, Politologii i Stosunków Międzynarodowych oraz Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu War-

szawskiego. Tematem referatów i towarzyszącej im dyskusji były: miejsce PKiN wśród innych budowli – pomników władzy w krajobrazie Warszawy (G. P. Bąbiak, A. Haska), analiza zależności między organizacją przestrzeni w centrum miasta i świadomością społeczeństwa polskiego lat 30., 50. i 90. (A. Leszczyński), odczytanie pierwotnych znaczeń architektury budynku (J. Sadowski, E. Przybył) i obecna ocena tych znaczeń (Z. Grębecka) – także w odniesieniu do podobnych budowli w „demoludach” (J. Króla), funkcjonowanie Pałacu w przestrzeni miasta (D. Maciak), próby „oswajania” PKiN po 1989 r. (M. Strelbicka) i obraz tego budynku jako symbolu Warszawy w filmie (P. Zwierchowski), w literaturze (L. Szaruga) i w rzeczywistości onirycznej (W. Szczukin).



Magdalena Łukasiuk, *Obcy w mieście. Migracja do współczesnej Warszawy*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2007, 422 s. + 4 s. nlb; tabele. ISBN 978-83-89501-69-1

Monografia socjologiczna przedstawiająca kulturowy i społeczny obraz najnowszej (po 1998) wewnętrznej migracji do Warszawy osób z wyższym wykształceniem i problemy związane z adaptacją migrantów w stolicy. Autorka wykorzystała w swoich badaniach różnorodne źródła i techniki badawcze: wywiady narracyjno-tematyczne z osobami przyjezdnymi, autobiografie migrantów nadesłane na konkurs „Gazety Wyborczej”, analizę działalności stowarzyszeń i klubów migracyjnych powstałych w Warszawie oraz dyskusje na forum internetowym dotyczące obecnej migracji do Warszawy, motywów przyjazdu, relacji między przyjezdnymi a miejscowym, problemów życia codziennego



WSPOMNIENIA. BIOGRAFIE. LITERATURA FAKTU

Henryk Bryskier, *Żydzi pod swastyką, czyli getto w Warszawie w XX wieku*, Wydawnictwo Aspra Jr, Warszawa 2006, 298 s. ISBN 83-88766-64-8

Autor pamiętnika, inżynier, działacz społeczny, w czasie wojny był wiceprezesa Żydowskiego Towarzystwa Opieki Społecznej. Po klęsce powstania w getcie w kwietniu 1943 r. wywieziony został do obozu na Majdanku, zbiegł stamtąd i do maja 1944 r. ukrywał się w mieszkaniu przy ul. Czerniakowskiej. Tu rozpoczął pisanie pamiętnika. Po wojnie, już po śmierci autora, jego córka przekazała zachowane bruliony Żydowskiej Komisji Historycznej. Pamiętnik – obok pamiętnika E. Ringelbluma – uznany został za jeden z ważniejszych dokumentów życia w getcie warszawskim.

Magdalena Grodzka-Guzkowska, *Szczęściara*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007, 256 s. ISBN 978-83-7469-512-1

Autorka wspomnień była córką Zygmunta Rusinka, posła na sejm II Rzeczypospolitej, późniejszego ministra Rządu Londyńskiego. Gdy wybuchła wojna, miała czternaście lat. Wstąpiła do konspiracji, prowadziła nasłuchy radiowe, była łączniczką, później została żołnierzem Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Komendy Głównej AK. Brała udział w akcji ratowania Żydów ocalonych z warszawskiego getta i walkach Powstania Warszawskiego.

Tadeusz Koszarowski, *Urywki wspomnień* (red. E. Towpik), Redakcja Naukowa Centrum Onkologii – Instytutu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Warszawie, Warszawa 2006, 224 s.; fotografie. [Suplement do dwumiesięcznika „Nowotwory. Journal of Oncology” 2006, nr 3] ISSN 0029-540-X

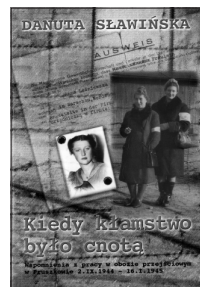
Wspomnienia wybitnego lekarza, inicjatora i twórcy Centrum Onkologii na Ursynowie w Warszawie. Obejmują one lata szkolne i studenckie, okres okupacji, powojenną działalność zawodową i nierozzerwalnie spletają się z historią Warszawy.

Zdzisław Krzemiński, *Sławni warszawscy adwokaci*, wyd. 2, Wolters Kluwar Polska Sp. z o.o., Warszawa 2007, 202 s.; fotografie. ISBN 978-83-7526-079-3

W pracy przedstawiono sylwetki najwybitniejszych warszawskich adwokatów od XVIII w. po 1945 r. (m.in. F. Barssa, H. Krajewskiego, A. Suligowskiego, S. Szurleja, B. Bielawskiego, Z. Domańskiego) i słynne adwokackie rodziny: Nowodworskich, Stypułkowskich i in. Autor wyeksponował udział przedstawicieli tego środowiska w kampanii wrześniowej i Powstaniu Warszawskim (w czasie wojny zginęło 720 adwokatów i aplikantów adwokackich).

Danuta Sławińska, *Kiedy kłamstwo było cnotą. Wspomnienia z pracy w obozie przejściowym w Pruszkowie 2 IX 1944 – 16 I 1945*, Gondwana Sp. z o.o., Warszawa 2006, 456 s.; fotografie. ISBN 83-920366-1-1

Autorka wspomnień była tłumaczem komisji lekarskiej w obozie przejściowym w Pruszkowie. Opublikowaną relację przygotowała w dwadzieścia lat po upadku Powstania Warszawskiego na podstawie dokumentów historycznych, rozmów z uczestnikami tamtych wydarzeń i własnych przeżyć.



Anna Szatkowska, *Był dom... Wspomnienia* (wybór fot. A. Czocher, M. Rosset), Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, 367 s.; fotografie. ISBN 83-08-03909

Wspomnienia A. Szatkowskiej obejmują dzieje znanej rodziny (dziadkowie z rodziny Kossaków, matka – Zofia Kossak-Szczucka). Sięgają lat przedwojennych po lata 60. XX w. Do wspomnień dołączono fragmenty dziennika autorki – szczegółową, prowadzoną dzień po dniu relację z Powstania Warszawskiego.

Tadeusz Władysław Świątek, *Rody warszawskie*, Wydawnictwo Veda, Warszawa 2007, 343 s.; fotografie. ISBN 83-60205-06-X

Kontynuacja opracowania wydanego w 1998 r. Tym razem autor przypomina dzieje równie znakomitych, choć mniej znanych, rodzin warszawskich: Chowańczaków, Hantków, Liebetów, Rode, Klawów, Szarmachów, Szustrów. Uzupełnieniem opowieści są dokumenty i fotografie odnalezione w prywatnych archiwach rodzinnych.

Tadeusz Zaremba, *Na Kamionku. Opowieści wielkiej wojny 1939-1945*, Wydawnictwo Anta, Warszawa 2007, 88 s. ISBN 978-83-86455-32-4

Autor wspomnień przeżył lata okupacji w warszawskiej dzielnicy Kamionek po praskiej stronie miasta. Życie codzienne w czasie wojny przedstawił w zbeletryzowanej formie.

KRONIKA

KALENDARZ WARSZAWSKI

PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ 2006

PAŹDZIERNIK

1 Marek Borowski, kandydat centrolewicy (SLD-SdPI-UP-PD) na prezydenta Warszawy, rozpoczął kampanię wyborczą. Główne założenia jego planu dla Warszawy to: decentralizacja dzielnic, dokończenie pierwszej linii metra i rozpoczęcie drugiej, rozpoczęcie budowy mostu Północnego jesienią 2007 r., zbudowanie 700 km ścieżek rowerowych, rewitalizacja Starej Pragi i utworzenie w szkołach klas poniżej 20 osób. Wśród osób, które zamierza zabrać ze sobą do ratusza znaleźli się m.in. były prezydent stolicy Marcin Świącicki, były minister zdrowia Marek Balicki, prof. SGH Katarzyna Duczkowska-Małyśz i były wojewoda mazowiecki Leszek Mizielewski.

Ponad 15 tys. osób w żółtych koszulkach wzięło udział w pięciokilometrowym biegu Run Warsaw. To był największy masowy bieg w mieście, zawodnicy przyjechali z całej Polski. Najlepsi pokonali pętlę – pobiegli z Solca, ul. Książęcą, Al. Jerozolimskimi, Marszałkowską, Koszykową, Piękną, do Torwaru – w 15 minut.

Szpital dla Dzieci przy ul. Kopernika otrzymał nowy budynek. Znajdą się w nim

odziały pediatrii, neurologii i epitologii. Założony w 1869 r. szpital jest najstarszym szpitalem pediatrycznym w Polsce i jednym z najstarszych w Europie.

2 Rozpoczął się Międzynarodowy Festiwal Teatrów dla Dzieci i Młodzieży „Korczak 2006”. Jest on obok odbywającego się co dwa lata w Lalce Warszawskiego Pałacu Teatralnego najważniejszą w Warszawie imprezą teatralną przeznaczoną dla najmłodszych widzów. O ile jednak Pałac jest przeglądem sztuk przygotowanych przez teatry instytucjonalne, o tyle Korczak otwiera się na różne formy – od happeningu, przez teatr szkolny, po przedstawienia scen profesjonalnych z kraju i zagranicy.

3 Najwyższa Izba Kontroli ogłosiła raport dotyczący działalności Zarządu Dróg Miejskich w latach 2003-2005. Wynika z niego, że drogowcy nie radzili sobie z przygotowywaniem inwestycji i ich sprawnym wykonywaniem. Z prawie 600 mln zł, jakimi dysponowali co roku, w 2003 r. na inwestycje udało im się wydać zaledwie połowę, a rok później – 455 mln zł. Aż 18,4 proc budżetu na drogi pochłaniało utrzymanie ZDM i jego 839 pracowników. Jako hamu-

lec inwestycji NIK wskazuje błędy w przetargach, nieterminowe przygotowywanie projektów, brak planów zagospodarowania, problemy z wykupem działek i biurokrację.

5 Do Muzeum Narodowego trafił unikatowy zbiór 23 fotografii Jerzego Kosińskiego. Zdjęcia z lat 1956-1957 kupiła od polskiego kolekcjonera i podarowała Muzeum firma Diageo. Jest to obecnie największy w Polsce zbiór fotografii Kosińskiego i do tego bardzo zróżnicowany, od kobiecych aktów, przez portrety, po ascetyczne miejskie pejzaże.

Janusz Korwin-Mikke ogłosił swój start w wyścigu o prezydenturę stolicy. Zapowiada walkę o uzyskanie pieniędzy od Niemców za zniszczenie Warszawy, usprawnienie komunikacji miejskiej, przejęcie gruntów od PKP, prywatyzację lokali.

6 Archeolodzy pracujący w podziemiach pałacu Saskiego odkryli ziemne umocnienia (tzw. wał zygmuntowy) z lat 1621-1624, powstałe po bitwie pod Cecorą na wypadek najazdu Turków. Otaczały półkolem Stare i Nowe Miasto z przyległościami. Od południa sięgały do okolic obecnej ul. Karowej, od zachodu – do pl. Bankowego, od północy zaś – za rynek Nowego Miasta. Składały się z wału, zewnętrznej suchej fosy i wewnętrznej drogi. Wał w miejscu pałacu Saskiego przestał istnieć już w latach 60. XVII w. Zepchnięto go do fosy, gdy rozpoczęła się budowa rezydencji poety i dyplomaty Andrzeja Morzytyna.

Film *Południe-Północ* w reżyserii Łukasza Karwowskiego stworzył największą warszawską imprezę filmową – 22. Warszawski Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Na tegorocznym WFF będzie można obejrzeć 157 filmów z 48 krajów. Pokazy fe-

stiwalowe odbędą się w kinach Relax, Lu-na oraz w Kinotece. Impreza potrwa do 15 października.

7 Pierwsze pociągi metra wjechały na nową stację Marymont. Od grudnia będą tam docierać z pasażerami, tyle że raz na 15 minut, ponieważ przy stacji Marymont nie mają gdzie zmieniać torów. Będą jeździć wahadłowo po jednym do pl. Wilsona. Tam dopiero będzie można przesiąść się do pociągu w stronę Kabat. Według rzeczownika metra Grzegorza Żurawskiego częstsze kursy są raczej niemożliwe, bo „mogłoby to zaburzyć rytm kursowania pociągów do Kabat”. Częściej metro zacznie jeździć dopiero za rok, po otwarciu następnej stacji Słodowiec, gdzie zaplanowano tory do zawracania.

8 Jadwiga Mackiewicz, znana szerokiej publiczności jako Ciocia Jadzia, dostała Srebrny Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis. Odznaczenie wręczył jej wiceminister kultury Jarosław Sellin podczas poranka muzycznego dla dzieci w Filharmonii Narodowej. Jadwiga Mackiewicz od 47 lat wprowadza w świat muzyki kolejne pokolenia melomanów, którzy przyprawiają na jej niedzielne koncerty swoje dzieci i wnuki. Gośćmi Cioci Jadzi byli wybitni muzycy, m.in. Konstanty Andrzej Kulka, Karol Radziwonowicz czy Janusz Olejniczak.

10 Z najnowszych danych warszawskiego urzędu pracy wynika, że w Warszawie jest zarejestrowanych 52 304 bezrobotnych (w tym 27 755 kobiet). W ciągu ostatniego roku ich liczba spadła o 9022 osoby. Stopa bezrobocia w sierpniu wynosiła w stolicy 5 proc., czyli najmniej w Polsce, gdzie odsetek ten sięga średnio 15,4 proc. Bezrobocie na poziomie 5 proc. to tzw. dolny próg. „Tylu ludzi nie chce pracować lub jest w trakcie zmiany pracy” – komentuje

Mariusz Jabłoński, ekspert z Centrum im. Adama Smitha.

12 Przed bramą Uniwersytetu Warszawskiego znajduje się najstarsza warszawska studzienka telefoniczna firmy Cedergren. Ma napisy po polsku i po rosyjsku i jest pamiątką po czasach, gdy w stolicy było więcej telefonów na jednego mieszkańca niż w Paryżu i Berlinie. Właściciel studzienki, TP SA, dowiedział się o jej istnieniu przy okazji trwającego właśnie remontu Krakowskiego Przedmieścia. Studzienka zostanie zdemontowana, a po zakończeniu prac wróci na swoje miejsce.

13 130. urodziny obchodzi Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Czackiego przy ul. Polnej. Jego tradycje sięgają 1876 r., kiedy to otwarto sześcioklasową Szkołę Realną przy ul. Złotej. Liceum skończyli m.in. ks. Jan Twardowski, Tadeusz Borowski, Stefan Kisielewski, Wojciech Mann, Andrzej Olechowski. Gotowość uczestnictwa w obchodach rocznicowych zgłosili nawet maturzyści z 1939 r.

14 Rozpoczął się Festiwal Festiwali Teatralnych „Spotkania” – największa warszawska impreza teatralna. W tym roku jej hasło brzmi: „Oblicza teatru – przenikanie, przekraczanie”. A w programie znalazły się m.in. spektakle laureatów teatralnej Nagrody Europy Heinnera Goebbelsa, Johana Simonsa, Jozefa Nadja i Roberta Wilsona. Festiwal potrwa aż do 26 listopada.

16 O 60 miejsc w Radzie Miasta będzie walczyło w wyborach samorządowych kilkuset chętnych. Kandydatów wystawiają wielkie komitety, jak PiS i PO, które mają tak duże poparcie, że w wyborach postawiły na partyjne logo. Mniej liczące się komitety chcą przyciągnąć wyborców nazwiskami, które nie kojarzą się z polityką. Z Zielonych 2004 startują felietonistka

Kinga Dunin i Michał Kołder, mistrz Polski w snowboardzie. Samoobrona wystawiła Joannę Michalską, Miss Polski 1990. Na liście debiutującego w wyborach komitetu Nasze Miasto znalazł się Stasiak Wielanek. LPR pozyskało byłego napastnika legii Krzysztofa Adamczyka.

Krakowska Piwnica pod Baranami świętowała w Sali Kongresowej 50-lecie istnienia. Miejsce wybrano nieprzypadkowo, bowiem założyciel Piwnicy Piotr Skrzynecki urodził się w Warszawie. W „Koncercie dla Piotra S.” wystąpili m.in. Grzegorz Turnau, Zygmunt Konieczny, Jan Kanty Pawлуskiewicz, Beata Rybotycka, Anna Szałapak.

17 FIM Tower, 115-metrowy budynek u zbiegu ul. Chałubińskiego i Al. Jerozolimskich, uznany za jeden z najbrzydszych warszawskich biurowców, będzie modernizowany według koncepcji paryskiego biura Christian Biecher & Associates. Największa zmiana dotyczy elewacji: szachownica granatowych i aluminiowych paneli w ceglonym kolorze zostanie zastąpiona jednolitą ciemnoniebieską fasadą. Nad skrzydłami budynku pojawią się podświetlane ażurowe aluminiowo-szklane konstrukcje, dzięki którym w nocy biurowiec będzie przypominał skrzący się światłem górski kryształ albo flakon drogich perfum.

18 Z raportu „Warszawa w oczach Polaków” opracowanego przez TNS OBOP wynika, że aż 69 proc. Polaków uznaje stolicę za wzór patriotyzmu. Niestety, na tym kończy się pozytywne postrzeganie Warszawy. Ponad połowa badanych uważa, że stolica dostaje z budżetu państwa więcej pieniędzy, niż się jej należy (53 proc.). Aż 43 proc. jest zdania, że Warszawa nie może stanowić dla innych przykładu gospodarności i dobrego zarządzania (uważa tak też aż 70 proc. mieszkańców stolicy!). Zda-

niem 37 proc. badanych w swoim zachowaniu i charakterze warszawiacy odróżniają się negatywnie od mieszkańców innych części kraju. Tylko 13 proc. uważa, że na tle innych wypadamy pozytywnie.

Minister obrony narodowej Radosław Sikorski, komisarz Warszawy Kazimierz Marcinkiewicz, minister kultury Kazimierz Ujazdowski oraz prezes Agencji Mienia Wojskowego podpisali list intencyjny w sprawie budowy Muzeum Wojska Polskiego w Cytadeli. Międzynarodowy konkurs na projekt budynków muzealnych ma być ogłoszony w przyszłym roku. Budowa powinna się rozpocząć rok później, a zakończyć po 3-4 latach. Koszt inwestycji szacowany jest na 300-400 mln zł. O przeniesieniu Muzeum Wojska Polskiego mówi się od lat 70. Tym razem jednak szanse powodzenia są większe, ponieważ Rada Warszawy zatwierdziła plan miejscowy Starego Żoliborza, w którym Cytadela jest przeznaczona na Muzeum, a wojewoda zgodził się na przeniesienie Dowództwa Wojsk Lądowych do budynku MON w al. Żwirki i Wigury. Nowe budynki Muzeum o powierzchni użytkowej ok. 35 tys. m² staną w centrum fortecy. Ekspozycja będzie nowoczesna, multimedialna. Poza wystawami planuje się m.in. salę kinową i amfiteatr, rewitalizację otoczenia fortecy i przerzucenie nad fosą estakady łączącej ją z al. Wojska Polskiego.

19 W nocy minął termin zgłaszania kandydatów na prezydenta Warszawy. Dziesięciu polityków postanowiło walczyć o prezydenturę: Hanna Gronkiewicz-Waltz (Platforma Obywatelska), Kazimierz Marcinkiewicz (Prawo i Sprawiedliwość), Marek Borowski (centrolewica SLD-SdPI-PD), Janusz Korwin-Mikke (Unia Polityki Realnej), Wojciech Wierzejski (Ligia Polskich Rodzin), Marek Czarnecki (Samoobrona), Włodzimierz Całka (Porozumienia Nasze

Miasto), Waldemar Frydrych (Krasnoludki i Gamonie), Jerzy Krzekotowski (Komitet Nasza Warszawa i Mazowsze) i Wanda Nowicka (Polska Partia Pracy).

PiS i PO będą samodzielnie walczyć o miejsca w Radzie Warszawy, natomiast Samoobrona, LPR, UPR i Komitet Nasza Warszawa i Mazowsze będą walczyć o mandaty w Radzie we wspólnym bloku.

21 Dr Marek Ostrowski, biolog, autor kilkudziesięciu tysięcy zdjęć lotniczych Warszawy, chce założyć największe archiwum informacji o stolicy – multimedialną encyklopedię, która będzie dostępna w Internecie. W wymyślonej przez Ostrowskiego „Obrazowej bazie danych o Warszawie” współczesne obrazy lotnicze i satelitarne miasta będą aktualizowane na bieżąco. Uzupełnią je „plany wirtualnej przestrzeni” pokazujące Warszawę aż do czasów średniowiecza.

23 Po raz ósmy wręczone zostały Feliksy Warszawskie – prestiżowe nagrody dla aktorów i reżyserów z warszawskich teatrów. Jurorzy obejrzeni 67 premier, które odbyły się w minionym sezonie. Za najlepszego reżysera uznano Jerzego Jarockiego, który w Teatrze Narodowym wystawił *Kosmos* Witolda Gombrowicza. Feliksy za pierwszoplanowe role przyznano: Zbigniewowi Zapasiewiczowi za rolę Leona w *Kosmosie* i Krystynie Jandzie za monodram *Ucho, gardło, nóż* w Teatrze Polonia. Nagrody za role drugoplanowe przyznano: Monice Obarze za rolę Klarysy w przedstawieniu *Sługa dwóch panów* w reż. Rimasa Tuminasa w Teatrze Studio oraz Krzysztofowi Daczowi za rolę Eggerta w spektaklu *Alina na zachód* w reż. Pawła Miśkiewicza wystawianym w Teatrze Dramatycznym. Nagrodę specjalną otrzymał Paweł Konic (pośmiertnie, statuetkę odebrała żona Bar-

bara), szef Teatru Małego w Warszawie i Teatru TV.

25 Z ankiety przeprowadzonej przez firmę CB Richard Eblis wynika, że najczęściej młodych ludzi chciałoby zamieszkać na Bemowie. Dotychczas w sondażach królował Mokotów, rzadziej Ursynów i Żoliborz. O atrakcyjności dzielnicy decydują: stosunkowo dobre połączenie z centrum miasta, spora powierzchnia terenów zielonych i rekreacyjnych, duży wybór mieszkań (co siódme mieszkanie budowane w drugim kwartale tego roku w Warszawie powstało właśnie na Bemowie). Poza tym średnia cena 1 m² wyniosła niecałe 4,7 tys. To znacznie mniej niż ogólnowarszawska średnia – ponad 5,6 tys. Analitycy CBRE przewidują, że w najbliższych latach coraz więcej mieszkań powstanie w dzielnicach położonych na trasie drugiej linii metra, zwłaszcza na Woli i Pradze-Północ. Badania wykazały także, że w stolicy jest duża grupa klientów zainteresowanych mieszkaniem w bardzo wysokich budynkach, wyższych niż 15 pięter. Jest to grupa, wśród której najczęściej jest najzamożniejszych nabywców gotowych zapłacić za 1 m² więcej niż 8 tys. zł. Analitycy firmy zapowiadają także dalszy wzrost cen mieszkań w Warszawie. W przyszłym roku średnia cena 1 m² nowego mieszkania zbliży się do 7 tys. zł.

26 Ulica Chmielna jest na 38. miejscu w rankingu najdroższych ulic handlowych świata. W porównaniu z ubiegłym rokiem Warszawa osunęła się w dół o jedno miejsce. Na tej samej pozycji (tak jak rok temu) znajduje się Bratysława. Chmielna z rocznym czynszem 720 euro za 1 m² tylko nieznacznie wyprzedziła krakowską ul. Floriańską (600-660 euro).

Kino Relax przestaje działać. Przez lata gromadziły się w nim tłumy widzów na

festiwalach i uroczystych premierach. Jeszcze w połowie lat 90. bilety kupowało się u koników. Relax znika, bo miał za małą frekwencję i nie przynosił dochodów. Max-Film sprzedał nieruchomość za blisko 18,5 mln zł krakowskiej firmie Alma prowadzącej sieć luksusowych delikatesów.

27 W Muzeum Narodowym otwarta została wystawa „Rembrandt. Rysunki i rycin w zbiorach polskich”. To wspólne przedsięwzięcie 9 instytucji z całej Polski zorganizowane z okazji 400. rocznicy urodzin artysty. Na wystawie można zobaczyć 180 rycin i 30 rysunków pozwalających prześledzić nie tylko warsztat artysty, jego zainteresowania, różnorodność tematów, po jakie sięgał, ale również losy jego prac i problemy związane z ich autorstwem.

Zabytkowa fabryka wódek „Koneser” przy ul. Ząbkowskiej wraz z 5-hektarowym terenem przejdzie na własność miasta. Radni Warszawy zgodzili się, aby miasto odkupiło ją od skarbu państwa. Koszt fabryki może dojść do 60 mln zł. Zgodnie z uchwałą Rady cała fabryka ma być w przyszłości miejscem działań artystycznych. Obecnie działają tu galerie sztuki i Teatr Wytwórnia.

28 Międzynarodowa firma deweloperska Broadway Malayan przywróci zabytkowej hali przy Koszykach wygląd z początków XX w. Hala zostanie jednak wzbogacona o nową powierzchnię biurowo-usługową, w tym supermarket oraz 80 innych sklepów. Wokół Koszyków powstaną stylizowane na kamienice trzy budynki mieszkalne ze 154 nowoczesnymi apartamentami.

30 Po 12 latach przymiarek Ursynów doczekał się nowego ratusza. Na rogu ul. Gandhi i al. KEN stanął prosty, pudełkowy obiekt z wieżą zwieńczoną zegarem. Pierwsze dwie kondygnacje są prze-

szklone, wyższe zostały obłożone jasno- i ciemnoszarymi granitowymi płytami. Te same kolory dominują wewnątrz budynku, jednak ożywiają je jaskrawoczerwone elementy oraz meble z jasnego drewna. Przez całą wysokość budynku ciągnie się

atrium z przeszklonym dachem. W ratuszu oprócz stanowisk wydziału obsługi mieszkańców i gabinetu burmistrza znalazły się także sala obrad i sala ślubów.

LISTOPAD

2 Zakończyła się zbiórka pieniędzy na ratowanie najwspanialszej warszawskiej nekropolii, Starych Powązek. Zebrano 160 tys. zł, tylko o 5 tys. mniej niż w zeszłym roku. Pieniądze zostaną przeznaczone na ratowanie zabytkowych pomników, m.in. nagrobka Juliana Kukulskiego, przedwojennego wiceprezydenta Warszawy i burmistrza stolicy podczas okupacji. Ponad 30 tys. zł zebrano na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim przy ul. Młynarskiej (tyle samo, co rok temu). Na remont czeka tu kilka pomników m.in.: rodziny Lauberów, Beillów i Wildów. Rekord padł na cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym. Do puszek wpadło 10 761 zł. Społeczny Komitet Opieki nad Zabytkami Cmentarza zamierza odrestaurować XIX-wieczny nagrobek rodziny Wingertów i Sattelmeierów. Najskromniej kwesta wypadła na cmentarzu Żydowskim przy Okopowej. Zebrano 5,5 tys. zł, które zostaną przeznaczone na renowację nagrobków w najstarszej części nekropolii.

Leopold Tyrmad doczekał się w Warszawie tablicy. Ma formę czarno-różowej winylowej płyty. Zawisła na gmachu YMCA przy ul. Konopnickiej, gdzie w latach 1946-1955 mieszkał pisarz, publicysta, miłośnik jazzu, warszawiak.

3 Stworzenie śródmiejskiej zabudowy na terenach poprzemysłowych jest jednym z priorytetów uchwalonego przez Radę Warszawy studium zagospodarowania miasta. Chodzi o to, by z dzielnic, takich

jak np. Żoliborz przemysłowy, usuwać fabryki, zakłady rzemieślnicze, bazy transportowe. Żeby nie można było stawiać tam dużych stacji benzynowych, ale zamiast nich budować przede wszystkim domy. Wśród obszarów, które trzeba „odzyskać dla śródmieścia”, wymieniane są także: rejon Dworca Gdańskiego, Port Praski, okolice ulic Kasprzaka i Wolskiej.

4 Od 2004 r. mniej ludzi przyjeżdża do Warszawy, więcej z niej ucieka. Przyjeżdżają, żeby więcej zarabiać, a wyjeżdżają, gdy już nie dają rady albo pieniądze schodzą na drugi plan, bo brakuje im więzi z innymi ludźmi i chcą założyć rodzinę. Zdaniem socjologów Warszawa nie sprzyja tworzeniu więzi społecznych ani więzi z miastem. Wpływa na to już sposób zagospodarowania przestrzeni. Nie mamy prawdziwego centrum, głównego deptaka, gdzie wszyscy się spotykają, rozmawiają.

5 Artyści coraz chętniej zakładają pracownie na Pradze-Południe. Dużo tu fabrycznych hal wynajmowanych po atrakcyjnych cenach przez właścicieli, są też małe opuszczone lokale usługowe w kamienicach, znacznie tańsze niż na Pradze-Północ. Pracownie, galerie, teatry powstały już w dawnych zakładach włókienniczych koło Dworca Wschodniego przy ul. Lubelskiej 30/32, w Państwowych Zakładach Optycznych przy ul. Grochowskiej, w kamienicy przy ul. Mińskiej 13.

7 Od 11 lat w soboty i w niedziele z wieży zegarowej Zamku Królewskiego na

trzy strony świata odgrywany jest *Hejnał powstańczy*. Od 11 listopada hejnał słyszeć będziemy codziennie o godzinie 11.15. O tej godzinie w 1939 r. zatrzymały się wskazówki zegara na płonącej wieży Zamku. Dźwiękowy symbol Zamku Królewskiego ma szansę stać się teraz symbolem Warszawy.

8 Urzędnicy miejscy od lat planują budowę dużego centrum kongresowego w stolicy. Idea ta powraca zwłaszcza w okresie przedwyborczym. Miasto rozważa obecnie cztery lokalizacje; między hotelem Gromada a ul. Sasanki, na północ od Stadionu Dziesięciolecia, vis-à-vis Dworca Zachodniego, u zbiegu ulic Chełmskiej i Czerniakowskiej. Michał Borowski, naczelny architekt miasta, przyznał, że z różnych powodów, także komunikacyjnych, mocna jest propozycja praskiej lokalizacji. Która przeważą, okaże się jednak dopiero po szczegółowym przeanalizowaniu wszystkich za i przeciw.

9 Na Wybrzeżu Kościuszkowskim przed pomnikiem Syrenki odsłonięto tablicę upamiętniającą nadanie Warszawie Srebrnego Orderu Virtuti Militari. Odnaczenie nadał miastu 9 listopada 1939 r. gen. Władysław Sikorski. Miało uhonorować bohaterską obronę stolicy przez jej mieszkańców podczas kampanii wrześniowej.

Ceny mieszkań w Warszawie będą rosły do 2010 r. – tak wynika z raportu firmy REAS „Polski rynek mieszkaniowy – diagnozy i prognozy”. Powody to: gorący kapitał zagraniczny i polski (aż 20 proc. nowych lokali kupuje się jako lokaty kapitału), ograniczona podaż, łatwo dostępne kredyty, deficyt mieszkań, wymiana starych na nowe, wzrost wynagrodzeń. Warszawa zdaniem analityków to rynek najdroższy w Polsce, na którym jest miejsce

na innowacje i najwyższą jakość w architekturze i nowych technologiach.

Znakomita kanadyjska pianistka Angela Hewitt będzie gwiazdą rozpoczynającego się III Festiwalu Muzyki Kameralnej „Kwartesencja”. Artystka dzięki swoim nagraniom najważniejszych dzieł J. S. Bacha na klawesyn (w wersji na fortepian) zyskała opinię jego niedoścignionej interpretatorki.

10 Na skwerze u zbiegu al. Szucha i Al. Ujazdowskich stanął posąg Romana Dmowskiego. Autorem brązowego odlewu rzeźby jest prof. Wojciech Mendzelewski. Przedstawia ona polityka trzymającego w lewej ręce akt traktatu wersalskiego, a w prawej kapelusz. Na cokole widnieje cytat z dzieła Dmowskiego *Mysli nowoczesnego Polaka* z 1903 r.: „Jestem Polakiem – więc mam obowiązki polskie”. Powstanie pomnika wzbudziło liczne kontrowersje. Przeciwno jego odsłonięciu wypowiedzieli się m.in. Marek Edelman i prof. Maria Janion. Protestujący nie zgadzali się na „wprowadzenie do polskiego panteonu człowieka, którego program polityczny opierał się na nienawiści”. Argumentowali, że „nazwisko Dmowskiego nierozzerwalnie wiąże się z ideologią rasizmu, szowinizmu, egoizmu narodowego, a nade wszystko antysemityzmu”. Monument ufundowały miasto i zarząd województwa mazowieckiego. Przedsięwzięciu patronowali radni z Ligi Rodzin Polskich.

12 W I turze wyborów na prezydenta Warszawy najwięcej głosów uzyskał Kazimierz Marcinkiewicz (38,44%). Wraz z nim do II tury przeszła kandydatka PO, Hanna Gronkiewicz-Waltz (34,19%). Wysoki wynik miał także Marek Borowski (22,4%). Pozostali kandydaci nie przekroczyli 3% otrzymanych głosów.

W wyborach do Rady Warszawy wygrała Platforma Obywatelska (40,31%), która uzyskała 27 mandatów. Drugie miejsce zajęło Prawo i Sprawiedliwość (29,38%), uzyskując 22 mandaty. 11 przedstawicieli wprowadziła do rady Lewica i Demokraci (18,03%). Do obsadzenia było 60 mandatów. Platforma uzyskała również najlepsze wyniki w wyborach do dzielnic, wygrywając w dziesięciu z nich. W pięciu zremisowała z PiS, które tradycyjnie może się pochwalić zwycięstwami na Pradze-Północ i w Wawrze. W Ursusie przewagę miał lokalny komitet związany z prawicą. Słabo w dzielnicach wypadła centrolewica. W większości – w tym w swoich matecznikach na Bemowie i Mokotowie – straciła połowę mandatów. Do Rady Wesołej nie dostała się wcale. Różnie powiodło się lokalnym komitetom. Im dalej od centrum, tym lepsze są ich notowania. Frekwencja w wyborach samorządowych wyniosła 45,98 %.

Na Ochocie przy ul. Pawińskiego 5 powstanie niezwykle biurowiec, którego elewacja przypominać będzie mozaikę. Krakowska pracownia Kontrapunkt zaprojektowała gmach z betonową elewacją. Kilku-elementowe okna ułożą się w powtarzające się geometryczne wzory. W jednej trzeciej długości biurowiec ma być przecięty szklanym atrium, w którym na wysokości siedmiu metrów znajdzie się konstrukcja w kształcie sześcianu – to miejsce na sale konferencyjne i restauracje. Biurowiec będzie nową siedzibą Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk. Ma być gotowy na wiosnę 2008 r.

14 559 osób otrzymało 10-miesięczne stypendia od Centrum Myśli Jana Pawła II. O wsparcie mogą się starać studenci, uczniowie, doktoranci, którzy osiągają nieprzeciętne wyniki w nauce, angażują się w wolontariat, koła naukowe lub mają inne

wybitne osiągnięcia. Kandydaci muszą się uczyć w Warszawie, a dochód w ich rodzinie nie może przekraczać 800 zł na osobę. Uczniowie mogą dostać od 200 do 500 zł, studenci 500-1500 zł.

Ratusz kończy współpracę z WaParkiem. Od grudnia parkomaty będzie obsługiwała tańsza firma Parking Polska, która za serwisowanie urządzeń weźmie miesięcznie 481 tys. zł. WaPark dostaje teraz 976 tys.! Za rok miasto zapłaci nowej firmie 5,5 mln zł zamiast 11 mln.

Blisko 30 proc. warszawiaków cierpi na alergię – wynika z badań przeprowadzonych w stolicy. Częściej cierpimy na uczulenia niż mieszkańcy mniejszych i mniej zanieczyszczonych miast. Uczulenia częściej występują u dzieci i młodzieży. Astma występuje trzy razy częściej, niż jest zdiagnozowana. Aż 15 proc. warszawiaków przyznało, że ma świsty w klatce piersiowej.

15 Aż 3 mld zł z przyszłorocznego budżetu miasta ratusz chciałby przeznaczyć na inwestycje – tak wynika z przedstawionego projektu budżetu na następny rok. Z tego jedna trzecia to wydatki miejskich spółek, np. wodociągów, Tramwajów Warszawskich, MZA. Na pozostałe wydatki zapisano 1 517 mln zł. Dzielnice dostaną do rozdysponowania 469,6 mln zł. Jak zwykle najwięcej ma pochłonąć transport: ponad 1 mld zł. Więcej niż połowa tej kwoty pójdzie na metro. Zaplanowano dalsze wydatki na Trasę Siekierkowską, przebudowę Al. Jerozolimskich, rondo Starzyńskiego, most Północny. Mają być budowane Centrum Nauki „Kopernik”, Muzeum Sztuki Nowoczesnej, pałac Saski, Muzeum Historii Żydów Polskich i obiekty sportowe (m.in. modernizacja stadionu Legii i obiektów Polonii).

Rozpoczął się II Festiwal Filmy Świata Ale Kino! Organizatorzy – kanał filmowy Ale Kino! i agencja promocji Mañana – wybrali filmy wyprodukowane w najodleglejszych stronach świata, będące blisko ludzi i problemów, jakimi oni żyją w swoich krajach. 20 filmów, w tym retrospektywę chińskiego reżysera Jin Zhang-Ke, będzie można obejrzeć w Muranowie, Kinotece i KINO. LAB. Festiwal potrwa do 23 listopada.

16 Największym zainteresowaniem na Targach Pracy organizowanych w Akademii Medycznej cieszyły się stoiska firm rekrutujących pracowników dla zagranicznej służby zdrowia. Według danych okręgowej izby lekarskiej od wejścia Polski do Unii już 851 warszawskich lekarzy i 296 dentystów odebrało świadectwa o niekaralności zawodowej, które trzeba mieć, ubiegając się o pracę za granicą. W Anglii lekarze mogą zarobić od 50 do 100 tys. funtów rocznie, farmaceuci ok. 35 tys., pielęgniarki do 25 tys.

17 Awaria energetyczna ok. godziny 14.30 sparaliżowała Warszawę. Zgasło światło w tysiącach mieszkań, biur, sklepów w Śródmieściu, na Mokotowie, Ursynowie, Ochocie, Żoliborzu i Woli. Stała się jedna czwarta tramwajów, na ulicach powstały gigantyczne korki. Zatrzymały się pociągi, ludzie grzęźli w windach. Przyczyną awarii było zwarcie w podstacji transformatorowej. Tuż po jej wykryciu miejskie wodociągi odcięły wodę w kilku dzielnicach. Awarię energetyczną usunięto po godzinie.

100-lecie istnienia obchodzi Towarzystwo Miłośników Historii. Zasługi Towarzystwa są olbrzymie: tysiące wykładów, setki publikacji, konferencje międzynarodowe i wystawy, dzięki którym upowszechniano wiedzę historyczną.

20 Ponad połowa warszawiaków nie może się doczekać listów, emerytur i paček. Zastrajkowało 1,6 tys. z 2,9 tys. listonoszy. Nie przystąpili do pracy, ponieważ uznali, że Poczta Polska nie przestrzega czasu pracy, obciąża ich ponad siły i marnie płaci. Nie chcą pracować dłużej niż 8 godzin dziennie. Postulują też by ich pensje wynosiły co najmniej 1,5 tys. brutto. Nie zgadzają się na nadmierne obciążanie toreb stertami ulotek, tzw. druków bezadresowych, które muszą wrzucać do skrzynek.

22 Hiszpańska firma deweloperska Sando Inmobiliaria pobiła warszawski rekord cen działki budowlanej, płacąc 371 450 tys. zł za teren dawnej zajezdni przy ul. Chełmskiej na Mokotowie. Firma chce tu zbudować ekskluzywne osiedle na blisko tysiąc mieszkań. Zaprojektuje je pracownia JEMS Architekci. Od strony ul. Czerniakowskiej będą to lokale o średnim standardzie, a od strony zachodniej mieszkania z górnej półki. Ceny mają się zaczynać od ok. 9 tys. za 1 m².

23 Warszawa ma pełnomocnika ds. Wisły. Marek Piwowarski sam zgłosił swoją kandydaturę. Chce, żeby Wisła była atrakcyjna, zasobna w wodę i zachowała swe walory przyrodnicze, a nadwiślańskie bulwary tętniły życiem. Jednak – jak powiedział – jego „pierwszym zadaniem jest robienie porządku nad rzeką. Nie ma tam miejsca na gruz, śmieci, pozostałości słupów, barki i wraki samochodów”.

24 Marek Borowski, były kontrkandydat w wyborach na prezydenta Warszawy, zapowiedział, że w II turze wyborów na prezydenta stolicy odda głos na Hannę Gronkiewicz-Waltz.

ZDM ogłosił przetarg na projekt mostu i trasy Krasińskiego. Specjaliści z Politechniki Warszawskiej przygotowali już

wstępną koncepcję. Most, łączący Żoliborz z Bródnem, będzie mostem łukowym. Przeszło o rekordowej długości 280 m pozwoli uniknąć stawiania podpór w nurcie rzeki. Trzykilometrowa trasa będzie prowadzić od pl. Wilsona, koło Centrum Olimpijskiego na drugą stronę Wisły, dalej ul. Jagiellońską dotrze do skrzyżowania ulic Budowlanej z Odrowąża na Bródnie. Na całym odcinku ma powstać linia tramwajowa. Budowa mostu ma się zacząć w 2008 r. Całkowity koszt budowy trasy i mostu wraz z linią tramwajową według wstępnych szacunków wyniesie ok. 400 mln zł.

25 Na jeden dzień udostępniono publiczności teren wykopaliisk przy pl. Piłsudskiego. Prowadzone od trzech miesięcy wykopaliska co rusz przynoszą nowe odkrycie. Po bokach Grobu Nieznanego Żołnierza archeolodzy odsłoniли imponujące podziemia budowli znanych z podręczników historii, a w nich blisko 19 tys. rozmaitych przedmiotów: kafli, rzeźb, naczyń, monet. W miejscu piwnic miał powstać dwupoziomowy parking. Po krytycznych głosach historyków sztuki i konserwatorów miasto obiecuje zostawić część podziemi.

Rozpoczyna się IV Festiwal Pianistyczny organizowany przez Stowarzyszenie im. Ludwiga van Beethovena Elżbiety Pendereckiej. Jego gośćmi będą m.in. zwycięzcy Konkursu im. Gézy Andy w Zurychu Siergiej Kudriakow i Aleksiej Wołodin oraz światowej sławy pianiści Cyprien Katsaris i Andriej Gawriłow. Festiwal uświetni warszawska premiera filmu Agnieszko Holland *Kopia Mistrza*.

26 W II turze wyborów na prezydenta stolicy wygrała Hanna Gronkiewicz-Waltz, kandydatka Platformy Obywatelskiej, uzyskując 53,18% głosów. Jej kontrkandydat z ramienia Prawa i Sprawied-

liwości, Kazimierz Marcinkiewicz, otrzymał 46,82% głosów. Frekwencja wyborcza w II turze wyniosła 53,04%.

28 Nowa prezydent chce zlikwidować stanowisko naczelnego architekta Warszawy. Argumentuje, że osoba, która pełni tę funkcję, ma zbyt dużą władzę. Przekonuje, że najlepiej będzie zastąpić go „sprawnym zespołem”. Kompetencje naczelnego architekta rzeczywiście są ogromne. Do jego zadań należy opracowywanie głównych zasad i celów polityki rozwoju przestrzennego miasta, nadzoruje on wydawanie pozwoleń na budowę wszystkich obiektów większych niż 10 tys. m², ma też wpływ na politykę komunikacyjną miasta. Hanna Gronkiewicz-Waltz chce wzorować się na rozwiązaniach wprowadzonych w Gdańsku. Rozwój miasta planuje tam 6 zespołów, każdy dla każdej dzielnicy. Wraz z miejską pracownią planowania przestrzennego są częścią biura rozwoju miasta, które podlega wiceprezydentowi. Urbanisci warszawscy obawiają się, że takie rozwiązanie spowoduje, że odpowiedzialność za rozwój miasta zostanie rozmyta, a rozproszenie kompetencji doprowadzi do braku współpracy pomiędzy poszczególnymi służbami oraz urzędnikami z różnych części miasta.

29 Na fasadzie kamienicy przy Nowym Świecie 57 odsłonięta została tablica poświęcona założycielom kawiarni Pod Pikadorem. Stało się to w 88. rocznicę powstania lokalu, który przeszedł do legendy awangardy artystycznej w Polsce. Na płycie z zielonego granitu widnieje pięć nazwisk: Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Lechoń, Antoni Słonimski, Julian Tuwim i Kazimierz Wierzyński.

30 Instytut Teatralny wprowadził się do nowej siedziby przy Al. Ujazdowskich 6. Stare mury dawnego szpitala woj-

skowego zdobią teraz wyraziste kolory, a do fasady z czerwonej cegły dobudowano szklany hol. Założony w 2003 r. Instytut jest centrum życia scenicznego w Polsce. Jego dyrektorem został Maciej Nowak.

GRUDZIEN

1 Na Okęciu otwarto nowy szklany terminal, w którym obsługiwani będą pasażerowie przylatujący do Warszawy. Nowa hala jest dwa razy większa od starej. W wystroju dominuje kolor szary – granitowych posadzek i stalowych filarów. Wybijają się tylko pomarańczowe oznaczenia kierujące do poszczególnych części portu. Karuzele bagażowe i wielopoziomowe taśmociągi mają w sumie 700 m. To pozwoli przyjąć 60 tys. sztuk bagażu dziennie. Niestety, duża część podróżnych nadal będzie trafiać do starego dworca. Dopiero w maju przyszłego roku otwarta zostanie hala odlotów i część tzw. rękawów, którymi pasażerowie będą wchodzić bezpośrednio do samolotów. Po zakończeniu wszystkich robót nowy terminal będzie mógł odprawiać 10 mln pasażerów rocznie.

Padł nowy rekord cen gruntu w Warszawie. Irlandzki inwestor kupił działkę u zbiegu ulic Hożej i Mokotowskiej za 58 mln zł, czyli prawie 31 tys. za 1 m². Chce tam zbudować zespół apartamentowców. W całym kompleksie ma być ok. 40 stumetrowych mieszkań, w których 1 m² kosztować będzie prawie 9,8 tys. zł.

2 Hanna Gronkiewicz-Waltz przejęła władzę w Warszawie. W zaprzysiężeniu na stanowisko prezydenta wzięło udział ponad 600 osób, głównie samorządowców i urzędników. Na uroczystości nie pojawili się warszawscy posłowie PiS. W swoim wystąpieniu nowa prezydent odwołała się do idei pozytywistycznych: „Zaniedbana Warszawa potrzebuje pracy u podstaw”. Zapowiedziała także zlecenie audytu pod-

sumowującego dokonania rządzącej Warszawą ekipy PiS.

sumowującego dokonania rządzącej Warszawą ekipy PiS.

W hali Expo XXI na Woli odbyła się gala rozdania nagród Europejskiej Akademii Filmowej. Bohaterem wieczoru był Pedro Almodóvar i jego film *Volver*. Nagrodę dla najlepszej europejskiej aktorki otrzymała Penélope Cruz za rolę w filmie *Volver*. Za najlepszy europejski film uznano *Życie na podstuchu* Florianana Henckela von Donnersmarcka. Nagrodę za całokształt twórczości odebrał Roman Polański.

Teatr Polonia Krystyny Jandy otworzył Dużą Scenę zbudowaną w miejscu dawnej sali kinowej. Widownia ma 13 rzędów, 266 miejsc. Fotele ufundowali widzowie, chcąc w ten sposób dołożyć cegiełkę do budowy teatru. Na inaugurację Dużej Sceny przygotowano premierę *Trzech siostr* Czekowa.

O godzinie 17 Nowy Świat na całej długości rozblysnął tysiącem złocistych lampek. Dla warszawiaków to sygnał rozpoczęcia okresu przedświątecznego.

4 Hanna Gronkiewicz-Waltz ogłosiła nazwiska swoich zastępców. Zostali nimi: Jerzy Miller, Włodzimierz Paszyński, Jacek Wojciechowski i Andrzej Jakubiak. W ekipie Hanny Gronkiewicz-Waltz zostaje także Jacek Weksler, dotychczasowy szef Biura Teatru i Muzyki, który wygrał konkurs na to stanowisko, ogłoszony przez Kazimierza Marcinkiewicza.

5 Zarząd Mazowska podzielił 1,8 mld zł z europejskiego funduszu dla regionu. Na liście znalazły się trzy projekty proponowane przez stołeczny ratusz. Euro bez konkursu może dostać Zarząd Dróg Miejskich na tzw. obwodnicę śródmiejską (połączenie między rondem Wiatraczna a rondem Żaba na Targówku) i na skrzyżowanie Trasy Siekierkowskiej z drogą krajową nr 2 (ulicami Płowiecka i Marsa). Uznanie zyskał też projekt Zarządu Transportu Miejskiego – parkingi „Parkuj i jedź”. Zaplanowano je przy wyjeździe do Warszawy od południa (przy al. Krakowskiej, ul. Górczewskiej, stacjach metra Kabaty i Ursynów) oraz przy stacjach PKP (Rembertów, Żerań, Wawer, Falenica, Anin). Projekty firmowane przez ratusz są warte blisko 480 mln zł.

6 Michał Borowski, naczelny architekt miasta, został zdymisjonowany. „Naczelnym architektem powinny być plany zagospodarowania przestrzennego” – powiedziała Hanna Gronkiewicz-Waltz. W ratuszu powstanie teraz Biuro Rozwoju Miasta, które będzie odpowiadać za sprawy budowlane i planowanie przestrzenne.

Dom Towarowy Smyk ma odzyskać dawne piękno. Właściciel, firma DTC Real Estate, zamierza go przebudować i powiększyć, przywracając jego elewacji wygląd z lat 50. Smyk jest od dwóch miesięcy wpisany do rejestru zabytków, każda zmiana wymaga uzgodnień z konserwatorem. Architekt i autor projektu modernizacji, Andrzej Chołdzyński, ma nadzieję, że ta inwestycja sprawi, że wielkomiejskie życie i ludzie wrócą do Śródmieścia, zwłaszcza w weekendy.

Na trzech monitorach w głównym holu centrum handlowego Wola Park można zobaczyć, jak zmieniała się Warszawa pod koniec XIX w., kiedy prezydentem miasta

był Sokrates Starynkiewicz. Prezentacja przygotowana przez fundację Inna Przestrzeń we współpracy z miastem i Muzeum Historycznym m.st. Warszawy ma formę multimedialnego przewodnika po Warszawie lat 70., 80. i 90. XIX w. Kilkunastominutowy film jest montażem archiwalnych zdjęć, planów, rycin i czasopism.

7 Z najnowszych badań „Wizerunek Warszawy w świadomości mieszkańców” wynika, że dla wizerunku miasta ważne są zabytki i symbole. Na liście znalazły się kolejno: PKiN, Stare Miasto, Zamek Królewski, Łazienki, Syrenka, kolumna Zygmunta, Nowy Świat, Wilanów, most Poniatowskiego, Marszałkowska, plac Zamkowy, Grób Nieznanego Żołnierza, Stadion Dziesięciolecia, stadion Legii, pomnik Nike, pl. Piłsudskiego, Teatr Wielki... Dalej są nowe mosty Świętokrzyski i Siekierkowski. Warszawiacy najgorzej ocenili czystość miasta. Aż połowa uznała, że jest z tym źle albo bardzo źle. Komunikacja miejska zebrała tyle samo głosów krytycznych, co pochwalnych. Ale wszyscy są dumni z metra.

Od dziś nowym metropolitą warszawskim jest dotychczasowy biskup płocki Stanisław Wielgus. Papież Benedykt XVI wyniósł go do godności arcybiskupa. To pierwsza zmiana na czele archidiecezji warszawskiej od ćwierć wieku. Na emeryturę odchodzi kardynał Józef Glemp, który jeszcze trzy lata, do 80. urodzin, pozostanie prymasem Polski.

8 Pod względem religijności warszawiacy są na samym końcu. Z przeprowadzonych właśnie badań wynika, że najrzadziej w kraju biorą udział w praktykach religijnych. Do kościoła co niedzielę chodzi 25 proc. parafian (w Tarnowie 70 proc.), do spowiedzi częściej niż raz w roku – 54 proc., modlitwę codziennie odmawia

46 proc., a intencje mszalne zamawia tylko 23 proc. Co trzeci warszawiak w ogóle nie czuje się związany ze swoją parafią – to dwa razy więcej osób, niż wynosi średnia w kraju. Warszawiacy w znacznie mniejszym stopniu przyznają się do „dużego zaufania” w stosunku do duchownych.

Austriacka firma Akron Group kupiła za 570 mln zł najwyższy warszawski biurowiec – 208-metrowy Warsaw Trade Tower. 43-piętrowy drapacz chmur u zbiegu ulic Chłodnej i Towarowej wybudował pod koniec lat 90. koncern Daewoo.

W Pałacu Kultury i Nauki trwają 17. Krajowe Targi Książki. Wystawia się 90 wydawców, wśród nich Świat Książki, Kojro, Wydawnictwo Twój Styl, Muza, Czytelnik, Muchomor, Dwie Siostry, Zeszyty Literackie.

9 Tłumy dzieci i ich rodziców odwiedziły Zachętę w pierwszym dniu wystawy „Arka Wilkonia”. Józef Wilkoń, charyzmatyczny artysta, wybitny rzeźbiarz i ilustrator, w stroju Mikołaja opowiadał, jak rzeźbił swoją arkę i rozdawał dzieciom cukierki. Dzieci mogły głośko drębniane zwierzęta i bawić się do woli.

Przed Pałacem Kultury i Nauki rozbłysła ogromna choinka. Drzewo przyjechało z Wisły, ma 80 lat, mierzy 24 m i waży 2 tony.

11 Hanna Gronkiewicz-Waltz podzieliła się władzą ze swoimi zastępcami w ratuszu. Pani prezydent będzie odpowiadała za współpracę międzynarodową, kontrolę wewnętrzną i audyt, kulturę, spółki miejskie, promocje, ratuszowe kadry, USC, sprawy prawne, biuro prasowe, gabinet i biuro prezydenta. Jackowi Wojciechowskiemu podlegają: sprawy budowlane i planowanie przestrzenne, ZDM, ochrona sro-

dowiska oraz sprawy infrastrukturalne. Jerzy Miller odpowiada za pomoc społeczną i zdrowie, fundusze europejskie, bezpieczeństwo, zarządzanie kryzysowe, obsługę inwestorów, budżet, informatykę. Włodzimierz Paszyński odpowiada za oświatę i wychowanie, politykę społeczną, sport, konserwację zabytków.

Na skwerze przy hotelu Bristol otwarta została wystawa poświęcona stanowi wojennemu w Warszawie. Na planszach umieszczono unikatowe zdjęcia, fragmenty wspomnień i dokumentów oraz reprodukcje podziemnych ulotek i pism. Przypominają m.in. moment wprowadzenia stanu wojennego, strajki, terror, smutną Wigilię 1981 r., a także budzenie się oporu: demonstracje, działalność podziemia, wreszcie wybuch protestów w maju i sierpniu 1982 r.

13 Warszawiacy mogli przypomnieć sobie codzienność stanu wojennego. W kilku miejscach miasta pojawiły się patrole ZOMO, opozycja rozdawała oporniki, przy koksownikach grzali się zomowcy. Przy kościele św. Anny na telebimie odtworzano co godzinę przemówienie gen. Jaruzelskiego z 13 grudnia 1981 r., wyświetlano zdjęcia i fragmenty filmów archiwalnych. Wieczorem milicja rozpedziła demonstrację pod kolumną Zygmunta.

„Mała forma, wielka sztuka” – to tytuł wystawy w Muzeum Narodowym, na której można zobaczyć banknoty, druki wartościowe, znaczki filatelistyczne, dokumenty podróży. Wszystkie eksponaty powstały w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, a projektowali je m.in. Józef Mehoffer, Ryszard Kleczewski, Wacław Borowski. Taki pokaz małych form graficznych Muzeum przygotowało po raz pierwszy.

14 Zakończył się remont pasażu Wiecha na tyłach Galerii Centrum. Deptak z dużych płyt jasnego granitu nabrał wielkomięskiej skali. Zniknęły murki i zieleńce. Kameralne daszki zastąpiło 9 megalatarni o wysokości 19,5 m, zakończonych skrzydłami odbijającymi światło. Zyskały też elewacje, na których wije się bluszcz. Zarząd Terenów Publicznych zapowiada, że latem przyszłego roku zacznie się remont trzech placyków – z fontanną przy kinie Atlantic, przy ul. Chmielnej i na kładce nad ul. Żłotą. Jest też gotowa koncepcja otoczenia Rotundy i zrobienia przed nią placu.

W Muzeum Narodowy otwarto wystawę jednego z najwybitniejszych fotografików – Jana Bułhaka (1876-1950). Na 500 eksponowanych fotografiach można zobaczyć m.in. Wilno, przedwojenną i zburzoną podczas wojny Warszawę, Kraków, Lwów, Lublin, Poznań, Gdańsk, a także plaże Łeby, martwe natury i niezwykle studium skruszonego lodu.

Na Zamku Królewskim prezentowane są eksponaty pochodzące z klasztoru Paulinów na Jasnej Górze. Wystawa „U tronu Królowej Polski” jest rodzajem opowieści o dziejach klasztoru, przez najcenniejsze przedmioty składane tu od średniowiecza po dziś. Najcenniejszym eksponatem jest koszulka rubinowa nakładana na postać Matki Bożej i Jezusa z obrazu Czarnej Madonny. Na materiał naszyto 800 klejnotów. Wszystkie są wotami złożonymi w klasztorze jasnogórskim, najstarsze pochodzą z XVI w. Jest to największa kolekcja kamieni w Europie Środkowej.

16 Zakończył się trwający od 2003 r. remont frontowych elewacji pałacu w Wilanowie. Przywrócono im kolory z lat 20. XVIII w., gdy właścicielką rezydencji była Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska.

Ściany są biało-różowe, wystrój architektoniczny (kolumny, pilastry, gzymsy) odzyskał barwę dukatowego złota, zaś boczne portale pomalowano na ciemną czerwień. Do tego dochodzi zieleń i złoto na hełmach pałacowych wież. Konserwatorzy odrestaurowali też 576 figur i detali rzeźbiarskich na elewacjach. W przyszłym roku rozpocznie się remont elewacji ogrodowych pałacu.

17 W Galerii Le Guern przy ul. Widok 8 można odbyć wirtualny spacer po Warszawie wymyślonej przez Niemców w pierwszych latach II wojny światowej. Komputerowej rekonstrukcji dokonała młoda artystka Aleksandra Palisiewicz. Nowe niemieckie Warschau miało być miastem idealnym: uporządkowanym, przejrzystym, jasnym. Przetrzeć miało jedynie Stare Miasto i Krakowskie Przedmieście oraz pod zmienionymi nazwami Aleje Ujazdowskie i Jerozolimskie oraz pl. Piłsudskiego. Warszawa miała być dziesięciokrotnie mniejsza i zasiedlona wyłącznie przez Niemców. Dla Polaków przeznaczono niewielką parcelę o powierzchni 1 km² po praskiej stronie Wisły.

18 W Teatrze Współczesnym rozdane zostały wyróżnienia miesięcznika „Teatr”. Danuta Stenka za rolę w *Kobiecie z morza* w Teatrze Dramatycznym i Andrzej Zieliński za postać z *Waszej ekscelencji* otrzymali nagrody im. Aleksandra Zelwerowicza. Nagroda im. Konrada Swinarskiego po raz pierwszy trafiła do rąk twórcy operowego – Mariusz Trelińskiego. Redakcja przyznała także wyróżnienie honorowe prof. Jerzemu Jarockiemu.

19 Narodowy Fundusz Inwestycyjny „Piast” kupił za ponad 57 mln zł teren za bytkowej fabryki wódek „Koneser” przy ul. Ząbkowskiej. „Piast” to spółka inwestująca w budowę apartamentowców, w za-

bytkowych budynkach fabrycznych zamierza stworzyć lofty. Sprzedaż ucieszyła dyrekcję „Konesera”, bo oznacza to, że wytwórnia będzie nadal działać. Po spłacie długów zakład resztę pieniędzy będzie mógł zainwestować w rozlewanie wódki. Fundusz najprawdopodobniej będzie chciał wydzierżawić część zabytkowego terenu. Jest zatem szansa, że jeśli porozumie się w tej sprawie z miastem, uda się zrealizować wcześniejszy plan utworzenia w fabryce centrum kultury.

Kilkadziesiąt reflektorów rozmieszczonych na przeciwległych kamienicach i chodniku rozświetliło fasady dwóch zabytkowych kościołów na Starym Mieście – św. Jana i Jezuitów. Oświetlenie kosztowało miasto 230 tys. zł, ale jest energooszczędne. Reflektory zapalają się po zmroku. W przyszłym roku Zarząd Terenów Publicznych planuje kolejne iluminacje na Starówce. Oświetlony ma być m.in. fragment wyremontowanych murów obronnych.

20 Siedem zabytkowych tablic z brązu powróciło na wiadukt Poniatowskiego. Są bezcenną pamiątką dziejów Warszawy. Opowiadają historię wiaduktu i mostu. Najstarsza pochodzi z 1914 r., znajdują się na niej nazwiska projektantów i budowniczych przeprawy, a nawet koszty inwestycji. Ostatnia tablica z 1990 r. poświęcona jest kapitalnemu remontowi budowli w późnych latach 80. Większość odlała z brązu słynna warszawska firma Bracia Łopieńczy. Rozwieszane do tej pory w różnych częściach mostu i wiaduktu były regularnie rozkradane i malowane przez graficiarzy.

21 Trwają już prace nad dwiema największymi częściami stałej ekspozycji Centrum Nauki „Kopernik”, które powstanie nad tunelem Wisłostrady blisko Biblioteki Uniwersyteckiej. Prowadzą je

holenderskie firmy Bruns i Northern-Light, które wygrały przetargi na najbardziej oryginalne i interesujące pomysły. Na wykonanie ponad 170 eksponatów dostaną prawie 10 mln zł od Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W dziale „Człowiek i środowisko”, patrząc na niewielką oczyszczalnię ścieków, będzie można się dowiedzieć, co trzeba zrobić, by móc się napić wody z Wisły. Na podstawie zdjęcia będzie można sprawdzić swój wygląd za 80 lat. Z kolei na ekspozycji „Świat w ruchu” każdy będzie mógł sprawdzić, jak się jeździ rowerem po linie oraz odpalić rakietę. Ekspozycje mają być gotowe na otwarcie pierwszej części budynku – pod koniec 2008 r.

Z roku na rok warszawiaczy coraz chętniej kupują na święta pachnące drzewka. Plastikowa tandetna choinka odchodzi do lamusa. Największe wzięcie mają jodły kaukaskie, mimo że za średniej wielkości jodełkę trzeba zapłacić 80 zł. Coraz modniejsze są także tradycyjne ozdoby ze słomy, papieru i waty.

22 Na Starych Powązkach rodzina, przyjaciele i wielbiciele pożegnali popularną piosenkarkę Danutę Rinn.

23 Jak co roku Żłóbek Pański u św. Anny zaskakuje formą i skłania do refleksji. Przed ogrodzeniem zamkniętego osiedla św. Józef pertraktuje z ochroniarzem. Ale ochroniarz go nie wpuszcza. Maria stoi obok, trzymając na rękach Dzieciątko. W oknach domów stoją mieszkańcy obojętni na to, co dzieje się na zewnątrz. Widać choinki, bombki i prezenty. Żłóbek jest wspólnym projektem grafika, ilustratora podręczników i książek dla dzieci Wiesława Dojlidki i rektora św. Anny ks. Bogdana Bartolda, który tak mówi o przesłaniu instalacji: „Zamykamy się tak bardzo na innych, tak się boimy, tak strzeżemy swojej

prywatności, tak bardzo jesteśmy nastawieni na siebie, że możemy przegapić najważniejszy moment w naszym życiu”.

26 Tłumy warszawiaków ciągnęły do staromiejskich kościołów, ażeby zobaczyć bożonarodzeniowe szopki. Po południu okolice sparaliżowały korki, a w kościołach ustawiały się długie kolejki. Większość szopek to tradycyjne figurki Świętej Rodziny, królów, pasterzy i zwierząt. Ale nie zabrakło w tym roku współczesnych akcentów. Oprócz wspomnianej szopki u św. Anny temat Narodzenia Pańskiego współcześnie potraktował kościół św. Jacka. Świętą Rodzinę widać na tle panoramy Warszawy. Najbardziej radosne są żywe szopki. Taką przygotował, jak co roku, kościół św. Stanisław Kostki na Żoliborzu. W środku w wyścielanych słomą zagrodach stoją kozy, barany, kucyki i króliki.

Artysta Mikołaj Długosz zachęca do spożywania posiłków na „Satelitarnej ceratce”. Długosz kupił w Internecie zdjęcie satelitarne Warszawy, po czym wydrukował je na tradycyjnych ceratach. Wyszło z tego niezwykle połączenie funkcjonalnego nakrycia stołu z mapą stolicy, na której bardzo dokładnie widać samochody na ulicach, palmę na rondzie de Gaulle’a, jeszcze nieburzony Supersam, spacerniki w więzieniu na Rakowieckiej. Oprócz ceratek z Centrum do nabycia są także ceratki z Żoliborzem, Ochotą, Pragę-Północ, Saską Kępą, Górnym Mokotowem, Śródmieściem i Powiślem. Każda w dwóch rozmiarach.

27 Do Zachęty ciągną tłumy, aby obejrzeć wystawę „Malarstwo polskie XXI wieku”. Na pierwszym piętrze galerii znalazły się prace 60 artystów, m.in. Leona Tarasewicza, Jarosława Flicińskiego, Rafała Bujanowskiego, Jadwigi Sawickiej, Aleksandry Waliszewskiej i innych. Nie tylko klasyczne malarstwo na płótnie, ale i ga-

tunki pokrewne – murale, graffiti, wideo, fotografie, performance, a nawet zaparkowany przed galerią samochód pomalowany przez Edwarda Dwurnika.

28 Tylko przez 10 godzin, od 10 do 20, można było oglądać w pałacu Rzeczypospolitej przy pl. Krasiańskich fragmenty archiwum Zbigniewa Herberta. Archiwum obejmuje lata 1948-1998, czyli cały okres aktywności twórczej poety, a w udostępnionej dziś części znalazły się szkice, bruliony i materiały do zbioru *Barbarzyńca w ogrodzie*, fragmenty korespondencji z Leopoldem Tyrmandem, Czesławem Miłoszem, Jerzym Turowiczem. Pokaz zorganizowano przed konserwacją i katalogowaniem archiwum. Nie będzie ono udostępnione przez dwa lata.

29 O godzinie 15 na stację Marymont wjechał pierwszy pociąg z pasażerami. Niestety, aż przez rok nie będzie łatwo tu dotrzeć, bo na razie z Marymontu nie dojedzie się bezpośrednio do centrum ani dalej w kierunku Kabat, tylko – wahadłowym pociągiem – do stacji Plac Wilsona. W dodatku kursuje on rzadko, bo co 15 minut. Pociągi będą dojeżdżać do Marymontu, kiedy zostanie oddana stacja Słodowiec. Dopiero tam składy będą mogły bez problemu zawracać. Słodowiec ma być gotowy w styczniu 2008 r.

31 Już drugi rok nie ma zabawy sylwestrowej w Warszawie. Mimo że w tym roku ratusz obiecał imprezę na pl. Defilad, nie zdążył z zezwoleniami. Warszawiakom, którzy chcą się bawić pod chmurką, pozostaje impreza na Bemowie. Zabawa będzie bezalkoholowa i w klimacie latynoamerykańskim. Sylwester na Bemowie odbywa się już po raz siódmy. W zeszłym roku bawiło się na nim ok. 4 tys. osób.

Aleksandra Soltan-Lipska